



Kraj

Zapłacą za SLAPP-y

Wiceministrowie Zbigniewa Ziobry gnębili za rządów PiS media i krytyków procesami. Placiło Ministerstwo Sprawiedliwości. Teraz do zwrotu pieniędzy wezwał ich Adam Bodnar – ustaliła nieoficjalnie „Wyborcza” ► 8

Ceny mieszkań

Będzie festiwal obniżek?

Mieszkań na rynku jest coraz więcej. W niektórych miastach oferta deweloperów zwiększyła się aż o 100 proc. w porównaniu z 2023 r. Ceny za metr już spadają, ale to jeszcze nie jest prawdziwy festiwal obniżek ► 14

PORADNIK

Jak oszczędzać na emeryturę

► 16

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Energetyka Ukrainy w krytycznym stanie

Będzie nowa fala uchodźców?

Rosja jest bliska zniszczenia ukraińskiej infrastruktury energetycznej. Jeśli do tego dojdzie, do Polski napłynie nowa fala uchodźców.

Piotr Andrusieczko

W miarę zbliżania się zimy Rosjanie nasilają ataki na już mocno pokiereszowaną ukraińską infrastrukturę energetyczną. Pod koniec sierpnia nieomal osiągnęli swój cel – Ukraina znalazła się na granicy blackoutu. W ostatnią niedzielę ponowili swoje wysiłki i przeprowadzili kolejny zmasowany atak, wykorzystując 210 pocisków rakietowych oraz drony Shahed. Ukraińcom udało się zestrzelić ponad połowę z nich, ale z powodu zniszczeń doszło do awaryjnych wyłączeń części sieci.

– Jeśli Rosjanie ponownie uderzą w sektor energetyczny, może to być przełomowy moment... dla dalszych masowych przesiedleń zarówno w kraju, jak i poza jego granice – podkreślił w zeszły piątek (15 listopada) Matthias Schmale, koordynator pomocy humanitarnej ONZ w Ukrainie w rozmowie z Reutersem.

Już teraz widać objawy pogarszającej się sytuacji – pisze w listopadowym raporcie Narodowy Bank Ukrainy. Do sierpnia z powodu m.in. trudnej sytuacji energetycznej kraj opu-



• Rosjanie od kilku dni intensywnie atakują przedsiębiorstwa i infrastrukturę krytyczną Ukrainy m.in. w obwodzie kijowskim

FOT. REUTERS/STATE
EMERGENCY SERVICE OF
UKRAINE IN KYIV REGION

ściło 300 tys. osób, do końca roku liczba ta wzrośnie o kolejne 200 tys. Przewidywania na 2025 r. mówią co najmniej o kolejnych 200 tys.

– Trudno prognozować, jak będzie rozwijać się sytuacja. Dziś wydaje się pod kontrolą, ale każdy kolejny atak może to zmienić. Jednak kolejne 7 mln uchodźców nie pojawi się w Europie następnego dnia – mówi w rozmowie „Gazetą Wyborczą” Mychajło Honczar, ukraiński ekspert ds. energetyki, szef Centrum Globalnych Badań „Strategia XX w.”.

„Nadchodząca zima prawdopodobnie przetestuje odporność narodu ukraińskiego w sposób, jakiego nie widziano na naszym kontynencie od czasów II wojny światowej” – napisała kilka miesięcy temu europejska komisarz ds. energii Kadri Simson w publikacji dla „Finan-

cial Times”. Jej zdaniem, nie można wykluczyć „prawdziwej katastrofy humanitarnej”, kiedy wyłączenia prądu doprowadzą do wstrzymania pracy pomp wodnych i problemów z ogrzewaniem.

Ukraińskie władze zapowiadały ustanowienie małych jednostek energetycznych w ramach energetyki rozproszonej. Nie wiadomo jednak, ile takiej mocy udało się już uruchomić ani w jakim stanie w ogóle jest ukraińska infrastruktura energetyczna.

– Nie pytajcie o to – odpowiadali dziennikarzom na konferencjach prasowych prezydent i premier Ukrainy.

Zdaniem Honczara Rosji brakuje sił, by doprowadzić Ukrainę do całkowitego blackoutu. Jednak Rosjanie mogą się skupić na atakach

na obiekty energetyczne w dużych miastach: Odessie, Chersoniu, Zaporozżu, Charkowie czy Kijowie.

– Jeśli rosyjskie ataki tej zimy doprowadzą do nowej fali uchodźców, to częściowo z winy Zachodu – dodaje Honczar. – Prosiłszy o więcej środków obrony przeciwlotniczej, stworzenie tarczy przynajmniej nad zachodnią częścią Ukrainy, od Rówieńskiej Elektrowni Jądrowej do Południowoukraińskiej Elektrowni Jądrowej i Morza Czarnego. Teraz otrzymujemy nowe systemy przeciwlotnicze, ale jak zawsze trochę za późno, chociaż o atakach na energetykę było wiadomo od wiosny. ●

• Lider rosyjskiej opozycji o wojnie w Ukrainie ► 6-7

• Znowu daliśmy się Rosji nastrożyć ► 7

REKLAMA

Kraj/34348557

BLACK WEEK

ODKRYJ
NAJLEPSZE
OFERTY

w salonach i na [wkruk.pl](https://www.wkruk.pl)

W. KRUK

1 8 4 0

Natalia
Walach

Seksualni drapieżcy w administracji Trumpa

Donald Trump jako prezydent elekt nie zasypia gruszek w popiele i kompletuje swoją przyszłą administrację. Kolejne nominacje budzą grozę zwłaszcza wśród Amerykanek, bo oto – jak punktuja media za oceanem, m.in. magazyn „Ms.” stworzony przez Głorię Steinem – co najmniej cztery osoby z otoczenia przyszłego lokatora Białego Domu to seksualni drapieżcy zmagający się z różnego rodzaju zarzutami.

Najwięcej krytyki budzi kandydatura Matta Gaetza, który ma być prokuratorem generalnym, choć w ostatnim czasie zarówno Departament Sprawiedliwości, jak i komisja Kongresu badały poważne zarzuty przeciw niemu. Związane były one z handlem ludźmi w celach seksualnych, w co miał być zamieszany przez przyjaźń z niejakim Joelem Greenbergiem, który w 2021 r. przyznał się właśnie do uprawiania takiej działalności. Jeśli chodzi o Gaetza, Departament Sprawiedliwości ostatecznie

nie wniósł oskarżenia.

W zawieszeniu pozostaje sprawa uprawiania seksu z nieletnią, czego Gaetz miał się dopuścić – zdaniem trzech naocznych świadków – w lipcu 2017 r. Sprawa była rozpatrywana przez Komisję Etyki, ale na dzień przed opublikowaniem przez nią raportu z dochodzenia Gaetz zrezygnował z zasiadania w Izbie Reprezentantów.

W tej sytuacji raport nie został opublikowany.

Kolejnym aktorem

w nadchodzącym show Donalda Trumpa w Białym Domu jest Pete Hegseth, były wojskowy, a od lat tzw. osobowość telewizyjna. W 2017 r. pracownica pewnej konserwatywnej organizacji oskarżyła Hegsetha o gwałt w pokoju hotelowym, do którego miało dojść po jego wystąpieniu dla konserwatywnych kobiet z Kalifornii. Kobieta zgłosiła się na pogotowie, gdzie wykonała wiele badań dokumentujących napaść seksualną. Do wniesienia oskarżenia nie doszło, bo Hegseth i jego prawnicy zawarli z kobietą ugodę, na mocy której były żołnierz i showman zapłacił jej niewiadomą kwotę pieniędzy.

Wreszcie na liście mężczyzn, których relacje z kobietami pozostawiają wiele do życzenia, jest Elon Musk. Miliarder, który ma mieć pracę w Departamencie Efektywności Rządowej, pojawia się jako pozwany przez ósemkę byłych pracowników. Podnosili oni, że ich szef non stop sypie seksualnymi komentarzami oraz zrzuca skrzynki pracowników memami i komentarzami, ośmieszającymi kobiety oraz członków społeczności LGBTQ+.

W ich opinii Musk traktuje kobiety jak obiekty seksualne, których wartość wycenia się na podstawie rozmiaru piersi.

Przypomnijmy, że Donald Trump sam wielokrotnie mierzyl się zarzutami o molestowanie seksualne, został nawet skazany w procesie tego dotyczącym. Aktualnie sprawa jest w apelacji. ●

Andrzej rysuje



Islandia Wybuch wulkanu



FOT. REUTERS/CIVIL PROTECTION OF ICELAND

Do wybuchu doszło na półwyspie Reykjanes w południowo-zachodniej Islandii. Z wulkanu wydobywają się lawa i kłęby dymu. Powstała szczelina o długości od 2,5 do 3 km. Wybuch poprzedziła seria trzęsień ziemi. Ewakuowano około 60 osób z Grindavik, miejscowości znajdującej się ponad 40 km od stolicy kraju – Reykjavíku. To już 10. wybuch wulkanu na tym półwyspie od 2021 roku, a siódmy w tym roku.

Biliony komórek



BLN

Szacuje się, że z tyłu komórek składa się ludzkie ciało, a każdy ich typ ma unikatową funkcję. Zostaną opisane w gigantycznym atlasie, który tworzą naukowcy.

Więcej ► 23

Auobiografia Patrycji Volny Przez lata próbowano ją uciszać

Przez lata Patrycję Volny próbowano uciszać. O zmarłych przecież nie mówi się źle, rodziców generalnie nie powinno się krytykować, a jeśli nieżyjącym ojcem jest legenda taka jak Jacek Kaczmarski, to stos dla córki z niewyparzonym językiem łatwo się podpala.

Ale Volny nie pozwoliła się uciszyć i napisała autobiografię „Niewygodna”. – Nikt mi nie będzie mówił, że mam się zamknąć. Nie będę dawała po sobie chodzić i jeszcze pytała, czy nóżki nie bolą – mówi pytana o to, dlaczego po latach zdecydowała się opowiedzieć całą prawdę o rodzinnym domu.

A był to dom zły w bardzo pięknej scenerii. Kaczmarski zabrał bowiem żonę i córkę do Australii. Volny opisuje fizyczną i psychiczną przemoc, do jakiej tam dochodziło. Przejmująco opisuje też akty molestowania seksualnego, jakich dopuścił się wobec niej pijany ojciec. Co niezwykle, Volny szuka też dla Jacka Kaczmarskiego usprawiedliwienia. I nie kryje przed czytelnikami momentów



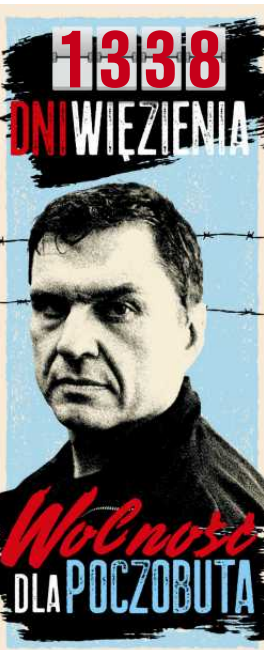
FOT. FOT. ARTUR ZAWADZKI/REPORTER

słabości i trudności, jakie napotkała jako młoda matka, chcąc jak najlepiej dla córki, a jednocześnie pragnąc żyć swoim życiem.

Patrycja Volny urodziła się w Monachium w 1988 r. Jako aktorka pracowała m.in. z Agnieszką Holland, Kasią Adamik i Władysławem Pasikowskim. Jest certyfikowaną nauczycielką języka angielskiego, angażuje się też w edukację teatralną dzieci i młodych dorosłych. ●

Natalia Walach

Książka „Niewygodna” Patrycji Volny właśnie ukazała się w sprzedaży nakładem Wydawnictwa Agora



Pamiętajmy, że planowany obecnie akt oskarżenia nie kończy tej sprawy. To dopiero wierzchołek góry lodowej

PROKURATOR PIOTR WOŹNIAK

o pierwszym akcie oskarżenia, który Prokuratura Krajowa zamierza skierować do sądu w związku ze śledztwem w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Dotyczy on dziewięciu osób, m.in. ks. Michała Olszewskiego i b. urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości

AHOJ!

MORZE AŻ DO CZECH

intercity.pl/balticexpress

Podróżuj z Trójmiasta do serca Czech!

Cztery bezpośrednie połączenia w dobie – w godzinach porannych, popołudniowych i nocnych.



BEZ
PRZESIADEK



OD 15 GRUDNIA
2024 R.



TRASA ATRAKCYJNA
TURYSTYCZNIE



iC PKP INTERCITY

Miał być polityczny teatr, było starcie na serio

W piątek, po dwóch tygodniach rywalizacji, członkowie Koalicji Obywatelskiej wybiorą kandydata na prezydenta. Startują Radosław Sikorski i Rafał Trzaskowski. Głosowanie zacznie się o 8 rano, potrwa do północy. Dzień później poznamy wyniki.

Agnieszka Kublik, Iwona Szpala

Spytaliśmy Sikorskiego i Trzaskowskiego o ostatni przekaz do członków partii przed głosowaniem. „Mam lepszą dynamikę i większe szanse na zdobycie głosów na prawo od nas” – odpowiedział nam Sikorski. „Mój potencjał wzrostu i zdolność mobilizacji są znacznie większe” – brzmiała odpowiedź Trzaskowskiego.

W komisji organizującej prawyborę reprezentację mają wszystkie partie KO, czyli Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska i Zieloni. Szefową komisji jest Dorota Niedziela, wicemarszałkini Sejmu z Platformy, która posłała też do komisji Monikę Wielichowską wicemarszałkinię Sejmu i szefa klubu Zbigniewa Konwińskiego. Nowoczesną reprezentuje warszawski radny Sławomir Potapowicz, Zielonych – posłanka Klaudia Jachira, a Inicjatywę Polską eurodeputowany Dariusz Joński. W komisji są też przedstawiciele obu kandydatów. Rafała Trzaskowskiego reprezentuje Wioletta Paprocka-Ślusarska, dyrektorka gabinetu prezydenta w warszawskim ratuszu i szefowa sztabu KO w poprzednich wyborach. Przedstawicielką Radosława Sikorskiego została Marta Golbik, posłanka i wiceszefowa klubu KO.

Głosowanie jest esemesowe i anonimowe. Trzaskowski wylosował jedynkę, Sikorski dwójkę. – Wystarczy odesłać „1” albo „2”, algorytm będzie odczytywał tylko te numery – objaśniała w Sejmie Dorota Niedziela. Dwa



• **Rafał Trzaskowski i Radosław Sikorski** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

tygodnie po prawyborach, 7 grudnia na Śląsku zaplanowana jest konwencja kandydata. Tam ogłosi swój program wyborczy.

Prekampania na serio

O silnym mandacie kandydata na prezydenta mówił Donald Tusk, gdy ogłaszał decyzję władz PO o prawyborach. Po politycznych kuluarach krążyły opinie, że to jedynie polityczny teatr, a nominację i tak ma w kieszeni Trzaskowski, który jest szykowany do roli od wielu miesięcy. Stronnicy Trzaskowskiego zapewniali, że prezydent ma w Tusku zwolennika, a prawyborzy miały być sposobem na okiełznanie kuluarowej rywalizacji, którą wymusił Sikorski.

Okazało się jednak, że Trzaskowski musi stoczyć realną walkę o nominację, choć ludzie z jego otoczenia na początku prekampanii uważali, że zbyt wczesne wejście do gry o prezydenturę będzie szkodliwe. Trzaskowski miał jak najdłużej trzymać dystans do dużej polityki, co pozwalało mu trzymać się czołówki rankingów zaufania.

Radosław Sikorski szykował się do rywalizacji na długo przed prekampanią, ale

momentem przełomowym stały się wybory w Stanach Zjednoczonych. To po wygranej Donalda Trumpa Sikorski ukuł hasło „Bo czasy się zmieniły” i starł się na serio z konkurentem. Nie zniechęcił się po wynikach partyjnego sondażu, który na półmetku rywalizacji pokazał, że wyborczy kapitał Trzaskowskiego jest znacznie poważniejszy. Prezydent Warszawy jest faworytem w obu turach, Sikorski wygrywa dopiero w drugiej.

Gdy partyjne badanie pokazało, że Trzaskowski ma większy potencjał pozyskiwania poparcia w partyjnych elektoratach (poza PiS, gdzie lepszy jest szef MSZ) i wśród niezdecydowanych, co jest kluczem do wygranej w drugiej turze, Sikorski wystarał się o poparcie Aleksandra Kwaśniewskiego. Było to dużym zaskoczeniem, bo najważniejszy polityk lewicy poparł konserwatystę i to już na etapie prawyborów.

Sikorski w środę na spotkaniu we Wrocławiu mówił: „Wczoraj też uzyskałem poparcie byłego prezydenta dwukadencyjnego, z którym kiedyś byliśmy w innych obozach, mianowicie Aleksandra Kwaśniewskie-

go. Dziś poparły mnie dwie posłanki Zielonych. Przyznacie więc państwo, że jeśli ktoś potrafi skrzyknąć koalicję od Giertycha do Kwaśniewskiego, to znaczy, że umie łączyć Polaków”.

Rafał Trzaskowski nie szuka mentorów na zewnątrz. Zabiega o głosy w KO. To nie tylko nazwiska z pierwszej ligi. Jako prezydent Warszawy ma wsparcie samorządowców. To środowisko, które w 2020 r. znacząco przyczyniło się do jego wyniku w kampanii prezydenckiej.

Trzaskowski w Piasecznie, Sikorski w Końskich

Trzaskowski kończył prekampanię w Piasecznie, Sikorski w Końskich. To tam w 2020 r. TVP organizowała debatę przed wyborami, na którą nie zdecydował się Rafał Trzaskowski. Gdy w PO doszło do powyborczych rozliczeń, część polityków, w tym Sikorski, uznało, że sztabowcy Trzaskowskiego popełnili błąd. Zabiegi o prezydencką nominację trwały do ostatnich godzin przed głosowaniem.

W czwartek w Sejmie do głosowania zachęcali parlamentarzyści KO. Wspierający Radosława Sikorskiego powtarzali jego hasło „Bo czasy się zmieniły”, zachwalając walęczność i doświadczenie międzynarodowe Sikorskiego. Stronnicy prezydenta Warszawy ustawili się na sejmowych schodach. Posłanka Agnieszka Pomaska mówiła, że są z kandydatem na sto procent. Potem zapytała: kto wygra? Kilkudziesięciu parlamentarzystów zaczęło skandować: „Trzaskowski, Trzaskowski”.

Prawyborzy w KO od dwóch tygodni dominują krajową politykę. Znacznie gorzej sprawy się mają u głównego konkurenta partii Tuska. PiS, choć zaczął poszukiwania idealnego kandydata wiele tygodni temu, nadal z nominacją nie jest gotowy. Podczas gdy PO uchyliła kurtynę polityki, Nowogrodzka organizuje kolejne tajne narady. W tym tygodniu Jarosław Kaczyński nie wykluczał, że ogłosi nazwisko w sobotę. Ale to już nieaktualne. Teraz w PiS mówią o przełomie listopada i grudnia. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34340988

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić OD SOBOTY DO CZWARTKU! Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

SIKORSKI KONTRA TRZASKOWSKI

Prawyborzy w Koalicji Obywatelskiej

FRANKOWICZE MAJĄ ELDORADO

Uważają ci z kredytem w złotówkach

ADAM WAJRAK O WIŚLE

Najdziksza rzeka współczesnej Europy

Albatros travel

Klasyczne Chiny i rejs po rzece Jangcy

Zobacz wspaniałe zabytki Pekinu, Wielki Mur Chiński, Terakotową Armię w Xi'an, nowoczesny Szanghaj i popłyń w rejs po rzece Jangcy.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Pekinu. Świątynia Nieba. **Dz. 3** Pekin. Wielki Mur Chiński, fabryka porcelany i sztuka zdobienia cloisonné, Wieża Bębna, hutong i oraz Pekijska Opera z kolacją (dodatkowo płatne). **Dz. 4** Pekin. Plac Niebiańskiego Spokoju, Zakazane Miasto, Wzgórze Węglowe i nocny pociąg do Xi'an. **Dz. 5** Przyjazd do Xi'an. Wielka Pagoda Dzikich Gęsi, miejskie mury obronne i Wielki Meczet. **Dz. 6** Xi'an. Terakotowa Armia, tybetańska świątynia Guangren i teatr Tang z kolacją (dodatkowo płatne). **Dz. 7** Xi'an – Chongqing. Zoo, słynna herbaciarnia, Muzeum Trzech Przetomów, wejście na pokład statku na rzece Jangcy. **Dz. 8** Rzeką Jangcy. Nefrytowy Cesarz lub pagoda Shibaozhai i atrakcje na statku. **Dz. 9** Rzeką Jangcy. Trzy Przetomy i Rzeką Bogini. **Dz. 10** Yichang – Szanghaj. Tama Trzech Przetomów i pociąg ekspresowy do Szanghaju. **Dz. 11** Szanghaj. Budynek Jin Mao, bazar Yuyuan, Muzeum Szanghajskie, sklep z jedwabiem oraz pokaz akrobatyczny z kolacją (dodatkowo płatne). **Dz. 12** Szanghaj. Czas wolny i kolacja pożegnalna. **Dz. 13** Szanghaj – Warszawa. Powrót do domu.

13 dni | Wyloty z Warszawy 19/05, 12/06, 06/10, 20/10 2025 | od 13.998,-

Normandia i Bretania z Mont St. Michel

2 kolacje, degustacja serów, calvadosa i cydru w cenie

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Paryża. W drodze do Caen zwiedzanie ogrodów Moneta w Giverny w Normandii. Kolacja w normandzkiej restauracji. **Dz. 2** Caen – Bayeux i miejsca związane z desantem wojsk alianckich w Normandii w 1944 roku. **Dz. 3** Caen. Degustacja normandzkich serów, calvadosa i cydru. Zwiedzanie urokliwego Honfleur. **Dz. 4** Z Normandii w kierunku Bretanii. Ogród Christiana Diora w Granville i wyjątkowa wyspa Mont St. Michel. **Dz. 5** Mont St. Michel. Ostrygi w Cancale, zwiedzanie otoczonego murami obronnymi pirackiego miasta Saint-Malo oraz domy szachulcowe w Dinan. **Dz. 6** Mont St. Michel – Chartres ze słynną katedrą – Paryż i wieczorny spacer po Montmartre. **Dz. 7** Paryż. Wylot do Warszawy.

7 dni | Wyloty z Warszawy 01/06, 22/06 2025 | 7.498,-

Armenia i Gruzja – party Kaukazu

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Armenii. Erywań. Zwiedzanie miasta, m.in. Plac Republiki, Opera, Kaskady i Pomnik Ofiar Ludobójstwa Ormian. **Dz. 3** Erywań. Czas wolny lub opcjonalna wycieczka do wpisanego na listę UNESCO Klasztor Geghard, świątyni w Garni oraz do destylarni brandy. **Dz. 4** Wagharszapat, klasztor Chor Wirap wizyta u lokalnych artystów oraz czas wolny w Erywanu. **Dz. 5** Erywań – Sewan – Dilidżan. Noratus – jezioro Sewan i górskie miasto Dilidżan. **Dz. 6** Dilidżan – Tbilisi. Wpisany na listę UNESCO klasztoru Hachpat oraz przyjazd do Gruzji. **Dz. 7** Tbilisi. Zwiedzanie miasta m.in. świątyni Metechi, łaźni i twierdzy Narikala. **Dz. 8** Tbilisi – Gori – Uplisciche – Gudauri. Muzeum Stalina w Gori, starożytne miasto Uplisciche i góry Kaukazu. **Dz. 9** Gudauri – Kazbeki – Mccheta – Tbilisi. Imponujące krajobrazy, kościół Trójcy Świętej i katedra Sweti Cchoweli. **Dz. 10** Tbilisi – Signagi – Tbilisi. Górskie miasteczko Signagi i tradycyjna produkcja wina. **Dz. 11** Dzień do własnej dyspozycji w Tbilisi. **Dz. 12** Tbilisi – Warszawa.

12 dni | Wyloty z Warszawy 25/04, 19/09 2025 | 8.998,-

Szkockie lato w kratkę

Wichrowe wzgórza, bezkresne wrzosowiska i najlepsza whisky to wizytówka Szkocji – kraju golfu, potwora z Loch Ness i wojowników w kraciatych spódnicach.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa – Edynburg. Przejazd autokarem do Glasgow. **Dz. 2** Glasgow – Fort William. Spacer przyrodniczy po Parku Narodowym Glencoe i wizyta w zamku Inveraray, jezioro Loch Lomond. **Dz. 3** Wycieczka na wyspę Skye, pomnik jakobitów w Glenfinnan, prom z Mallaig, Portree, zamek Armadale i powrót do Fort William. **Dz. 4** William – Inverness. Zwiedzanie zamku Urquhart, poszukiwanie potwora z Loch Ness - Park Narodowy Cairngorms. **Dz. 5** Park Narodowy Cairngorm - Speyside – Aberdeen. Piękne nadmorskie miasteczka i wizyta w destylarni whisky z degustacją. **Dz. 6** Aberdeen – Dundee – St. Andrews – Edynburg. Średniowieczne ruiny zamku St. Andrews, uniwersytet i pole golfowe. **Dz. 7** Zwiedzanie Edynburga. Stare i Nowe Miasto, popołudnie do własnej dyspozycji. **Dz. 8** Powrót do Polski.

8 dni | Wyloty z Warszawy 10/04, 21/08 2025 | od 7.498,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW37

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Lider rosyjskiej opozycji dla „Wyborczej”

Mamy z Ukraińcami wspólnego wroga

– Boli mnie, że mój kraj będzie atakowany rakietami. Mam w Rosji rodziców, przyjaciół, sojuszników. Ale jednocześnie bardzo dobrze rozumiem, że Ukraina ma prawo do obrony – mówi Ilia Jaszyn

ROZMOWA Z
ILIA JASZYNEM
czołowym działaczem rosyjskiej opozycji
antykremłowskiej

WIKTORIA BIELIASZYN: „Wyprowadzić rosyjskie wojska z Ukrainy”, „postawić Putina przed sąd”, „uwolnić więźniów politycznych” – to hasła, z którymi maszerowali państwo w niedzielę (17.11) przez Berlin w ramach antywojennego marszu Rosjan. Do kogo właściwie państwo apelują i jaki był cel tej akcji?

ILIA JASZYN: W każdym kraju opozycja występuje z jakimiś żądaniami wobec władz. Rosyjska opozycja również. Żądamy od Putina, by wyprowadził rosyjskie wojska z Ukrainy, bo to on je tam wysłał. Żądamy od Putina, by podał się do dymisji, bo ukradł Rosjanom wybory, na skutek czego nielegalnie sprawuje urząd prezydenta. Żądamy też od niego, by uwolnił więźniów politycznych, bo na jego rozkaz ci, którzy się z nim nie zgadzają i przeciwko niemu występują, wtrąceni są do więzień.

Ale państwo nie wierzą chyba, że nagle Putin te żądania spełni?

– Opozycja stawia żądania także po to, by zjednoczyć ludzi, którzy się pod nimi podpisują. Wyróżniliśmy trzy główne postulaty, które – naszym zdaniem – łączą maksymalnie szeroką grupę Rosjan przeciwnych wojnie i polityce Władimira Putina. Konsolidacja społeczeństwa wokół zrozumiałych, konkretnych tematów jest pierwszym ważnym, niezbędnym krokiem, by móc stać się prawdziwą siłą polityczną.

W tekście dla „Nowej Gazety Europa” wyjaśniał pan, że marsz to także akcja solidarności z pozostającymi w Rosji ludźmi, którzy nie mogą otwarcie sprzeciwić się wojnie. Jak duża jest to grupa i w jakim stopniu jesteście państwo w stanie do niej dotrzeć?

– Nie jestem socjologiem, nie potrafię odpowiedzieć fachowo na to pytanie, ale jako człowiek, który jeszcze niedawno był w Rosji, wiem na pewno, że ludzi podzielających moje poglądy jest znacznie więcej, niż nam się wydaje. I więcej niż stara się to przedstawić kremłowska propaganda. Nie spotykałem w Rosji zbyt często szczerych zwolenników wojny i Putina. Obrazki z państwowych mediów bardzo

mocno odróżniają się od rzeczywistości. To jest właśnie ten przypadek. Gdybyśmy mieli oceniać rosyjskie społeczeństwo w oparciu tego, co mówi nam rosyjska telewizja, to musielibyśmy powiedzieć, że 90 proc. Rosjan nie tylko popiera Putina, ale i celebrowa wojnę w Ukrainie. Ale to nieprawda. Prawdziwe życie jest o wiele bardziej skomplikowane.

Konkretniej?

– Jest część społeczeństwa, która podziela militarystyczne nastroje Władimira Putina, ale to margines, do którego nawet on odnosi się sceptycznie. Potwierdza to choćby fakt, że Putin regularnie wtrąca do więzień prowojennych blogerów czy działaczy w rodzaju Igora Girkina (Strielkowa). Mniej więcej tyle samo jest jawnych przeciwników wojny, gotowych mówić o swoim braku akceptacji wprost. Reszta społeczeństwa postrzega wojnę w Ukrainie jako katastrofę naturalną. Wojna mało komu się podoba, nikt nie chce, by trwała, ale ludzie boją się protestować, bo to jak wyjście z plakatem naprzeciw tornada. Samobójstwo. Wolą więc schować się i przeczekać.

Organizując takie akcje jak w Berlinie, mają państwo nadzieję dotrzeć do tych, którzy się chowają?

– Tak. Chcemy im pokazać, że mamy wspólne żądania, że wiele nas łączy. I że nawet jeśli teraz próbują nas podzielić, to im się to nie uda.

To piekielnie ważne, przypominać Rosjanom pozostającym w kraju, że nie wolno popadać w poczucie beznadziei, nie należy się poddawać.

To się udaje?

– Myślę, że częściowo tak. Świadczą o tym liczne wiadomości z Rosji, które dostałem w reakcji na naszą akcję w Berlinie. Piszą, że cieszą ich nasze działania. I że to dobrze, że mówimy publicznie o tym, o czym oni, będąc w Rosji, powiedzieć na głos nie mogą.

Ale wiele osób twierdzi, że gdyby rzeczywistość większość Rosjan się na to zdecydowała, to sytuacja wyglądałaby zgoła inaczej, reżim musiałby upaść. „Jednak Rosjanie tego nie robią. Przecież wszystkich ich nie aresztują”, słyszę często.

– Wszystkich nie, ale niektórych tak. Rozumiem tę krytykę, ale jednocześnie chciałbym, by ludzie, którzy sobie na nią pozwalają, zadali

• **Protest w Berlinie pod hasłem: „Nie dla Putina! Nie dla wojny na Ukrainie! Wolność dla więźniów politycznych!”**, 17 listopada 2024 r. FOT. REUTERS / LISI NIESNER

sobie pytanie, czy gdyby to im za sprzeciw wobec władz groziło więzienie, a może i śmierć, znaleźliby w sobie odwagę, by wyjść na ulicę?

Reżim w Rosji nie jest już tylko autorytarny. Można powiedzieć, że władzę w naszym kraju przejęła faszystowska junta. Rosjanie są wtrąceni do więzień nie tylko za protest polityczny, ale i za niebiesko-żółte wstążki we włosach czy manicure w barwach Ukrainy; za prywatne rozmowy, podsłuchiwane przez służby.

W więzieniu siedziałem z mężczyzną, który znalazł się w więzieniu za „dyskredytację rosyjskiej armii”, bo przez telefon rozmawiał z ojcem o zbrodniach wojennych w Buczy. Niedawno na ponad pięć lat więzienia skazana została Nadieżda Bujanowa, lekarka, która pokusiła się o skrytykowanie Putina i wojny w rozmowie z pacjentką.

Powtarzam: tak, można krytykować Rosjan za to, że się boją. Ale zanim zaczniesz się to robić, trzeba zadać sobie pytanie, czy samemu znalazłoby się siły i odwagę, by publicznie zaprotestować przeciwko faszystowskiej dyktaturze? Ja znalazłem i poniosłem za to karę, odsiedziałem dwa lata w więzieniu. I mimo to nie uważam, że mam prawo osądzać tych, którzy się na to nie zdecydowali.

Ale Rosjanie mieszkający na emigracji również nie są przesadnie aktywni. Nie widzimy tłumów na antywojennych de-

monstracjach w Europie czy USA, co jest trudne do zrozumienia dla mieszkańców Zachodu i służy za jeden z argumentów, że „Rosjanie popierają wojnę”.

– Co to za pretensje? Przecież raptem kilka dni temu, 17 listopada Rosjanie masowo wyszli na ulice Berlina w ramach antywojennego marszu, który zorganizowaliśmy z Julią Nawalną i Władimirem Kara-Murzą.

Pan jest usatysfakcjonowany protestem w Berlinie? Takiego marszu pan się spodziewał?

– Protest nie miał na celu usatysfakcjonować mnie czy kogokolwiek innego. Celem protestu jest zmobilizowanie sił. Protest był dość masowy, sformułowaliśmy podczas niego ważne żądania wobec władz. Uważam, że udało nam się w ramach tej akcji skonsolidować część ruchu opozycyjnego, bo w marszu szliśmy ramię w ramię z Julią Nawalną i Władimirem Kara-Murzą. Akcję poparł też Michail Chodorkowski i jeszcze kilka innych znanych opozycyjnych działaczy.

Ukraińcy zdają się twierdzić inaczej. Ołeksij Makiejew, ambasador Ukrainy w Niemczech, w tekście dla Die Zeit pisał: „W rosyjskim umyśle krytyczna samoocena jest stale zastępowana przez imperialistyczne zaabsorbowanie samym sobą. Organizując marsz, działacze dążą do uniknięcia zbiorowej odpowiedzialności. Ukraina i wojna to tylko drugorzędne kwestie w życiu rosyjskich aktywistów antywojennych”. Jak odpowiedziałby pan ukraińskiemu ambasadorowi?

– Nie uważam, by z mojej strony było to na miejscu: odpowiadać na tę wypowiedź ambasadora Ukrainy. Mogę tylko powiedzieć, że dziwi mnie fakt, że w Berlinie nasz marsz protestujących przeciwko wojnie Rosjan skrytykowały tylko dwie ambasady: Ukrainy i Rosji. Muszę przyznać, że nie do końca to rozumiem, bo – wydawać by się mogło – mamy z Ukraińcami wspólnego wroga, który nazywa się Władimir Putin.

Rozsądniej byłoby pewnie zjednoczyć siły, by wspólnie się mu przeciwstawić.

Widzi pan szansę na dialog rosyjskiej opozycji z ukraińskimi władzami?

– Jeśli tylko ukraińscy politycy wyrażą takie życzenie, jestem gotów.



Reżim w Rosji nie jest już tylko autorytarny. Można powiedzieć, że władzę w naszym kraju przejęła faszystowska junta

ILIA JASZYN

Lider rosyjskiej opozycji dla „Wyborczej”



– Rozmawiając kilka tygodni temu z Andriejem Piwowarowem, który również wyszedł na wolność w ramach sierpniowej wymiany więźniów, usłyszałam, że dopiero poza murami więzienia zrozumiał skalę tragedii, jaką jest wojna w Ukrainie. Jak było w pana przypadku?

– Andriej spędził w więzieniu więcej czasu. Za kratami znalazł się, zanim rosyjska armia napadła na Ukrainę, dlatego było mu zapewne trudniej odnaleźć się w tej rzeczywistości.

Ja pierwsze miesiące wojny obserwowałem, będąc jeszcze na wolności, więc od początku zdawałem sobie sprawę, co się dzieje i jak ta wojna wygląda.

Pierwsza konferencja prasowa po uwolnieniu, w której wziął pan udział, wzbudziła kontrowersje, głównie ze względu na wypowiedź Piwowarowa. Apelowal on

o zmniejszenie sankcji nakładanych na tzw. „zwykłych Rosjan”...

– Chciałbym w tym momencie przerwać i przypomnieć, że ja o sankcjach nic nie mówiłem.

– Dlatego chciałabym dowiedzieć się, jakie jest pana stanowisko w tej sprawie.

– Uważam, że sankcje powinny być wymierzone przede wszystkim w putinowskie otoczenie i tych ludzi, którzy pomagają Putinowi utrzymać się u władzy. Powinny dotknąć tych, którzy pomagają mu prowadzić wojnę przeciwko Ukrainie, fałszować wybory w Rosji, organizować pracę propagandy itd. To powinny być surowe, szeroko zakrojone sankcje przeciwko tym, którzy tworzą putinowski reżim.

A druga gałąź sankcji powinna być skierowana przeciwko wojennej maszynie. Putin musi mieć mniej amunicji, sprzętu, wojennej technologii, które umożliwiają mu walczyć.

– Coś jeszcze?

– Zachód nie może okazywać wobec Putina słabości. Putin nie jest taki jak zachodni politycy, którzy zawsze szukają kompromisów i starają się prowadzić dialog, by rozwiązać spory i problemy. Sposób myślenia Putina jest zupełnie inny. Jeśli przyjdzie się do niego, by dojść do porozumienia, on wykorzysta to, by wyrzucić jeszcze większą presję. Ostatnio Olaf Scholz zadzwonił do Putina po wielomiesięcznej przerwie. Dwa dni po tej rozmowie Rosja dopuściła się zmasowanego ataku na Ukrainę. Moim zdaniem te wydarzenia są ze sobą powiązane. Za każdym razem, kiedy Zachód stara się porozumieć z Putinem, on zaczyna działać jeszcze bardziej agresywnie.

Konieczne jest stworzenie sytuacji, kiedy to Putin będzie zmuszony zwrócić się do Zachodu z prośbą o rozmowę. W tym celu trzeba działać ostro i zdecydowanie.

Przejawem takiego zachowania jest udzielenie Ukrainie przez USA, Francję i Wielką Brytanię zezwolenia na wykorzystywanie przeciwko Rosji rakiet dalekiego zasięgu?

– Dla mnie to jest trudny emocjonalnie moment. Boli mnie fakt, że mój kraj będzie atakowany rakietami. Mam w Rosji rodziców, przyjaciół, sojuszników. Wiem, że atak rakietowy to ryzyko i niebezpieczeństwo.

Ale jednocześnie bardzo dobrze rozumiem, że Ukraina ma prawo do obrony. Ukraina ma prawo zwalczać agresora. Wiem, że winnym tego, że Rosja będzie ostrzeliwana rakietami, jest Władimir Putin, który rozpętał tę wojnę. ●

● **Cała rozmowa ► Wyborcza.pl**

Ilia Jaszyn

• Urodzony w 1983 r., jeden z czołowych działaczy rosyjskiej opozycji antykremlowskiej. Współpracował z Borysem Niemcowem. Został aresztowany w lipcu 2022 r. i skazany na 8,5 roku kolonii karnej za rzekome „rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na temat działań rosyjskiej armii”. 1 sierpnia 2024 r. został zwolniony w ramach wymiany więźniów i przewieziony do Niemiec.

Bartosz T. Wieliński



Znowu daliśmy się Rosji nastraszyć

Czytam pełne przerażenia komentarze w polskich mediach, że Rosja wystrzeliła na Ukrainę rakietę międzykontynentalną. Kremlowska propaganda może sobie pogratulować.

RS-26 Rubież to potężna broń. Trzystopniowy międzykontynentalny pocisk balistyczny jest w stanie na odległość prawie 6 tys. kilometrów przenieść trzy (wg innych źródeł cztery) głowice jądrowe o mocy 300 kiloton. To ładunki o 18 razy większej mocy niż bomba atomowa zrzucona na Hiroszimę. W jądrowym arsenale Rosji rubież to najnowocześniejsza broń.

W czwartek nad ranem Rosja miała po raz pierwszy użyć ich bojowo (niektórzy zachodni oficjele temu zaprzeczają). Według źródeł ukraińskich rakietę z konwencjonalnymi głowicami odpalono na Dnipro, czwarte co do wielkości miasto Ukrainy, na które uderzyły też inne rosyjskie pociski. Pocisk odpalono z poligonu Kapustin Jar w obwodzie astrachańskim. Atak nie spowodował nadzwyczajnych zniszczeń, miał bowiem psychologiczny charakter. Szkoda, że tyle mediów dało się na to złapać.

RS-26, jak i jego poprzedników, nie projektowano z myślą o obracaniu w perzynę miast w Europie, tylko na drugim krańcu świata. Pocisk w założeniu miał przenosić głowice jądrowe, których celem jest Nowy Jork czy Los Angeles. To w końcu rakietą międzykontynentalną. W przypadku uderzenia jądrowego celność nie ma znaczenia. Odwrotnie jest w przypadku głowic konwencjonalnych – tu precyzja ataku ma wielkie znaczenie. Szacuje się, że RS-26 może minąć wyznaczony cel o ponad kilometr. To znaczy, że nie można tą bronią trafić w tak wielki obiekt jak stadion sportowy. Nie można, bo do tego jej nie przeznaczono. Po co Pociąg więc użyli swojej najnowocześniejszej, a zarazem najbardziej tajnej rakiety do ataku na odległe o 700 km ukraińskie miasto? Przecież jej szczątki zostaną skrzętnie zebrane i przekazane NATO.

Rosjanie wykorzystali złowrogą siłę słowa ICBM, to brytyjski skrót oznaczający międzykontynentalny pocisk balistyczny. Straszą, że skoro spuścili rubież na Dnipro, to mogą spuścić jądrowe głowice na miasta NATO. Nie bez powodu media społecznościowe zalewają posty o nieuchronnym wybuchu III wojny światowej i podbijają kwestie zmiany rosyjskiej doktryny jądrowej oraz wezwania, by dogadać się Rosja i uratować świat przed zagładą. Rosja nawet nieoficjalnie ogłosiła swoje warunki pokoju: chce zagarniętych ziem ukraińskich. Ukrainie nie daje żadnych gwarancji bezpieczeństwa. Jednym słowem, czekając na prezydenturę Donalda Trumpa, Putin chce rozkręcić antywojenną histerię, a potem dobić z nowym prezydentem targu ponad głowami Ukraińców.

Proszę, nie nabierajmy się na tę grę, Rosji chodzi o to byśmy się straszili nawzajem. Putin prawdopodobnie zmarnował wart 20 mln dol. pocisk balistyczny i niech tak to już zostanie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

R E K L A M A

KRAJ/34344601

Pęta hydrotechniki znajduje się na Warmii, Mazurach i Powiślu

– Kanał Elbląski jest nie tylko chlubą Warmii, Mazur i Powiśla, ale również ma renomę hydrotechnicznego unikatku na światową skalę – mówi Robert Turlej, członek zarządu województwa warmińsko-mazurskiego.

Szlak wodny, którego największą atrakcją są zabytkowe pochylnie, od 2011 roku ma status Pomnika Historii. Całkowita długość kanału wynosi 151 km.

– Jesteśmy w przededniu premiery filmu dokumentalnego „Zapomniany geniusz”. Jego bohaterem jest Georg Jacob Steenke, który opracował projekt połączenia jezior Pojezierza Iławskiego i budowy Kanału Elbląskiego – mówi Robert Turlej, członek



Robert Turlej, członek zarządu województwa warmińsko-mazurskiego.

Ale to jeszcze nie koniec – przygotowujemy się obecnie do uruchomienia projektu strategicznego „CANAL VELO Budowa spójnego systemu sieci dróg i tras rowerowych Krainy Kanału Elbląskiego”. Szlak ma liczyć

ponad 221 km i prowadzić będzie od Elbląga przez Ostródę, wokół jeziora Jeziorak, Iławę do granicy z gminą Nowe Miasto Lubawskie.

Utworzenie szlaku wraz z łącznikami do szlaków regionalnych, ponadregionalnych i międzynarodowych, miejscami postojowymi rowerzystów, pętlami wchodzącymi w skład Canal Velo oraz oznakowaniem atrakcji turystycznych infrastruktury to łączny koszt blisko 78 mln zł.



Wiceministrowie Ziobry zapłacą za SLAPP-y

Wiceministrowie Zbigniewa Ziobry gnębili za rządów PiS media i krytyków procesami. Płaciło Ministerstwo Sprawiedliwości. Teraz do zwrotu pieniędzy wezwał ich Adam Bodnar – ustaliła nieoficjalnie „Wyborcza”.

Ewa Ivanova

Po przejściu władzy przez Adama Bodnara Ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadziło audyt umów na obsługę prawną. Ujawniono wydatki z czasów Zbigniewa Ziobry, ale rozpoczęto także drobiazgową weryfikację zlecanych wtedy usług. Okazało się, że stronami wielu procesów finansowanych przez resort nie był minister sprawiedliwości, ministerstwo czy skarb państwa reprezentowany przez ministra. Z danych pozyskanych z sądów wynika, że dotyczyły ludzi Ziobry, ale jako osób prywatnych.

Byłych wiceministrów dodatkowo pogryzł reprezentujący ich mec. Bartosz Lewandowski, związany z fundamentalistyczną ultrakatolicką Ordo Iuris.

Jak nie oddadzą – droga sądowa

Kancelaria Lewandowskiego w latach 2019-2023 na podstawie kontraktów na doradztwo i obsługę prawną ministerstwa zarobiła 732 tys. zł. I to ona była za czasów PiS jedną z kilku najbardziej zaangażowanych w proceder nękania mediów i krytyków procesami. Ziobro i jego wiceministrowie „zawali” wręcz media i przeciwników SLAPP-ami (procesami tłumiącymi krytykę). Pełnymi garściami czerpali przy tym z publicznych środków. Kancelaria Lewandowskiego reprezentowała wiceministrów Michała Wosia, Marcina Romanowskiego, Sebastiana Kaletę i Marcina Warchoła w procesach wytaczanych m.in. „Wyborczej”, RASP (właścicielowi m.in. „Newsweeka” i Onetu), ale też w postępowaniach przeciwko krytykom i politykom ówczesnej opozycji (Izabeli Leszczynie, Hannie Gil-Piątek czy Romanowi Giertychowi).

Mecenas Lewandowski twierdził, że pełnomocnictw udzielały mu wyłącznie osoby fizyczne. – A skoro tak, brak jest podstaw do uznania, że usługi prawne na rzecz ludzi Ziobry były świadczone w związku z pełnioną przez nich funkcją w ministerstwie – uznało ministerstwo sprawiedliwości. Wskazuje na to także jego regulamin organizacyjny, który nie przewiduje wykonywania zastępstwa procesowego na rzecz osób z kierownictwa resortu (jedynie samego ministra, ministerstwa i skarbu państwa reprezentowanego przez ministra lub dyrektora generalnego).

Czy w ministerstwie Ziobry doszło do naruszenia dyscypliny finansów publicznych i niegospodarności? To zapewne oceni NIK, do którego skierowano już wnioski o przeprowadzenie kontroli umów na usługi prawne. Na razie z nieoficjalnych ustaleń „Wyborczej” wynika, że ministerstwo Adama Bodnara skierowało do byłych wiceministrów Ziobry „wezwanie do zwrotu wartości uzyskanej korzyści majątkowej” – czyli do zwrotu wynagrodzenia kancelarii Lewandowskiego.

Najwięcej do oddania ma Woś – 15498 zł. Kaleta musi zapłacić 9815 zł, a Romanowski i Warchoł – po 4391 zł.

Co, gdy wiceministrowie nie oddadzą pieniędzy? – Droga sądowa – słyszymy jednoznacznie w resorcie Bodnara.

Prześladowcy prawni

Przypomnijmy: mecenas Bartosz Lewandowski jest partnerem w kancelarii Khanza-

dyan Lewandowski i Partnerzy i koordynatorem Centrum Interwencji Procesowej Ordo Iuris. Na stronie tej organizacji podaje, że koncentruje swoją aktywność m.in. na wolności słowa. Brzmi to jak kpina, bo Ordo Iuris w jednym z rankingów CASE (koalicji organizacji pozarządowych z Europy walczącej ze SLAPP-ami) zostało uznane za „Bully Lawyers” – czyli prawnych prześladowców, którzy w imieniu swoich klientów stosują najbardziej napastliwe, zastraszające strategie procesowe typu SLAPP.

Za czasów PiS Lewandowski zasłynął z reprezentowania w procesach SLAPP sędziów, których nazwiska przewijały się w związku z aferą hejterską. Zapowiedział wtedy 21 prywatnych aktów oskarżenia i 25 pozwów cywilnych o ochronę dóbr osobistych na łączną kwotę zadośćuczynień ok. 10 mln zł na cel społeczny. Prokuratura Bodnara nie ma wątpliwości, że afera miała miejsce, a sędziowie związani z resortem Ziobry zajmowali się zorganizowaną dyskredytowaniem innych sędziów krytykujących władzę. Złożyła już wnioski o uchylenie immunitetów kilku sędziom związanym z Ziobrą. Byłemu wiceministrowi Łukaszowi Piebiakowi chce postawić zarzut m.in. kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Lewandowski powybuchu afery hejterskiej argumentował latem 2019 r., że nie ma żadnych dowodów, że to, co mówiła mediom „Emi” czyli Emilia Szmydt, były żoną sędziego, która jako skruszona sygnalistka ujawniła kulisy działania grupy. Dowodził, że ktoś podszywał się pod sędziów związanych z resortem Ziobry.

Obecnie Lewandowski wciąż ma dużo pracy. To on jest obrońcą m.in. Marcina Romanowskiego, którego prokuratura ściga za ustawianie konkursów na pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. Śledczy postawili mu 11 zarzutów, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej.

Do niedawna mecenas reprezentował też Pawła Sz., twórcę marki Red is Badodezwanego w aferze Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, ale klient zrezygnował z jego usług. Reprezentował też Justynę Gdańską, dyrektorkę biura zakupów w RARS. Kobieta podawała, że mecenas został jej polecony przez prezesa RARS Michała K., ale też mu podziękowała.

„Jakoś w czerwcu Michał [Michał K. – red.], wówczas już odwołany z RARS, polecił mi adwokata, który w ogóle nie poruszał ze mną kwestii ewentualnego zatrzymania. Dlatego gdy po przewiezieniu do prokuratury w Katowicach, która prowadzi śledztwo, usłyszałam, że mogę zostać aresztowana, byłam w szoku. Wiedziałam, w czym uczestniczyłam i co zrobiłam, ale byłam przekonana, że będę odpowiadać z wolnej stopy. Posiedzenie aresztowe miało się odbyć następnego dnia. Gdy czytaliśmy z adwokatem akta, zauważyłam, że notuje wszystko, tylko nie to, co jest związane ze mną. Zapytałam: „Będzie pan jutro ze mną?”. Odpowiedział zmieszany, że ma pilną sprawę do załatwienia w Warszawie, ale na rano wróci. Wtedy zrozumiałam, że jestem zdana na siebie i że on, jeśli kogoś reprezentuje, to raczej nie mnie. Zwolniłam go w piątek z samego rana, a na posiedzenie aresztowe musiałam iść sama – mówiła dyrektorka w wywiadzie udzielonym wp.pl.



• Zbigniew Ziobro i Michał Woś FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Lewandowski współpracuje za to z prominentnymi prokuratorami Ziobry. To on reprezentuje śledczych usuniętych przez Adama Bodnara ze stanowisk i delegacji, którzy pozywają obecnie prokuraturę. Jest także obrońcą zbuntowanego wobec Bodnara zastępcy prokuratora generalnego Roberta Hernanda w postępowaniu dyscyplinarnym związanym z nagrywaniem Bodnara i upublicznieniem w mediach filmu z rozmowy z przełożonym.

To kancelaria Lewandowskiego, który broni mocno statusu neosędziów, miała być wybrana także niedawno do obsługi neo-KRS. Był wiceminister Łukasz Piebiak nazwał to „doskonałym wyborem” „Bo to bardzo błyskotliwy i pracowity adwokat” – uzasadnił.

Lewandowski dostaje też zlecenia z NBP – w imieniu banku centralnego złożył zawiadomienie do prokuratury na marszałka Sejmu w związku z wnioskiem o pociągnięcie prezesa NBP Adama Glapińskiego do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

W sprawach przeciwko „Wyborczej” Lewandowski reprezentował m.in. wiceministra Michała Wosia i Konrada Wytrykowski, neosędziego z nielegalnej Izby Dyscyplinarnej SN (w stanie spoczynku), który procesuje się z redakcją za teksty o jego udziale w aferze hejterskiej. Ostatnio reprezentuje też Szkołę Główną Mikołaja Kopernika, która zalewa „Wyborczą” pozwami typu SLAPP za publikacje o uczelni, która miała być polityczną kuźnią kadr pod egidą PiS i upolitycznionego NBP.

Umowy ministerstwa sprawiedliwości z kancelarią Khanzadyan Lewandowski i Partnerzy, w której Bartosz Lewandowski jest partnerem (na doradztwo, usługi prawne i zastępstwo procesowe; wartość umów brutto)

- 2019 r. – 100 tys. zł
- 2020 r. – 90 tys. zł i 16,5 tys. zł
- 2021 r. – 90 tys. zł i 81 tys. zł
- 2022 r. – 123,9 tys. zł i 99 tys. zł
- 2023 r. – 80 tys. zł i 51,6 tys. zł. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34348486

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu
w dniu 14 listopada 2024 roku



Profesora dr. hab n. med.

Jana Dzieniszewskiego

Wybitnego pioniera Gastroenterologii i Endoskopii w Polsce,
Wieloletniego Kierownika Kliniki Chorób Metabolicznych
i Gastroenterologii Instytutu Żywności i Żywienia,
Nauczyciela, Wychowawcę i Przyjaciela
dla wielu pokoleń specjalistów z gastroenterologii i chorób wewnętrznych.
Człowieka niezwykłych horyzontów, erudycji i serdecznego, ludzkiego ciepła.

Z powodu tej bolesnej straty,
z Rodziną Pana Profesora łączy się w smutku
Zespół Oddziału Chorób Wewnętrznych i Gastroenterologii
Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego
oraz wszyscy Jego byli współpracownicy i uczniowie

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
dnia 23 listopada 2024 roku, o godzinie 10:30,
w Kościele Świętej Katarzyny na Śłużewiu.

Tną budżety TK, SN czy nowej KRS

Sejmowa komisja finansów publicznych poparła zmniejszenie budżetów 14 instytucji, w tym Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego i nowej Krajowej Rady Sądownictwa. – Zero na wynagrodzenia sędziów TK to ostentacyjne łamanie prawa – uważa PiS.

Łukasz Woźnicki, PAP

Komisja rozpatrywała w czwartek projekt ustawy budżetowej na 2025 r. i zajmowała się poprawkami zgłoszonymi przez posłów. Była wśród nich zmiana przewidująca ograniczenie wydatków w sumie 14 instytucji. Na liście znalazły się m.in. TK, SN i nowa KRS, które za rządów PiS zostały upolitycznione. Koalicja – pomimo prób – dotąd nie zdołała przywrócić im niezależności.

Poprawkę podpisali szefowie klubów wszystkich ugrupowań koalicji. Zgodnie z jej treścią budżet SN ma zostać zmniejszony o 25 mln zł, Trybunału Konstytucyjnego – o ponad 10 mln zł, a nowej KRS – o 6 mln zł. Niższe od planowanych mają być budżety wielu innych instytucji i organów m.in. IPN (o 69 mln), KRRiT (o 55 mln), Kancelarii Sejmu i Senatu (odpowiednio o 11 i 20 mln), Kancelarii Prezydenta (o 13 mln).

„Wyraźne cięcia” budżetów tzw. świętych krów, a więc instytucji, które same przygotowują plany wydatków, zapowiedział wcześniej mi-

nister finansów Andrzej Domański. Wśród „budżetowych świętych krów” są SN, TK i KRS. Przygotowane przez nich plany przychodów i wydatków negatywnie oceniła wcześniej sejmowa komisja sprawiedliwości.

PiS: Zamach na praworządność

Według posła Polski 2050 Pawła Śli-za, który omawiał w czwartek poprawkę, cięcia są robione „nie siekierą, tylko skalpelem”. – Jeśli chodzi o TK, SN kwoty są zabierane w sposób bardzo precyzyjny – mówił. Cięcia dotyczą środków na wynagrodzenia sędziów, a w przypadku upolitycznionej KRS – na diety członków rady.

– Czy należy rozumieć tę poprawkę w ten sposób, że jest to próba odebrania uposażeń wszystkim sędziom TK i części sędziów SN? – pytał poseł Suwerennej Polski Michał Wojcik. – Konsekwencje są takie, jak pan powiedział – potwierdził szef komisji Janusz Cichoń (PO). – Intencja wnioskodawców była taka, aby na wynagrodzenia człon-

ków TK w budżecie środków nie było – dodał.

– Chcecie odebrać 10,23 mln zł na wynagrodzenia sędziów i zostawić zero. To jest ostentacyjne łamanie prawa – uważa poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. – Na naszych oczach dokonuje się zamach na fundamenty ustroju. To jest konstytucyjny organ – mówił o TK poseł Wojcik. Kolejny poseł SP Janusz Kamiński nazwał cięcia „zamachem na praworządność”. – Pozbawianie sędziów TK wynagrodzeń jest niegodne z konstytucją. To pierwszy taki przypadek w III RP – mówił.

– Naszym zdaniem nie mają legitymacji, aby orzekać. Stąd taka decyzja – tłumaczył cięcia budżetu TK Cichoń. Rząd nie uznaje obecnego Trybunału za legalny, bo orzekają w nim wadliwie wybrani dublerzy, a składy pomimo zakończenia kadencji prezesa wyznacza Julia Przyłębska. Upolityczniona, bo obsadzona przez poprzedni Sejm KRS – jak orzekły polskie sądy i międzynarodowe trybunały – nie jest niezależna. W SN większość mają powołani na wniosek tej rady neosędziowie, którzy nie zapewniają rzetelnego procesu. Komisja sprawiedliwości uzasadniała tym negatywną ocenę budżetów TK, SN czy nowej KRS.

Nowa KRS: Obcieli nam jedną czwartą budżetu

Zaoszczędzone dzięki cięciom środki mają posłużyć m.in. do zwiększe-

nia o 50 mln zł dotacji dla Narodowego Funduszu Zdrowia oraz Narodowego Centrum Nauki, czy sfinansowaniu przeciwdziałania kłeskom żywiołowym. Za zmianami zagłosowało 21 posłów, przeciw było 12 członków komisji.

Prezydent nie może zawetować ustawy budżetowej, ale może skierować ją do TK. Tyle że rząd – z powodu zastrzeżeń do legalności Trybunału – nie publikuje jego wyroków, a przez to nie wchodzi one w życie

Wcześniej opozycja zażądała opinii Biura Legislacyjnego Sejmu na temat legalności cięć. – Trudno nam zabrać głos i ocenić, czy środki, które pozostaną w budżetach tych jednostek, pozwolą na realizację ich zadań – mówił przedstawiciel Biura.

– Nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby zabrakło pieniędzy na wynagrodzenia, które są gwarantowane ustawą – mówił w październiku w Sejmie Zbigniew Kapiński, neosędzia SN i prezes Izby Karnej. – Budżet został tak zaprojektowany, aby

zapewnić należyte funkcjonowanie SN. Jeżeli dojdzie do redukcji, wpłynie to negatywnie na sposób funkcjonowania SN – dodał. Od posłów koalicji usłyszał, że „nie jest sędzią”.

„Jedna czwarta budżetu KRS ma zostać zabrana. Oznacza to, że będziemy siedzieć w płaszczach, szalikach i kurtkach” – napisała w portalu X szefowa upolitycznionej KRS Dagmara Pawelczyk Woicka. „Oczywiste naruszenie autonomii budżetowej zaskarżymy w TK” – zapowiada inny członek rady, sędzia Maciej Nawacki.

„Głodzenie części konstytucyjnych organów jest działaniem antydemokratycznym” – komentowała wcześniej plany koalicji szefowa Kancelarii Prezydenta Małgorzata Paprocka. Sugerowała, że rządowi może zależeć na sporze z prezydentem o ustawę budżetową prowadzonym w czasie kampanii prezydenckiej – aby pokazać, że przyszły prezydent powinien być z PO.

Zgodnie z konstytucją prezydent nie może zawetować ustawy budżetowej, ale może skierować ją do TK. Tyle że rząd – z powodu zastrzeżeń do legalności Trybunału – nie publikuje jego wyroków, a przez to nie wchodzi one w życie. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34346634

Metrorower

Największy system rowerów miejskich w Polsce

- ➔ 7000 rowerów
- ➔ 924 stacje
- ➔ 31 miast i gmin

Metrorower to pierwszy w Polsce system roweru miejskiego, zintegrowany z komunikacją zbiorową. Posiadacze biletów okresowych, czyli Dziennych i na dłużej, oraz osoby, którym przysługuje 100% ulgi w systemie Transport GZM, mogą bezpłatnie korzystać z Metroroweru przez 60 minut dziennie. Metrorower to nowe narzędzie mobilności w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, uzupełnia ofertę autobusów, tramwajów, trolejbusów i pociągów.

metrorower.transportgzm.pl

Transport GZM

Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia



Supermiasta i Superregiony

Kolej
na pięknych
zdjęciach

Finalowa dwunastka ozdobi karty kalendarza na rok 2025, który będzie można kupić z „Gazetą Wyborczą” 17 grudnia.

Paula Skalnicka

Konkurs „Szyny, dworce, lokomotywy. Najpiękniejsze zdjęcia kolejowe” ogłosiliśmy w ramach akcji Supermiasta i Superregiony. Poprosiliśmy o nadsyłanie zdjęć w czterech kategoriach: wiosna, lato, jesień, zima. Dostaliśmy ponad 500 zgłoszeń. Pierwszej selekcji dokonało redakcyjne jury, finalową dwunastkę wybrali w głosowaniu czytelnicy.

Nagrodą dla autorów jest publikacja ich zdjęć w kalendarzu „Gazety Wyborczej” na rok 2025. Dodatkowo czterech, wskazanych przez redakcyjne jury, otrzyma nagrody finansowe w wysokości 1500 zł.

W tegorocznej, piątej już edycji akcji Supermiasta i Superregiony dyskutowaliśmy o tym, jaka jest przyszłość polskich kolei, przyglądaliśmy się, jak rozwinęły się przez ostatnie lata, jakich potrzebuje zmian i inwestycji.

Skąd ten temat? Michał Jamroz z trójmiejskiej redakcji „Wyborczej”: – Kolej jest podstawowym środkiem transportu publicznego w każdym większym, cywilizowanym kraju. Bez niej nie można mówić o mobilności mieszkańców. Choć w Polsce od upadku komunizmu historia kolei jest w zasadzie historią jej upadku, to ostatnie lata pokazują, że przemysłowe inwestycje mogą dawać spektakularne efekty. Jednocześnie szeroka debata o Centralnym Porcie Komunikacyjnym i wszystkich jego elementach uzmysłowiła wielu osobom, że transport publiczny nie jest tematem niszowym i może interesować masy.

Zwieńczeniem dyskusji na naszych łamach była konferencja „Kolej przyszłości”, którą zorganizowaliśmy 15 października w redakcji „Gazety Wyborczej” w Warszawie. O tym, jak wydawać miliardy przeznaczone na kolej, a przede wszystkim, jak polska kolej powinna wyglądać po ich wydaniu, rozmawialiśmy z ekspertami z kraju i zagranicy, a także politykami.

Supermiasta i Superregiony to przedsięwzięcie realizowane w „Wyborczej” od 2020 roku. Nasza idea to rozmowa o sprawach bliskich mieszkańcom i samorządom. Pierwsza edycja dotyczyła tego, co udało się osiągnąć przez 30 lat samorządności w Polsce, kolejna – największych lokalnych wyzwań w miastach i regionach. Trzecią odsłonę poświęciliśmy ulubionym zielonym przestrzeniom mieszkańców, czwartą – współczesnym ikonom architektonicznym miast i regionów. ●

Finaliści konkursu

- **W kategorii „wiosna”** wskazani przez czytelników zwycięzcy to: Mateusz Stefaniak, Filip Kopczyński, Krzysztof Łuczywo.
- **W kategorii „lato”**: Artur Wieczorek, Daniel Tetkowski, Franek Zakrzewski.
- **W kategorii „jesień”**: Artur Wieczorek, Grzegorz Wilga, Daniel Tetkowski.
- **W kategorii „zima”**: Artur Wieczorek, Paweł Stobiński, Kasper J. Kwiatkowski.
- **Nagrody finansowe otrzymują:** Mateusz Stefaniak (wiosna), Artur Wieczorek (lato), Daniel Tetkowski (jesień), Kasper J. Kwiatkowski (zima).



• Mateusz Stefaniak



• Artur Wieczorek



• Daniel Tetkowski



• Kasper J. Kwiatkowski

OGŁOSZENIE

Kraj/34347671



SPONSORZY GŁÓWNI

HITACHI
Inspire the Next

PKP INTERCITY

Koleje Śląskie

REKLAMA
PARTNERZY

U
MIĘSTO
METROPOLII
POLSKICH

Kraków

Warszawa

Transport
GZM

Górnictwo i Zagłębiowska
Metropolia

DOLNY
ŚLĄSK

Łódź

25
LECIE
WYKONANIA
WISŁY

SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WIELKOPOLSKA

MIASTO DOBRE DO ŻYCIA

Jak Warszawa łączy nowoczesność z tradycją?

Sukces Warszawy polega na umiejętności równoważenia rozwoju opartego na myśleniu o przyszłości z jednoczesnym poszanowaniem przeszłości.

Przez lata stolica dostosowywała się do potrzeb mieszkańców, wprowadzała innowacje i rozwijała się korzystając ze swojego wyjątkowego dziedzictwa. To atrakcyjne do życia miasto, niezależnie od wyzwań, które przed nim stoją, jest na drodze do dalszego dynamicznego, zrównoważonego rozwoju.

Warszawa przyciąga

Warszawa oficjalnie liczy 1,8 mln mieszkańców, ale rzeczywista liczba osób mieszkających i „korzystających” z miasta jest bliższa 2,2-2,3 mln. Częściowo wynika to z rosnącej atrakcyjności miasta i przyciągania przez nie nowych osób, które chcą tutaj rozwijać się prywatnie i zawodowo. Aby wesprzeć ten napływ, stolica stale modernizuje swoją infrastrukturę i rozwija usługi publiczne. Dzięki nowoczesnym udogodnieniom, wysokiej jakości życia i dynamicznemu rynkowi pracy, Warszawa stała się bardzo pożądanym miejscem do życia i pracy, przyciągając zarówno ludzi, jak i inwestorów.

Zrównoważony rozwój miasta

Stolica koncentruje się zarówno na dużych, jak i mniejszych projektach mających na celu zrównoważony rozwój. Niektóre z głównych przedsięwzięć obejmują ukończenie ważnych projektów infrastrukturalnych, takich jak podziemne zbiorniki do retencji wody, które wspierają zarządzanie intensywnymi opadami deszczu. Projekty tego typu mają kluczowe znaczenie, biorąc pod uwagę rosnącą częstotliwość ekstremalnych zjawisk pogodowych – takich, jak np. deszcze nawalne. Infrastruktura retencyjna, choć jest kosztowna i nie zawsze widoczna, ma istotne znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa miasta i jego mieszkańców.

Warszawa modernizuje również obiekty użyteczności publicznej, szkoły i budynki, aby spełniały standardy ESG (Environmental, Social and Corporate Governance – działania podejmowane przez firmy z punktu widzenia ich wpływu na ochronę środowiska, dbanie o społeczeństwo i prowadzenie ładu korporacyjnego). Dodatkowo, inwestycje w bardziej ekologiczny transport publiczny oraz redukcja emisji dwutlenku węgla z miejskich systemów grzewczych (głównie poprzez działania wspierające likwidację przestarzałych pieców opalanych paliwem stałym lub węglem – tzw. kopciuchów), podkreślają zaangażowanie Warszawy w zrównoważony rozwój. Poprawa jakości powietrza w mieście jest już zauważalna, na co wpływa również wprowadzenie Strefy Czystego Powietrza w Śródmieściu i fragmentach centralnych dzielnic.

Nowe Centrum Warszawy

Konsekwentnie realizowany od kilku lat przez władze stolicy projekt Nowego Centrum Warszawy ma na celu przekształcenie centralnej części miasta poprzez zrównoważenie potrzeb różnych grup, w tym pieszych, rowerzystów i użytkowników transportu publicznego. Centrum miasta, niegdyś zdominowane przez ruch samochodowy, obecnie ewoluuje w bardziej dostępną, zieloną i zrównoważoną prze-



strzeń. Miasto inwestuje w rewitalizację kluczowych placów i korytarzy, takich jak place Centralny, Pięciu Rogów i Trzech Krzyży, a także ulice Złotą i Zgodą, Chmielną i Bracką oraz ukończony w tym roku most pieszko-rowerowy.

W ścisłym centrum Warszawy powstało również Muzeum Sztuki Nowoczesnej. To jedna z najważniejszych inwestycji kulturalnych w stolicy w ostatnich latach, a także kluczowy element Nowego Centrum Warszawy. W placówce prezentowana będzie polska i międzynarodowa sztuka XX i XXI wieku. Zwiedzający zobaczą tam kolekcję przedstawiającą najciekawsze prace z dziedziny malarstwa, sztuk wizualnych, filmu, teatru i muzyki. Tuż obok MSN-u stanie również budynek Teatru Rozmaitości. TR Warszawa ma być jednym z najnowocześniejszych gmachów pełniących takie funkcje w Europie.

Nowe linie metra

Rozbudowa metra opiera się na sukcesie poprzednich linii, które poprawiły łączność i codzienne dojazdy do pracy. Budowa trzeciej linii rozpocznie się w ciągu najbliższych kilku lat, a linia czwarta jest już na wczesnym etapie planowania.

Oczywistą zaletą warszawskiego metra jest to, że jest to najbardziej efektywny środek transportu, zdolny do przewożenia dużej liczby pasażerów i zapewniający bardziej niezawodne usługi niż inne formy komunikacji, zwłaszcza autobusy. Nowe linie metra skrócą czas podróży, zwiększą przepustowość, niezawodność i komfort komunikacji miejskiej, a także przyczynią się do stworzenia nowoczesnej sieci transportu miejskiego dla rosnącej populacji Warszawy.

Zielony transport priorytetem

Warszawa priorytetowo traktuje inwestycje w zielony transport, czego przykładem jest budowa trasy tramwajowej do Wilanowa – największego od lat projektu tramwajowego w Polsce. Realizowana etapami inwestycja połączyła Bielany, Żoliborz, Wólę, Ochotę, Mokotów i Wilanów. Trwają jeszcze

prace w pasie drogowym, ale nowa trasa już teraz zapewni szybsze i bardziej komfortowe przejazdy pomiędzy poszczególnymi dzielnicami.

W przyszłym roku oddana zostanie odnoga tej trasy – na Stegny. Trwają również prace przy torowisku na ul. Rakowieckiej, a przede wszystkim linią tramwajową do Dworca Zachodniego. Znajdzie się na niej pierwsza podziemna stacja kolejowa i tramwajowa. Projekt ten stworzy bardzo wydajny węzeł transportowy, łączący miejskie linie tramwajowe i połączenia kolei metropolitalnej.

W miarę, jak Warszawa modernizuje swoją infrastrukturę, w nadchodzących latach spodziewane są kolejne inicjatywy tego typu, poprawiające łączność i promujące zrównoważony transport (trwa już m.in. projektowanie trasy tramwajowej na Zieloną Białołąkę).

Miasto stale weryfikuje również swoje priorytety, aby zapewnić, że przyszłe projekty będą zgodne ze zmieniającymi się potrzebami i dostępnymi zasobami.

Inwestycje w infrastrukturę kulturalną i edukacyjną

Budynek Sinfonia Varsovia Center oraz nowa szkoła podstawowa przy ulicy Konstruktorskiej – obok wspomnianych już Muzeum Sztuki Nowoczesnej i TR Warszawa – to kluczowe przykłady zaangażowania Warszawy w rozwój infrastruktury kulturalnej i edukacyjnej.

Niektóre z tych inwestycji pełnią wyższe funkcje metropolitalne, które wzmacniają tożsamość miasta i przyciągają zarówno mieszkańców, jak i przyjezdnych, poprawiając jakość życia poprzez większy dostęp do sztuki i kultury. Inwestycja w projekt budowy szkoły jest przykładem współpracy w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP). Projekt podkreśla zaangażowanie miasta w zaspokajanie potrzeb edukacyjnych rosnącej populacji. Takie inwestycje wzmacniają tkankę społeczną miasta i podkreślają jego koncentrację na zrównoważonym rozwoju sprzyjającym włączeniu społecznemu.

Nakaz aresztowania kompromituje Netanjahu

Sędziowie Międzynarodowego Trybunału Karnego wydali nakazy aresztowania premiera Izraela i byłego ministra obrony, a także dowódcy wojskowego Hamasu. Stawiają im zarzuty zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Robert Stefanicki

W wydanym wczoraj oświadczeniu napisano, że izba przygotowawcza Międzynarodowego Trybunału Karnego odrzuciła skargi Izraela na jurysdykcję sądu i wydała nakazy aresztowania premiera Benjamina Netanjahu i Joawa Gallanta, który w listopadzie został odwołany z funkcji ministra obrony z powodu konfliktu z premierem.

Wydano także nakaz aresztowania dowódcy Hamasu Mohammeda Deifa, chociaż według izraelskiego wojska Deif zginął w lipcu w ataku lotniczym w Strefie Gazy. MTK stwierdził, że nie jest w stanie ustalić, czy dowódca żyje.

Odpowiedzialni za niehumanitarne czyny

Sędziowie stwierdzili, że istnieją uzasadnione podstawy, iż trzech oskarżeni ponoszą odpowiedzialność karną za domniemane zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione podczas trwającej wojny między Izraelem a Hamasem. Wywołał ją Hamas, dokonując napaści na południowy Izrael, podczas której zabił 1,2 tys. osób, a 250 porwał. W odwecie Izrael uderzył na rządzoną przez Hamas Strefę Gazy i systematycznie ją niszczy. W wyniku trwającej od ponad 14 miesięcy operacji zginęło około 44 tys. Palestyńczyków, w większości cywilów.

W maju prokurator MTK oskarżył Netanjahu i Gallanta o to, że wstrzymują dostawy żywności do Gazy i innych niezbędnych do życia towarów, jak woda, leki, prąd. Oraz że systematycznie atakują szpitale w Strefie Gazy. Według prokuratora ma to na celu wywołanie cierpienia, w szczególności głodu, aby Izraelowi było łatwiej osiągnąć cele militarne.

Czyny te prowadzą do eksterminacji ludności i są zbrodnią w świetle prawa międzynarodowego.

„Obaj [Netanjahu i Gallant], jako współsprawcy, ponoszą odpowiedzialność karną (...) za zbrodnię wojenną głodu jako metodę prowadzenia wojny oraz zbrodnie przeciwko ludzkości w postaci morderstw, przesładowań i innych niehumanitarnych czynów” – napisał MTK. Uznał również, że istnieją uzasadnione podstawy, aby sądzić, że Netanjahu i Gallant „ponoszą odpowiedzialność karną, jako przeloczeni, za zbrodnię wojenną polegającą na umyślnym skierowaniu ataku na ludność cywilną”.

Nakaz dużo zmienia

Nakaz aresztowania premiera jest wysoce kompromitujący dla Izraela. Lista oskarżonych przez MTK to lista hańby. Netanjahu znalazł się na niej razem z obalonym już dyktatorem sudańskim Omarem al-Baszirem, Władimirem Putinem i rzeszą krwawych watażków z Afryki.

Ale czy nakaz zmienia coś w praktyce? Zdaniem izraelskiego politologa Neve Gor-



• Benjamin Netanjahu i Joaw Gallant w bazie wojskowej w pobliżu Mitzpe Ramon, 31 października 2024 r. FOT. REUTERS / AMIR COHEN

Sędziowie stwierdzili, że istnieją uzasadnione podstawy, iż trzech oskarżeni ponoszą odpowiedzialność karną za domniemane zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione podczas trwającej wojny między Izraelem a Hamasem

dona z Uniwersytetu Królowej Marii w Londynie – tak.

– Po pierwsze – ocenia Gordon w rozmowie z Al-Dżazirą – sygnatariusze Statutu Rzymskiego, czyli państwa członkowskie Międzynarodowego Trybunału Karnego, są zobowiązani do aresztowania Gallanta i Netanjahu, jeśli przyjadą do ich kraju. To znacznie ograniczy ich przemieszczanie się w nadchodzących latach.

Netanjahu z pewnością nie pojawi się np. w Holandii. Minister spraw zagranicznych tego kraju Caspar Veldkamp powiedział wczoraj w parlamencie, że jeśli premier Izraela tam przyjedzie, zostanie aresztowany.

Po drugie, zdaniem Gordona, nakazy aresztowania mogą zniechęcić niektóre państwa zachodnie do sprzedaży broni Izraelo-

wi, skoro może być wykorzystywana do popełniania zbrodni przeciwko ludzkości. Izraelowi nie grozi jednak odcięcie od dostaw od najważniejszego sojusznika, USA, gdzie w styczniu rząd obejmie Donald Trump, bliski sojusznik Netanjahu. Również nowy Kongres jest w rękach Republikanów.

Republikanie grozili MTK sankcjami

Już w kwietniu, gdy rozeszła się wieść, że MTK szykuje akt oskarżenia, kilkunastu senatorów Partii Republikańskiej zagroziło trybunałowi sankcjami, w szczególności odmową wstępu pracowników MTK do Stanów Zjednoczonych, jeśli trybunał wydałby nakaz aresztowania izraelskich przywódców.

Senatorzy wytknęli MTK podwójne standardy, bo nie zażądał aresztowania przywódców Chin i Iranu. List kończy się w tonie przypominającym pogroźki mafijne: „Uderzcie w Izrael, a my uderzymy w was... Zostaliście ostrzeżeni”.

MTK odparł, że tego typu groźby podważają niezależność i bezstronność sądu i „nawet jeśli nie zostaną spełnione, mogą stanowić także przestępstwo przeciwko wymiarowi sprawiedliwości z art. 70 Statutu Rzymskiego”, który jest podstawą działania MTK.

Na czwartkową decyzję Trybunału pierwszy zareagował prezydent Izraela Isaac Herzog: „Podjęta w złej wierze, skandaliczna decyzja Międzynarodowego Trybunału Karnego zamieniła powszechną sprawiedliwość w powszechne pośmiewisko” – stwierdził.

„Izrael z obrzydzeniem odrzuca absurdalne i fałszywe działania podjęte przeciwko niemu przez MTK” – stwierdziło z kolei biuro premiera Netanjahu. W oświadczeniu dodano, że Izrael nie „uległ presji w obronie swoich obywateli”.

MTK skrytykował też jeden z liderów opozycji Naftali Bennet: „Nakazy aresztowania wydane przez Międzynarodowy Trybunał Karny są hańbą nie dla przywódców Izraela, ale dla samego trybunału i jego członków. 7 października Hamas brutalnie zaatakował Izrael, mordując, paląc żywcem i gwałcąc ponad 1200 Izraelczyków. Izrael stawia opór najsprawiedliwszej wojnie przeciwko czystemu złu. Wszyscy Izraelczycy, z lewa i prawa, popierają wojnę, której celem jest uwolnienie porwanych Izraelczyków, zniszczenie Hamasu i przywrócenie bezpieczeństwa Izraelowi. Wstyd dla Międzynarodowego Trybunału Karnego.”

Nakazy aresztowania Netanjahu i Gallanta z zadowoleniem przyjął Mustafa Barghouti, doświadczony palestyński polityk mieszkający na okupowanym Zachodnim Brzegu. „Wzywamy również Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości do przyspieszenia wydania orzeczenia w sprawie popełnienia przez Izrael zbrodni ludobójstwa” – dodał, odnosząc się do odrębnej sprawy rozpatrywanej obecnie przez najwyższy trybunał ONZ. O ile MTK orzeka o odpowiedzialności państw, MTK może oskarżać wyłącznie konkretne osoby o kilka konkretnych przestępstw: ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne lub agresję. ●

Nierówności w kraju Orbána

Węgierska gospodarka wpadła w kłopoty. Tłamsi ją wysoka inflacja i zamrożenie funduszy unijnych z powodu korupcji. A brak pieniędzy zaczyna prowadzić do napięć nawet w rządzie i partii Viktora Orbána.

Michał Kokot

Węgry niedawno obiegło zdjęcie Petera Magyara, nowego przywódcy opozycji, jak odwiedza supermarket w Katowicach. „Witajcie z Polski. Minimalna płaca tutaj to 1 tys. euro, u nas – 686 euro. A gdzie według was są tańsze produkty spożywcze?” – pytał, jednocześnie wyjaśniając, że cukier w Polsce jest o 40 proc. tańszy niż na Węgrzech. Podobnie, jak olej, sery i pieczywo.

Dociskani przez inflację

Jego post w sieciach społecznościowych uzyskał 45 tys. polubień. A Magyar obiecał, że gdy jego partia dojdzie do władzy, obniży VAT, który obecnie jest najwyższy w Europie i wynosi 27 proc.

Wysoki podatek od towarów i usług przed wieloma laty wprowadził rząd Orbána, uchwalając jednocześnie liczne zwolnienia podatkowe i subsydia, które miały go równoważyć. Ale w tym roku kasa państwa świeci coraz większymi pustkami. Węgierski związek emerytów zaapelował do władz, by wypłaciły jednorazowe świadczenie dla emerytów w wysokości 40 tys. forintów

(430 zł) jeszcze przed świętami. Na razie nie ma na to zgody.

Węgrzy są dociskani cenami ze względu na wysoką inflację z poprzednich lat. Na początku zeszłego roku wynosiła jeszcze 23 proc. Spada również wartość forinta – w ciągu roku o blisko 7 proc.

W zeszłym roku Węgry przeszły recesję gospodarczą, w tym roku czeka je lekkie odbicie, wynoszące 0,8 proc. PKB. Niedawno Węgry obiegła informacja, że pod niektórymi względami dogoniła je Rumunia (m.in. pod względem PKB w relacji do średniej unijnej i konsumpcji). Pytany o to na jednej z konferencji Viktor Orbán wypalił: – Jeśli ktokolwiek sądzi, że Rumunom lepiej się powodzi, niech się tam przenieś.

Odwieczna rywalizacja

Tymi słowami poczuł się dotknięty rumuński prezydent Klaus Iohannis, który na ostatnim szczycie przywódców państw unijnych w Budapeszcie ostentacyjnie stanął plecami do witającego go Viktora Orbána.

Rywalizacja i napięte stosunki pomiędzy Węgrami i Rumunami trwają od wielu dekad, również ze względu na status licznej 1,5-mi-

lionowej węgierskiej mniejszości w Siedmiogrodzie. Ale dotąd Rumuni uchodzili w oczach Węgrów za kraj znacznie gorzej rozwinięty gospodarczo. Tymczasem Rumunia zaczęła w ostatnich latach skracać dystans. Obecnie PKB tego kraju wynosi ok. 80 proc. średniej unijnej, czyli tyle, co Polski (Węgrów – 76 proc.). A w tym roku rumuńską gospodarkę czeka trzykrotnie większy wzrost niż węgierską.

Jednym z powodów, dlaczego Węgrzy są w kłopotcie, jest brak funduszy unijnych, które napędzały gospodarkę. Komisja Europejska wciąż nie odmroziła 10 mld euro. Powodem jest brak reform w sprawie zwalczania korupcji.

Zamrożone fundusze

– Zamrożenie środków unijnych to dla rządu węgierskiego spory kłopot – przyznaje József Peter Martin, dyrektor węgierskiego oddziału Transparency International, organizacji walczącej z korupcją. Tłumaczy, że na Węgrzech istnieją trzy filary, na których opiera się napływ środków z zewnątrz: inwestycje zagraniczne, fundusze unijne i waluta przysyłana przez Węgrów z zagranicy. A jeśli któryś z nich zaczyna słabnąć, gospodarka przechodzi kłopoty.

– Tort, który był do podziału, zmniejszył się. Dlatego obserwujemy napięcia wewnątrz rządzącego Fideszu. Z pewnością pojawiają się również wśród samych oligarchów – mówi Martin.

Misję przywrócenia Węgier na ścieżkę wzrostu dostał w rządzie Orbána Marton Nagy. Minister gospodarki niedawno skonfliktował się z Peterem Szijjarto, odpowiedzialnym za politykę zagraniczną i handel. Według portalu Direkt36 Nagy zarzucił Szijjarto, że niepotrzebnie sprowadza do kraju tak wiele firm, zajmujących się produkcją baterii, bo popyt w Europie na samochody elektryczne spada.

Rząd wprowadza janosikowe

Do tego rząd drze koty z bankiem centralnym, który niespodziewanie uniezależnił się od niego i prowadzi autonomiczną politykę monetarną, przy okazji oskarżając rząd Orbána o przegrzewanie gospodarki oraz nadmierne wydawanie pieniędzy na rozmaite subsydia socjalne.

Z tym już i tak może być wkrótce koniec. Na razie rząd szuka pieniędzy w kieszeniach samorządów. Również tam, gdzie władzę sprawu-

ją ludzie Fideszu. Ostatnim pomysłem jest wprowadzenie tzw. janosikowego na dużą skalę – bogatsze samorządy mają zrzec się pieniędzy pochodzących z podatków od firm na rzecz komitatów (nadrzędnych jednostek samorządowych). Te zaś, całkowicie obsadzone przez ludzi Fideszu, mają kierować pieniędzmi do biedniejszych gmin.

Pomysł natrafia na opór wśród działaczy rządzącej partii. Przeciwny jest m.in. László Papp, wieloletni burmistrz Debreczyna, uchodzący za lojalnego człowieka Fideszu.

Propaganda lekiem na całe zło

Co w sytuacji złej koniunktury zamierza zrobić rząd? Na razie stawia na propagandę. W kraju ruszyła kampania w sprawie nowej polityki gospodarczej. Poprzedzają ją tzw. konsultacje narodowe, w których Węgrzy mają odpowiedzieć na jedenaście pytań, np. czy zgadzają się na suwerenną politykę gospodarczą prowadzoną przez rząd i czy chcą, by pracodawcy byli zobligowani do przyznawania podwyżek pracownikom.

W „konsultacjach”, które są zwykłym miernikiem popularności partii rządzącej (liczonym na podstawie ilości odesłanych ankiet), znalazły się też dobrze znane pytania z poprzednich edycji, jak to, czy Węgrzy są za tym, by Komisja Europejska karała ich za trzymanie granic zamkniętych dla migrantów. ●

Jeśli ktokolwiek sądzi, że Rumunom lepiej się powodzi, niech się tam przenieś

VIKTOR ORBÁN
premier Węgier

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348408

**Nagroda im.
Pierwszego Rektora
Uniwersytetu Łódzkiego
Prof. Tadeusza
Kotarbińskiego**

**70 tys. zł za najlepszą książkę
humanistyczną w Polsce**

Poznaj laureata nagrody
1 grudnia 2024 r., godz. 17:00
FB: **@nagrodatk**

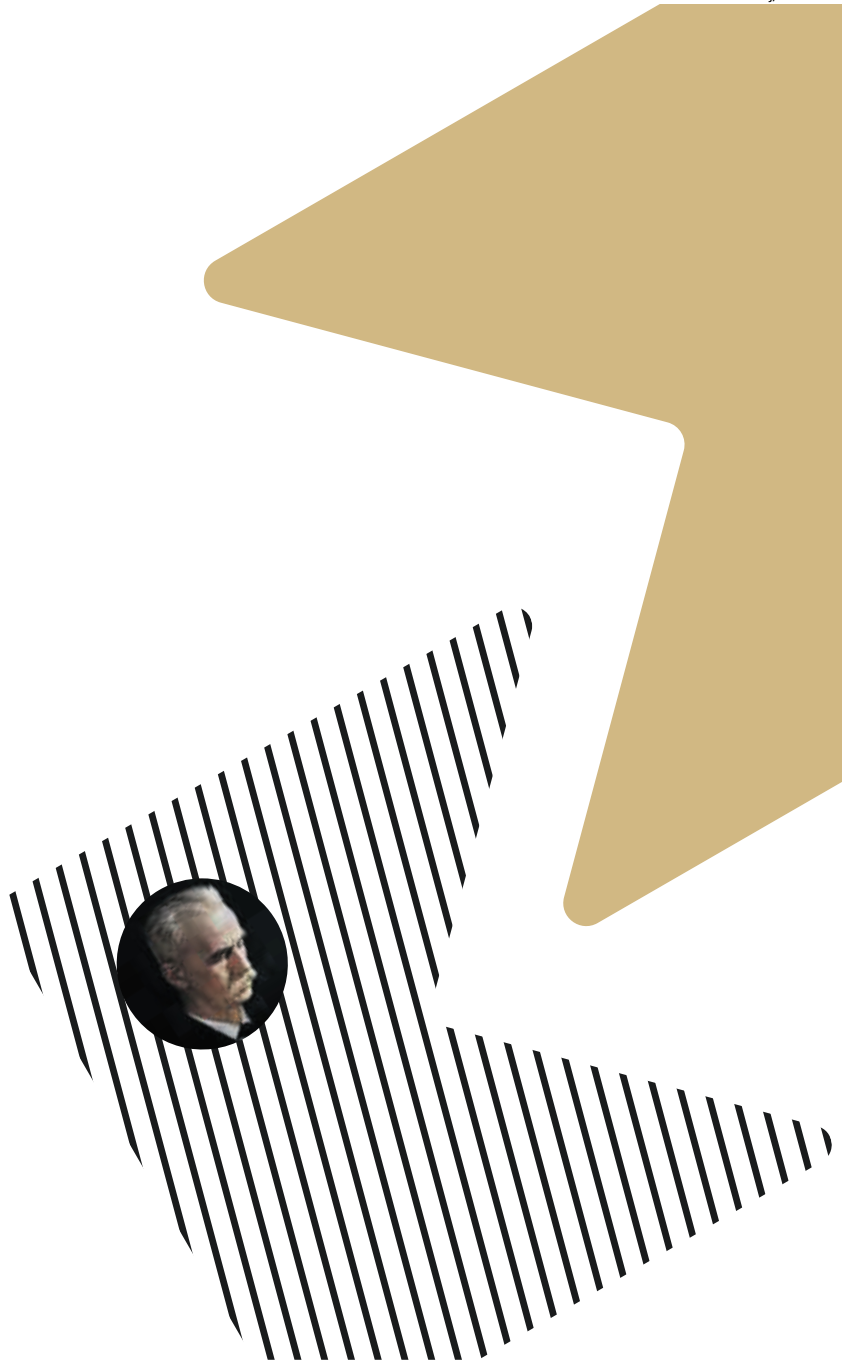


UNIWERSYTET
ŁÓDZKI



NAGRODA
IM. PIERWSZEGO REKTORA
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

**Prof. Tadeusza
Kotarbińskiego**



Ceny mieszkań spadają

Mieszkań na rynku jest coraz więcej. W niektórych miastach oferta deweloperów zwiększyła się aż o 100 proc. w porównaniu do 2023 r. Ceny za metr też spadają, ale prawdziwy festiwal obniżek powinien się pojawić w przyszłym roku.

Justyna Sobolak

Z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że od stycznia do końca października 2024 r. deweloperzy uzyskali pozwolenia na budowę 170,7 tys. mieszkań. To wzrost o 29,5 proc. rok do roku. Wszystko to ma bezpośrednie przełożenie na ceny.

Deweloperzy wyłącznie w październiku uzyskali 16,3 tys. pozwoleń na nowe inwestycje. To wynik podobny do tego z września 2024 r., ale nieco mniejszy niż uzyskany w październiku 2023 r., kiedy takich pozwoleń wydano deweloperom nieco ponad 17 tys.

Dobre są także dane obrazujące liczbę rozpoczynanych budów. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy tego roku deweloperzy rozpoczęli budowę 132,9 tys. mieszkań. To aż o 43,7 proc. więcej niż rok temu. W samym październiku wbił łopatę pod 15,9 tys. inwestycji. To o 29,6 proc. więcej niż rok temu (wówczas było to 12,2 tys. mieszkań) i 34,9 proc. więcej niż we wrześniu tego roku, gdy rozpoczęto budowę 11,7 tys. mieszkań.

Takiego wyboru dawno nie było

Dla klientów to bardzo dobre wiadomości. Oznaczają, że na rynku będzie więcej ofert. Już teraz jest w czym wybierać. Z danych Otodom Analytics wynika, że w październiku 2024 r. firmy deweloperskie wprowadziły do sprzedaży więcej mieszkań niż zostało w tym samym czasie kupionych. Oferta mieszkań deweloperskich na największych rynkach (Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Trójmiasto, Warszawa i Wrocław) cały czas rośnie i przekroczyła w październiku już 53 tys.

Łącznie na portalach Olx i Otodom do wyboru jest obecnie ponad 227 tys.



• Z najnowszych danych GUS wynika, że od stycznia do końca października 2024 r. deweloperzy uzyskali pozwolenia na budowę 170,7 tys. mieszkań

FOT. MACIEK JAŻWIECKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

ofert zarówno z rynku wtórnego, jak i pierwotnego. To ponad 68 tys. więcej niż rok temu i 34 tys. więcej niż jeszcze pół roku temu.

Pierwsza jaskółka

Duży wybór mieszkań to lepsza pozycja kupującego na rynku. Choć właścicielom mieszkań i deweloperom trudno schodzić z cenowego tonu, to pierwsze znaczące ruchy mają już miejsce. Dwupokojowe mieszkanie na warszawskiej Woli „zostało wystawione za 14 tys. zł za m kw. Po kilku obniżkach znalazło nabywcę, ale w cenie 10,5 tys. zł za m kw. Dodajmy, że 14 tys. zł za m kw. rok temu było niebywałą okazją” – przypominała Joanna Lebieź, pośredniczka nieruchomości. Sprzedaż tego mieszkania trwała osiem miesięcy.

Z kolei dom w Pyrach, który miała w swojej ofercie pośredniczka został

wystawiony za 1,5 mln zł, a sprzedany za mniej niż 1 mln zł.

Im bliżej do końca roku, tym widać więcej promocji na mieszkania na rynku pierwotnym. Deweloperom zależy, by pod koniec roku poprawić wyniki sprzedaży. Grupa Murapol w ramach trwającej do 15 grudnia promocji oferuje rabat w wysokości nawet 20 proc. na każde mieszkanie i apartament inwestycyjny z oferty blisko 5 tys. lokali w 15 miastach w całej Polsce.

W Łodzi firma Modulatío oferuje zniżkę w wysokości 25 tys. zł na wybrane mieszkania i miejsca postojowe gratis, a Golden Lion Development rabat rzędu 30 tys. zł przy zakupie lokum.

W zależności od miasta

Nie wszędzie jeszcze widać takie ruchy. Marcin, który szuka mieszkania w Szczecinie, nie zauważa na horyzoncie okazji czy obniżek. – Jeśli chce się kupić najpopularniejsze mieszkanie, czyli dwa pokoje, około 45 m kw., w cenie 12 tys. zł za m kw., to trzeba celować w inwestycję, która będzie ukończona w grudniu 2026 r. – podkreśla.

W poszczególnych miastach sytuacja jest oczywiście zróżnicowana. W przypadku Warszawy oferta deweloperów była w październiku o 52 proc. wyższa

niż jeszcze rok temu. W Krakowie i Wrocławiu do wyboru jest więcej o, kolejno: 110 i 90 proc. mieszkań na rynku pierwotnym niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Duży wybór mieszkań mają też nabywcy w Łodzi. To w tych miastach można szczególnie spodziewać się większej skłonności do negocjacji cen.

Analitycy banku Peakao S.A. zwracają uwagę w najnowszym raporcie dotyczącym rynku nieruchomości, że ceny zaczną spadać od drugiego kwartału 2025 r.

„Do tego czasu ceny mieszkań wzrosną jeszcze nominalnie o ok. 2,5 proc.” – podają ekonomiści. Spadkom cen, jak twierdzą, będzie służyć m.in. właśnie wysoka podaż mieszkań.

Barierą dla głębszego spadku cen będzie ich zdaniem wciąż wysoki popyt napędzany przez poprawiającą się koniunkturę i utrzymujący się szybki wzrost wynagrodzeń.

Wciąż nie wiadomo, jakie będą losy Kredytu na start. Jeśli wejdzie w życie, może spowodować szybką wyprzedaż oferty, co znów podbije ceny. Warto mieć na uwadze, po doświadczeniach z „Bezpiecznym kredytem 2 proc.”, że wystarczyć może już sama zapowiedź wprowadzenia tego programu, by zauważyć efekt popytowy na rynku. ●

W październiku firmy deweloperskie wprowadziły do sprzedaży więcej mieszkań niż zostało w tym samym czasie kupionych

Gwiazdy k-pop nie są pracownikami

Gwiazdy k-popowego zespołu NewJeans nie są pracownikami według prawa pracy Korei Południowej. W rezultacie prawo nie chroni ich przed mobbingiem czy molestowaniem seksualnym.

Na wszelki wypadek wytłumaczmy: K-pop to trend w muzyce wywodzący się z Korei Południowej. Pomimo bariery językowej zespoły i gwiazdy k-pop mają rzesze fanów na całym świecie, głównie wśród pokolenia Z.

Zespoły k-popowe to najczęściej boys- i girlsbandy, czyli grupy zakładane przez wielkie wytwórnie płytowe, menedżerów, telewizje. One

je tworzą, kreują, promują, one nimi zarządzają.

Tajemnicą poliszynela jest przedmiotowe traktowanie gwiazd k-pop przez wielkie koreańskie firmy branży muzycznej, długie godziny pracy, i ścisła kontrola ich życia prywatnego. Np. gwiazdy nie mogą być w związkach, aby tworzyć wrażenie, że są „dostępne dla fanów”.

Ostatnia decyzja administracji Korei Południowej sprawi, że gwiazdy k-pop będą miały jeszcze mniej ochrony przed abuzywnym traktowaniem. Południowokoreańskie ministerstwo pracy odrzuciło pozew w sprawie mobbingu jednej z piosenek zespołu NewJeans przeciwko wydawcy, firmie Ador. Mini-

sterstwo uznało, że celebryci nie są pracownikami w świetle południowokoreańskiego prawa i nie przysługuje im ochrona, która z niego wynika.

Sprawa rozpoczęła się, gdy pięć członkin zespołu, w wieku od 16 do 20 lat, wzięły udział w relacji na żywo na YouTube, gdzie mówiły o nękanii przez zarząd firmy wydawniczej. Wideo zostało już skasowane z serwisu, ale sprawa nie przycichła.

Jedna z piosenkarek, 20-letnia Hanni (właściwie Pham Ngoc Han), twierdziła, że „firma jej nienawidzi i ignoruje”, negatywnie wyraża się o nich na firmowym czacie oraz wpływa na dziennikarzy, aby umniejszały ich osiągnięcia mu-

zyczne i zaniżały liczbę sprzedanych płyt.

Pomimo oficjalnych oświadczeń Hanni jej sprawa została oddalona przez Ministerstwo Pracy Korei Południowej. Resort stwierdził, że jej kontrakt z wydawcą, nie kwalifikuje jej do uznania za pracownika według ustawy o zatrudnieniu. Według niej do tego, aby osoba została uznana za pracownika, muszą zostać spełnione konkretne kryteria, jak np. stałe godziny pracy oraz wykonywanie pracy pod stałym nadzorem i kontrolą przełożonego. Ministerstwo uznało, że kontrakt piosenkarki z firmą wydawniczą nie spełnia tych wymogów.

Ministerstwo wzięło pod uwagę także rodzaj wynagrodzenia pios-

senkarki, które nie jest stałą pensją, a udziałem w zyskach. Na jej niekorzyść przemówiło także to, że od swoich zarobków odprowadza podatek z tytułu przychodów firmy, a nie wynagrodzenia pracowniczego.

Obecnie Korea Południowa nie ma żadnych przepisów, które chroniłyby gwiazdy k-popu przed ciężkimi warunkami pracy. Chociaż nie są pracownikami w rozumieniu prawa, to często są bardziej kontrolowani i mają mniej wolności niż tradycyjni pracownicy. Często pracują po kilkanaście godzin dziennie, bez dni wolnych nawet przez kilka tygodni lub miesięcy z rzędu. ●

Bolesław Brezko

Ford znowu zwolni pracowników. To efekt... samochodów elektrycznych

W ciągu dwóch lat pracę straci co siódmy pracownik Forda w Europie, głównie w Niemczech. Koncern tłumaczy to problemami z nakazowym przyspieszeniem elektryfikacji motoryzacji w Europie, ale zachęca: potrzebujemy więcej ładowarek, więcej pomocy od państwa.

Andrzej Kublik

Kolejny raz w ciągu ostatnich pięciu lat Ford wprowadza wielkie redukcje zatrudnienia w swoich europejskich spółkach.

Amerykański koncern ogłosił, że do 2027 r. zwolni 4 tys. pracowników, czyli 14 proc. obecnego personelu swoich spółek w Europie. Największe zwolnienia szykują się w Niemczech, gdzie pracę ma stracić 2,9 tys. pracowników Forda, głównie w fabryce Ford Werke w Kolonii.

Koncern zwolni także 800 swoich pracowników w Wielkiej Brytanii oraz 300 w innych państwach UE.

Na początku przyszłego roku pracownicy zakładów Forda w Kolonii będą też mieli skrócony czas pracy ze względu na ograniczenie produkcji modeli aut Explorer i Capri.

Elektryfikacyjne wyzwanie

Ford stwierdził, że zdecydował się na zwolnienia pracowników, aby zapewnić konkurencyjność swoich zakładów w Europie w okresie zaburzeń globalnego przemysłu motoryzacyjnego, związanego z elektryfikacją samochodów. Jak podkreślił Ford: „Transformacja jest szczególnie intensywna w Europie, gdzie



• **Fabryka Forda w Kolonii**

FOT. REUTERS / THILO SCHMUELGEN

producenci samochodów borykają się z poważnymi przeciwnościami konkurencyjnymi i gospodarczymi, a jednocześnie muszą stawić czoła rozbieżnościom między przepisami dotyczącymi emisji CO₂ a popytem konsumentów na pojazdy zelektryfikowane”.

Innymi słowy koncern wskazał, że trudno wprowadzać narzucone przez polityków ograniczenia z emisji CO₂ z nowych samochodów, gdy wśród europejskich kierowców zmalało zainteresowanie zakupami samochodów elektrycznych.

Ford poinformował też, że wiceprezes koncernu John Lawler skierował list do rządu Niemiec, w którym zapewnił, że Ford potwierdził, że dostosuje się do wymogu rezygnacji ze sprzedaży w UE od 2035 r. samochodów z silnikami spalinyowymi. I w tym celu inwestuje 2 mld dol. w produkcję aut na prąd w fabryce w Kolonii. Ale jednocześnie Lawler stwierdził, że realizacja tego celu wymaga również zaangażowania polityków, związków zawodowych i społeczeństw.

Jak wskazał wiceszef Ford Motor Company: – W Europie i w Niem-

czech brakuje nam jednoznacznie, jasnego programu politycznego na rzecz rozwoju elektromobilności, takiego jak inwestycje publiczne w infrastrukturę ładowania, znaczące zachęty pomagające konsumentom w przejściu na pojazdy zelektryfikowane, poprawa konkurencyjności kosztowej producentów i większa elastyczność w osiągnięciu celów w zakresie zgodności z przepisami o celach odnośnie do emisji CO₂.

Ciągłe zaciskanie pasa

Już w przyszłym roku Ford zamknie swoją fabrykę aut w niemieckim mieście Saarlouis w ramach restrukturyzacji ogłoszonej na początku zeszłego roku.

Wtedy koncern postanowił zwolnić w Europie 3,8 tys. pracowników. Większość cięć przewidziano w Niemczech, gdzie pracę miało stracić łącznie 2,3 tys. osób i w Wielkiej Brytanii, gdzie zwolnienia miały dotknąć 1,3 tys. osób.

Redukcje objęły przede wszystkim inżynierów i techników z ośrodków badawczo-rozwojowych Forda. Zlikwidowano w nich 2,8 tys.

miejsz pracy. Pozostałe cięcia dotyczyły głównie administracji, marketingu oraz działów sprzedaży i dystrybucji samochodów oraz części samochodowych.

Także wtedy zwolnienia Ford tłumaczył potrzebą dostosowania do przyspieszonej elektryfikacji motoryzacji.

Jeszcze większy wstrząs pracownicy Forda w Europie przeży-

Ford stwierdził, że zdecydował się na zwolnienia, aby zapewnić konkurencyjność zakładów w Europie w okresie zaburzeń globalnego przemysłu motoryzacyjnego, związanego z elektryfikacją samochodów

li w 2019 r, kiedy koncern postanowił w ciągu roku zwolnić 12 tys. osób i zamknąć pięć fabryk, przede wszystkim w Rosji, ale także we Francji (fabryka skrzyń biegów) i Wielkiej Brytanii (fabryka silników). Ponadto Ford sprzedał wtedy austriackiemu koncernowi Magna swoją fabrykę przekładni na Słowacji. A dodatkowo ograniczał produkcję aut w swoich fabrykach w Niemczech i Hiszpanii.

Obawy w Volkswagenie

Decyzja Forda wzmoże obawy robotników niemieckich zakładów Volkswagena. Zarząd tego koncernu ogłosił, że dla zwiększenia konkurencyjności firmy może zamknąć trzy fabryki w Niemczech, ograniczyć produkcję w pozostałych zakładach, a także na dwa lata zamrozić podwyżki płac.

W tym roku zarząd Volkswagena wypowiedział już umowę z pracownikami koncernu, gwarantującą rezygnację do 2029 r. ze zwolnień grupowych. W konsekwencji pod koniec lata 2025 r. koncern może się zdecydować na redukcje zatrudnienia w Niemczech.

Przedstawiciele pracowników Volkswagena i związkowcy ostro protestowali przeciw takim planom. Na razie zgodzili się tylko na ograniczenie przez najbliższe dwa lata płac i premii, co dałoby łącznie 1,5 mld euro oszczędności – jak napisała agencja Reuters. Ale jednocześnie nadal nie zgadzają się na zamknięcie fabryk, których nie było w Volkswagenu od czasu założenia koncernu przez Adolfa Hitlera w 1936 r.

Na razie niemiecki koncern przesądził o losie swojej fabryki w Brunseli, produkującej auta marki Audi. Zostanie zamknięta od marca przyszłego roku, jeśli nie znajdzie się chętny na przejęcie zakładów i produkcję w nich pojazdów użytkowych lub traktorów. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34347661

Kalendarz przyrodniczy Adama Wajraka z „Wyborczą”

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ
sprzedaży w kioskach



Inwestorzy- -celebryci zachęcają do oszczędzania bez podatku

„Zgromadź kwotę, dzięki której do końca życia nie musisz już pracować” – tak w skrócie brzmi ich motto. Coraz więcej osób próbuje ich kopiować i zapewnić sobie takie oszczędności, żeby móc przejść na emeryturę przed czterdziestką.

Anna Popiołek

Przez ostatnie lata oszczędzanie z myślą o emeryturze owiane było złą sławą. Po pierwsze dlatego, że mamy przez inflację mniej pieniędzy na życie, to z czego oszczędzać. Po drugie, emerytura jest bardziej odległa niż najdalsza galaktyka. A po trzecie, po cięciu OFE i zmianach w systemie emerytalnym, pojawiła się wśród Polaków niepewność, że również ich prywatne oszczędności mogą zostać przejęte przez rząd.

Teraz to się zaczyna zmieniać. Coraz więcej osób bierze sprawy w swoje ręce i samodzielnie oszczędza na emeryturę. Dużo częściej niż wcześniej, zamiast oszczędzania na kontach bankowych, otwierają konta w Towarzystwach Funduszy Inwestycyjnych, a teraz jeszcze dodatkowo konta w domach maklerskich i sami podejmują decyzje inwestycyjne. Nie udaloby się to zapewne bez inwestorów-celebrytów, którzy wskazują kierunek propagując samodzielne inwestowanie na giełdzie z myślą o przyszłej emeryturze.

„Nazywam się Mateusz Samoląg i jestem 35-latką, który ponad wszystko ceni sobie wolność osobistą na każdej płaszczyźnie, w tym finansowej. [...] Dzięki dyscyplinie w oszczędzaniu i inwestowaniu, gdy w październiku 2019 roku pisałem pierwszy wpis na moim blogu, byłem już od paru lat na drodze do wolności finansowej z jasnym celem jej osiągnięcia przed ukończeniem czterdziestego roku życia” – pisze o sobie autor bloga Inwestomat.eu.

Dodaje: „Wiem, że dla niektórych może być mało realne lub wręcz szokujące, ale przy odpowiednim planie i konsekwencji jest to możliwe nawet



• **Giełda Papierów Wartościowych** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

w polskich warunkach, o czym zresztą często piszę we wpisach i mówię w podcastach”.

Autor Inwestomat.eu miał nawet swój wykład zatytułowany „Jak zwiększyć lub przyspieszyć swoją emeryturę dzięki inwestowaniu na giełdzie” podczas Dnia Edukacji Finansowej organizowanego przez Giełdę Papierów Wartościowych. Jak sam pisze, przeciętny czytelnik jego bloga ma około 35 lat, ale duże grupy stanowią także osoby około 25. i około 50. roku życia.

I to staje się celem obecnych 20- i 30-latków, którzy bazując na historiach inwestorów, próbują swoich sił na giełdzie. Część z nich widzi blogerów jako celebrytów, kiedy ci zapewniają, że systematyczne oszczędzanie i inwestowanie swoich pieniędzy umożliwi przejście na emeryturę w wieku 40 lat. A jeżeli później, to chociaż z ulgą podatkową.

Inwestorzy na platformie X zachęcają do oszczędzania na emeryturę

Na swoim blogu i na platformie X Mateusz Samoląg w prosty sposób pokazuje, że długoterminowo dużo bardziej opłaca się inwestować na giełdzie (zwłaszcza

amerykańskiej) czy w złoto niż pakować pieniądze na konta oszczędnościowe i bankowe lokaty.

To nie jedyny inwestor, który próbuje odczarować rynek kapitałowy dla Polaków i pokazać, że giełda to nie kasyno. Kolejny to Damian Panek (inwestowanieppw.pl), który pokazuje, jak zbudował swój portfel IKE od 0 do 1 mln zł w 9 lat i 3 dni. „Moje IKZE rośnie na koniec 10.2024r. +9 proc.. Suma wpłat 43 300zł, wycena to 77 488,62zł + zwroty z PIT. Portfel można śledzić edukacyjnie od jego założenia i pierwszej wpłaty w strefie premium. Wynik gorszy niż w portfelu IKE w tym roku, ale w ubiegłym roku było odwrotnie” – napisał na początku listopada.

I tu przechodzimy do sedna – w mediach społecznościowych co raz więcej osób zaczyna promować samodzielne inwestowanie, ale z myślą o emeryturze, a tym samym – w ramach dedykowanych do tego produktów emerytalnych, czyli Indywidualnego Konta Emerytalnego i Indywidualnego Konta Zabezpieczenia Emerytalnego. Dzięki nim zyski z giełdy nie są obciążone podatkiem od zysków kapitałowych, pod warunkiem, że pieniądze wypłacimy sobie dopiero po ukończeniu 60 lat.

OGŁOSZENIE

Kraj/34348530

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348159

**W PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”
DODATEK**

Dobre Inwestycje

a w nim m.in.:

- dlaczego warto inwestować w nieruchomości?
- czy nieruchomości to dobra lokata kapitału?

REKLAMA | SPONSORZY

VASTINT

ALLCON

EURO STYL
GRUPA DOM DEVELOPMENT

NDI DEVELOPMENT

KAMIENICA
SIEMENSA

Wójt Gminy Przewóz ogłasza

**I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Piotrowie.
Przetarg odbędzie się w dniu 24.01.2025r. godz. 12⁰⁰ w siedzibie Urzędu sala nr 9**

Lp.	Nr działki	Powierzchnia (ha)	Nr księgi wieczystej	Położenie	Przeznaczenie w studium zagospodarowania przestrzennego Gminy Przewóz	Cena wywoławcza	Wadium	Minimalne postąpienie
1.	360/1	0,9945 ha	-	Obręb Piotrów	M8 – mieszkalnictwo (wielorodzinne, jednorodzinne, zagrodowe) obszar zabudowany do adaptacji oraz częściowo E4 – ekologia (lasy, park, tereny otwarte) obszar rolniczej przestrzeni produkcyjnej (łąki i pastwiska) wyłączony spod zabudowy	1.500.00,00 zł	150.000,00 zł	15.000,00 zł

- Nieruchomość zabudowana piętrowym budynkiem byłej szkoły o pow. 386,80 m² oraz budynkiem gospodarczym o pow. 52,87 m², działka nr 360/1 o pow. 0,9945 ha położona w miejscowości Piotrów, Gmina Przewóz, powiat żarski, województwo lubuskie.
- Do wycytowanej ceny nabycia zostanie doliczone koszty przygotowania nieruchomości do obrotu cywilnoprawnego w wysokości 1.500,00 zł (brutto).
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium. Wadium w pieniądzu (PLN) należy wpłacić na konto Urzędu Gminy w Przewozie, PKO B.P. S.A. o/Zary nr **68 1020 5460 0000 5602 0006 0590** w takim terminie, by w/w kwota znalazła się na podanym koncie do dnia **20.01.2025** roku. W przypadku wygrania przetargu wadium zalicza się na poczet ceny.
- Termin zawarcia umowy w formie aktu notarialnego zostanie ustalony w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu Wójt Gminy Przewóz zastrzega sobie prawo odstąpienia od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
- Opłaty związane z kupnem ponosi kupujący.
- Wójt Gminy Przewóz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.
- Nieruchomość jest wolna od wszelkich obciążeń i zobowiązań.
- Wszystkie informacje osobom zainteresowanym zakupem opisanej nieruchomości udzielane będą w Referacie Ogólnym /pok. nr 12/, tel. 68 362 32 98.



Wójt Gminy Przewóz
/-/ Ewelina Rzepka

Damian Panek daje przykład: „U mnie na dzisiaj. Na zwykłych kontach w Alior i XTB z zamkniętych pozycji około 75 tys. zysku. Do zapłaty +/-14 tys. podatku Belki, oj będzie bolało! Ale na IKE+IKZE zysku jest już około 369 tys., czyli 70 tys. zł korzyści podatkowych!”.

Czy się różni IKE od IKZE?

W obu przypadkach oszczędności są zwolnione z podatku Belki. Jednak w przypadku IKZE dodatkową ulgę podatkową płacimy na wejściu, a w przypadku IKE – na wyjściu z inwestycji. Pieniądze wpłacone na IKZE możemy sobie odpisać w zeznaniu podatkowym, a przy wypłacie płacimy ryczałtowy podatek w wysokości 10 proc. W przypadku inwestycji w ramach IKE wpłat nie możemy sobie odpisywać na bieżąco od podstawy opodatkowania, ale w zamian za to przy wypłacie pieniędzy po ukończeniu 60. roku życia nie zapłacimy już ani zło-tówki podatku.

Głos też zabierają profesjonaliści, m.in. Jacek Lempart z Atlas ETF. Na początku listopada pokazał portfel: „Portfel IKE/IKZE osiągnął nowe ATH: 632k

PLN! Stopa zwrotu YTD (bez dopłat): +14,5 proc. Wzrost kwotowy YTD (bez dopłat): +80k PLN. Emocje? Spokojne jak na grzybobraniu!”.

Już tłumaczymy powyższe skróty: ATH to najwyższa wartość w historii, YTD oznacza zwrot w ostatnim roku

PLN to oczywiście złotówki. I opisuje szczegóły: „Rok 2023 otwierałem kwotą 363 tys. zł. W styczniu 2023 wpłaciłem przysługujące limity IKE/IKZE w kwocie 62 tys. zł. Rok 2024 otwierałem kwotą 482 tys. (po uwzględnieniu dopłat stopa zwrotu w 2023 w zł wyniosła +13,2%). W styczniu 2024 wpłaciłem przysługujące limity IKE/IKZE w kwocie 70 tys. zł. Na koniec października 2024 wartość rachunków IKE/IKZE wyniosła 632 tys. zł, co przekłada się na stopę zwrotu w tym roku na poziomie +14,5% (kwotowo rachunek zyskał w tym roku 80 tys. zł). Portfel zamyka październik 2024 na ATH”.

Pionierami w tematach oszczędzania i inwestowania są Michał Szafranski i Marcin Iwuć. Kopalnię wiedzy i rekomendacji są też Analizy Online, które cyklicznie publikują rankin-

gi stóp zwrotu poszczególnych TFI, jak i porównują stopy zwrotu światowych ETF.

To, co jest propagowane w mediach społecznościowych, ma odzwierciedlenie w tym, co Polacy robią ze swoimi oszczędnościami. Choć nie ma jeszcze finalnych danych za 2024 rok (a to w ostatnich tygodniach roku jest zwykle zakładanych najwięcej kont, aby skorzystać z ulgi podatkowej), to już po pierwszym półroczu 2024 widać, że więcej osób decyduje się rachunki IKE i IKZE.

Liczyby: na koniec pierwszego półrocza 2024 roku założono 28 128 sztuk, w tym 13 518 w TFI i 6 590 w podmiotach prowadzących działalność maklerską. Z kolei w 2023 roku było to

w sumie 22 478, w tym 12 956 w TFI i 3 399 w firmach prowadzących działalność maklerską.

Z kolei nowych IKE do połowy 2024 założono w sumie 56 755, w tym 35 969 w TFI i 13 790 w podmiotach prowadzących działalność maklerską. Rok temu było to kolejno: 51 804, 35 504 i 8 949.

O tym, że potrzeba jest znaleźć ambasadorów propagujących długoterminowe oszczędzanie z myślą o emeryturze, zwracała uwagę już dwa lata temu Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych. Wtedy jednak eksperci z IGTE zwracali uwagę na propagowanie oszczędzania w ramach Pracowniczych Planach Kapitałowych (PPK). W tym produkcie, w którym mamy dodatkowo dopłat ze strony pracodawcy i państwa, oszczędzający nie ma żadnego wpływu na wybraną strategię inwestycyjną.

Teraz okazuje się, że przez te dwa lata ambasadorzy się znaleźli, ale promują samodzielne oszczędzanie w ramach innych programów – IKE i IKZE – niż powierzenie pieniędzy w zarządzanie instytucjom finansowym. ●

Coraz więcej osób bierze sprawy w swoje ręce i samodzielnie oszczędza na emeryturę

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348479

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 320), oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) zawiadamiam o możliwości zapoznania się z pełnym materiałem dowodowym, w tym pismem Inwestora z dnia 15.11.2024 r. (data wpływu do tut. organu dnia 18.11.2024 r.), dotyczącym prowadzonego w tut. organie postępowania administracyjnego, wszczętego z wniosku Zarządu Województwa Podlaskiego - właściwego zarządcy drogi, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Wojciecha Grzybowskiego, z dnia 14.08.2024 r. znak: RL/P73/0338/07/2024, uzupełnionego pismami z dnia 20.09.2024 r. (data wpływu do tut. organu dnia 23.09.2024 r.) znak: RL/P74/0338/07/2024, z dnia 02.10.2024 r. znak: RL/P74/0338/09/2024 oraz z dnia 15.11.2024 r. (data wpływu do tut. organu dnia 18.11.2024 r.),

w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi wojewódzkiej Nr 677 na odcinku Konarzyce – Śniadowo odcinek II, w ramach zadania „Rozbudowa i przebudowa drogi wojewódzkiej Nr 677 na odcinku Konarzyce – Śniadowo odcinek II”, na terenie gm. Śniadowo, w zakresie robót budowlanych obejmujących:

- a) rozbudowę drogi wojewódzkiej Nr 677 od km 14+147,00 do km 17+964,19 (z wyłączeniem robót związanych z wykonaniem konstrukcji nawierzchni od km 17+540,00 do km 17+964,19),
- b) przebudowę skrzyżowań z drogami publicznymi,
- c) budowę dróg dla pieszych i rowerów,
- d) budowę jezdni dodatkowej w pasie drogowym drogi wojewódzkiej Nr 677,
- e) budowę i przebudowę zatok autobusowych,
- f) budowę i przebudowę zjazdów,
- g) rozbiorrkę i budowę obiektów inżynierskich (przepustów P-8, P-9, P-10) pod jezdnią drogi wojewódzkiej,
- h) budowę i rozbiorrkę tymczasowych jednokierunkowych dróg objazdowych przy przepustach P-8, P-9 i P-10 (termin rozbiorrki – 30 dni od uzyskania pozwolenia na użytkowanie przepustów),
- i) budowę i rozbiorrkę przepustu pod tymczasową jednokierunkową drogą objazdową,
- j) budowę i przebudowę przepustów pod zjazdami,
- k) budowę i przebudowę rowów otwartych,
- l) budowę systemu kanalizacji jako rowów szczelnych w terenie zabudowanym,
- ł) budowę drenaży,
- m) przebudowę i budowę sieci oświetlenia ulicznego,
- n) przebudowę sieci elektroenergetycznej,
- o) przebudowę sieci wodociągowej,
- p) przebudowę sieci telekomunikacyjnej,
- r) budowę kanału technologicznego (wraz z przejściem przez pas kolejowy),
- s) wycinkę drzew i krzewów w niezbędnym zakresie.

Przedmiotowa inwestycja planowana jest do realizacji na: - działkach stanowiących istniejący pas drogowy drogi wojewódzkiej Nr 677, o nr:

GMINA ŚNIADOWO

obręb 0018 Ratowo Piotrowo – 128, 123;

obręb 0032 Śniadowo – 267, 677/2, 227, 685;

obręb 0033 Truszki – 259;

obręb 0008 Jakać Młoda – 88;

- działkach ulegających podziałowi, przeznaczonych pod projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej Nr 677 oraz projektowane pasy drogowe innych dróg publicznych, o nr:

GMINA ŚNIADOWO

obręb 0018 Ratowo Piotrowo

1. 78/2 dzielona na działki: 78/6 o pow. 0,0065 ha (przeznaczona pod drogę), 78/7 o pow. 0,0128 ha (przeznaczona pod drogę), 78/8 o pow. 0,1247ha (w dotychczasowym władaniu);

2. 131 dzielona na działki: 131/1 o pow. 0,0031 ha (przeznaczona pod drogę), 131/2 o pow. 0,0427 ha (w dotychczasowym władaniu);

obręb 0032 Śniadowo

3. 269 dzielona na działki: 269/1 o pow. 0,0072 ha (przeznaczona pod drogę), 269/2 o pow. 0,0463 ha (w dotychczasowym władaniu);

4. 271 dzielona na działki: 271/1 o pow. 0,0056 ha (przeznaczona pod drogę), 271/2 o pow. 0,1623 ha (w dotychczasowym władaniu);

5. 270 dzielona na działki: 270/1 o pow. 0,0111 ha (przeznaczona pod drogę), 270/2 o pow. 0,1271 ha (w dotychczasowym władaniu);

6. 288 dzielona na działki: 288/1 o pow. 0,0037 ha (przeznaczona pod drogę), 288/2 o pow. 0,0434 ha (w dotychczasowym władaniu);

7. 299/10 dzielona na działki: 299/20 o pow. 0,0002 ha (przeznaczona pod drogę), 299/21 o pow. 0,0051 ha (w dotychczasowym władaniu);

8. 299/9 dzielona na działki: 299/18 o pow. 0,0031 ha (przeznaczona pod drogę), 299/19 o pow. 0,0264 ha (w dotychczasowym władaniu);

9. 299/8 dzielona na działki: 299/16 o pow. 0,0007 ha (przeznaczona pod drogę), 299/17 o pow. 0,0561 ha (w dotychczasowym władaniu);

10.324 dzielona na działki: 324/1 o pow. 0,0043 ha (przeznaczona pod drogę), 324/2 o pow. 0,4873 ha (w dotychczasowym władaniu);

11.314 dzielona na działki: 314/1 o pow. 0,0580 ha (przeznaczona pod drogę), 314/2 o pow. 0,4382 ha (w dotychczasowym władaniu);

12.677/5 dzielona na działki: 677/17 o pow. 0,0262 ha (przeznaczona pod drogę), 677/18 o pow. 0,1777 ha (w dotychczasowym władaniu);

13.677/4 dzielona na działki: 677/15 o pow. 0,0067 ha (przeznaczona pod drogę), 677/16 o pow. 0,3268 ha (w dotychczasowym władaniu);

14.677/3 dzielona na działki: 677/13 o pow. 0,0040 ha (przeznaczona pod drogę), 677/14 o pow. 0,0942 ha (w dotychczasowym władaniu);

15.89 dzielona na działki: 89/1 o pow. 0,0193 ha (przeznaczona pod drogę), 89/2 o pow. 0,3367 ha (w dotychczasowym władaniu);

16.90 dzielona na działki: 90/1 o pow. 0,0063 ha (przeznaczona pod drogę), 90/2 o pow. 0,4055 ha (w dotychczasowym władaniu);

17.91 dzielona na działki: 91/1 o pow. 0,0065 ha (przeznaczona pod drogę), 91/2 o pow. 0,3000 ha (w dotychczasowym władaniu);

18.92 dzielona na działki: 92/1 o pow. 0,0155 ha (przeznaczona pod drogę), 92/2 o pow. 0,2786 ha (w dotychczasowym władaniu);

19.492 dzielona na działki: 492/1 o pow. 0,0152 ha (przeznaczona pod drogę), 492/2 o pow. 2,7424 ha (w dotychczasowym władaniu);

- działkach stanowiących nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (tzw. „czasowe zajęcie”), niezbędnych podczas realizacji inwestycji, o nr:

GMINA ŚNIADOWO

obręb 0018 Ratowo Piotrowo – 124, 131/2 (przed podziałem 131), 126, 136, 137, 138, 85/1, 75/8, 85/3, 83/9, 83/23, 84, 83/30, 83/17, 134, 83/14, 82/7, 79/7, 79/5, 79/1, 79/2, 78/8 (przed podziałem 78/2), 78/5, 78/3, 77/3, 77/4, 48, 45, 44/2, 60/2, 60/6, 61, 56/2, 55/2, 54/2, 47/2, 47/1;

obręb 0032 Śniadowo – 406, 287, 241, 324/2 (przed podziałem 324), 299/19 (przed podziałem 299/9), 677/18 (przed podziałem 677/5), 229, 228/2, 233, 493, 494, 266, 265, 277, 280, 253/2, 281/1, 282, 283/3, 296, 677/1, 157, 156, 788, 182, 181, 152, 151, 150, 149, 148, 147, 146, 97, 98/4, 98/3, 134, 135, 483, 138, 93/3;

obręb 0033 Truszki – 253/1, 257;

- działce stanowiącej teren wód płynących przeznaczonej do zajęcia na czas realizacji inwestycji (tzw. „czasowe zajęcie”), o nr:

GMINA ŚNIADOWO

obręb 0008 Jakać Młoda – 86;

- działce stanowiącej teren linii kolejowej przeznaczonej do zajęcia na czas realizacji i użytkowania inwestycji (tzw. „czasowe zajęcie”), o nr:

GMINA ŚNIADOWO

obręb 0032 Śniadowo – 677/9;

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Architektury i Budownictwa, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, w Punkcie Obsługi Klienta, w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰, a także składać uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy w terminie 14 dni od daty zamieszczenia niniejszego obwieszczenia tj. od 22.11.2024 r. do 06.12.2024 r.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze obwieszczenie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Zapoznanie się z aktami sprawy będzie możliwe po uprzednim umówieniu się pod wskazanym niżej numerem telefonu na konkretny dzień i godzinę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 Kpa informuję, iż strona, która chciałaby skorzystać w siedzibie organu z prawa zapoznania się z dokumentacją proszona jest o zaopatrzenie się we własny sprzęt (aparat fotograficzny, telefon komórkowy, kartkę i długopis do sporządzenia odpisu lub notatek). Istnieje również możliwość kontaktu telefonicznego z tutejszym organem (pod numerem telefonu 85 74 39 429) oraz przestania w formie elektronicznej przez pracownika organu, po uprzednim zwróceniu się z taką prośbą (za pośrednictwem ePUAP:/4868hwsklk/skrytka lub /4868hwsklk/SkrytkaESP), części dokumentacji (**w miarę możliwości technicznych, pojedyncze strony**) w formie skanu na adres wskazany przez stronę. Wyjaśniam, że do złożenia pisma za pośrednictwem elektronicznej platformy ePUAP niezbędne jest posiadanie profilu zaufanego, który można bezpłatnie założyć, bez wychodzenia z domu, za pośrednictwem bankowości elektronicznej (informacje na stronie www.pz.gov.pl).

Po tym terminie sprawa zostanie rozpoznana w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Gościnne występy

Polityczne fatum. PKW odegrała główną rolę w greckiej tragedii

- Żakowski

Jacek Żakowski
jest publicystą
„Polityki” i szefem
katedry dzien-
nikarstwa Colle-
gium Civitas.



Nie podważam decyzji PKW o odrzuceniu sprawozdania finansowego PiS za rok 2023 – tak się musiało stać. Ale polityczne konsekwencje będą bardzo poważne.

Ta decyzja, która niemal na pewno doprowadzi do odebrania ponad 75 mln państwowej pomocy dla PiS, była zgodna z prawem i sprawiedliwa. Ale nieuchronnie – jak w greckiej tragedii – uruchamia kryzys, który może prowadzić do katastrofy, dając paliwo śmiertelnie groźnej totalnej politycznej delegitymizacji wyborów prezydenckich, które PiS i tak najprawdopodobniej by przegrał.

Po niemal pewnej porażce PiS i tak by płakał, że wybory nie były równe ani

sprawiedliwe. Populiści zawsze sobie wymyślą jakieś mniemane krzywdy, na które się mogą skarżyć. To jest ich główne paliwo obok obietnic z kosmosu. Mniemana krzywda zadana przez Państwową Komisję Wyborczą jest jednak efektowana i malownicza jak rzadko.

Jest efektywna, bo 75 mln na każdym robi wrażenie. I jest malownicza, bo otwiera widok na kompletnie zasnuty dymem wszechobecnego bezprawia pejzaż degrengolady państwa po rządach Prawa i Sprawiedliwości. PiS odwoła się przeciw od niekorzystnej decyzji PKW. Zgodnie z Konstytucją odwołanie trafi do Sądu Najwyższego, a tam zgodnie z ustawą wyłącza się Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Izba – zgodnie z orzeczeniem trybunału europejskiego – nie jest sądem, więc nie może być Sądem Najwyższym, któremu konstytucja przypisała rolę organu odwoławczego od decyzji PKW.

Izba (która nie jest sądem) prawdopodobnie przyzna rację PiS, bo tworzą ją ludzie zawdzięczający błyskotliwą karierę również niekonstytucyjnej pisowskiej neo-KRS. Jeżeli Izba naka-

że wypłacić pieniądze PiS-owi, PKW stanie przed krytycznym dylematem. Uznać, że Sąd Najwyższy uchylił jej decyzję i kazał zmienić uchwałę, czy przyjąć, że odwołanie PiS nie było rozpatrzone przez Sąd Najwyższy i czekać, aż to nastąpi.

Gdyby Izba podtrzymała decyzję Komisji, dylemat byłby podobny. Ale PiS miałby trochę mniej cierpiętnicze paliwa. Bo to jest pisowska Izba.

Tak czy inaczej, jeśli PiS nie dostanie pieniędzy na swoją kampanię prezydencką, będzie miał fantastyczny pretekst, by uznać, że wybory zostały ukradzione „przez koalicję 13 grudnia” i by na wszelkich możliwych forach domagać się ich powtórzenia. Co gorsze, nie jest pewne, jak tę sytuację opisać i ocenią obserwatorzy międzynarodowi, którzy przyjadą do Polski na wybory. Jeśli w ich sprawozdaniu pojawi się choć cień wątpliwości, pisowskie lamenty staną się nie tylko donośniejsze, ale też bardziej przekonujące dla części wyborców, a może też dla zagranicznych polityków i komentatorów.

Jednak nawet jeżeli PiS mimo wszystko swoje pieniądze z jakimś

opóźnieniem dostanie, po poniedziałkowej decyzji PKW będzie miał doskonały pretekst, żeby kwestionować bezstronność Komisji, czyli uczciwość wyborów.

Krótko mówiąc: po poniedziałkowej decyzji PKW i wstrzymaniu przez ministra finansów wypłat dla Prawa i Sprawiedliwości ktokolwiek wybory prezydenckie wygra, jeżeli tylko nie będzie to kandydat PiS, jako prezydent będzie kwestionowany przez PiS, oraz prawdopodobnie przynajmniej przez część rosnącej w siłę i rządzącej w coraz liczniejszych krajach populistycznej międzynarodówki. Ten dym pomoże PiS-owi (jak pomógł Trumpowi) w następnych wyborach – tym razem parlamentarnych. Zostanie do nich jakieś dwa i pół roku.

Nie piszę tego, by podważać decyzję komisji. Powtarzam: w świetle prawa i faktów była ona nieuchronna. Ale warto rozumieć, że ta decyzja zmienia nieporównanie więcej niż budżet jednej flirtującej z autorytaryzmem partii, która przegrała wybory i ponosi zasłużoną karę za walki, które robiła, gdzie się dało. ●

Jacek Żakowski

Polemika z Krzysztofem Królem

Jakie muzeum w areszcie na Rakowieckiej?

Braun

Wykładowi Krzysztofa Króla wygłoszonemu 23 września 2024 r. na konferencji „Jak uczyć najnowszej historii Polski” zorganizowanej przez Kancelarię Senatu, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ośrodek Rozwoju Edukacji, „Gazeta Wyborcza” nadała szczególną rangę, publikując jego tekst wśród materiałów związanych ze Świętem Niepodległości. Artykuł zatytułowany „Wybrakowane muzeum” („Ale historia” 9 listopada 2024) jest ciekawy, czyta się doskonale. Ale gdyby potraktować tekst jako rzeczywisty projekt muzealnej ekspozycji w więzieniu na Rakowieckiej, wymaga on – co najmniej – poważnej dyskusji.

Pomysł, by stworzyć tu obraz historii Polski, w którym – jak to w działającym przez ponad sto lat więzieniu – mieszają się postaci bohaterów narodowych i ludzi walczących o wolność, kolaborantów, zbrodniarzy wojennych i zwykłych (a właściwie niezwykłych) kryminalistów jest niewątpliwie atrakcyjny. Intellektualnie to ciekawe wyzwanie.

Król chciałby stworzyć na Rakowieckiej atrakcyjne muzeum narracyjne. Ale muzeum takie musi mieć wyraźnie określone przesłanie i cele edukacyjne. Obawiam się, że po wizycie w tak pomyślanym muzeum więzienia na Mokotowie w głowie wielu zwiedzających pozostałby kompletny mętlik. A dla młodszych, wychowanych na grach komputerowych, naj-

ciekawszą, godną zapamiętania postacią mógłby się okazać słynny kasiarz „Szpicbródka”, o którym sam Król pisze, że był jednym z barwniejszych lokatorów Rakowieckiej.

I jeszcze jedno. Krzysztof Król słusznie wytyka historyczne manipulacje stanowiące fundament pisowskiej polityki historycznej. Sam jednak, dobierając bohaterów swej opowieści o więzieniu na Rakowieckiej, całkowicie pomija jedną, ważną kategorię więźniów. To księża katolicy (a także zakonnice) więzieni na Mokotowie w czasach stalinowskich. Było ich wielu, często poddawani brutalnemu śledztwu jednocześnie mieli dość siły, by stanowić wsparcie dla współwięźniów. Pokazowe procesy ks. Oborskiego, bp. Kaczmarka czy

oskarżonych o szpiegostwo na rzecz USA księży z kurii krakowskiej toczyły się co prawda w Krakowie, ale niektórzy z bohaterów artykułu Krzysztofa Króla też nie byli więzieni na Rakowieckiej. ●

Juliusz Braun

Juliusz Braun – były szef KRRiT, były prezes TVP, były członek Rady Mediów Narodowych

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

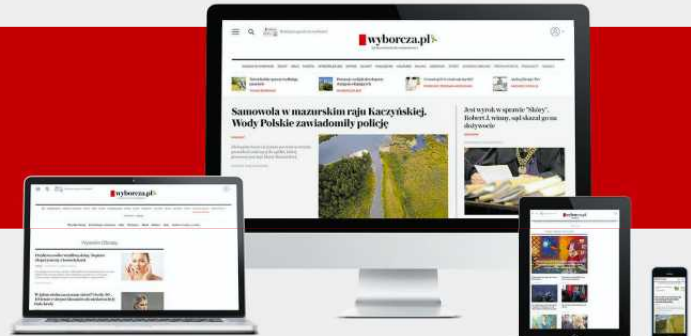
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34344106

JUTRO OSTATNI DZIEŃ NA ZAMÓWIENIE

**PRENUMERATY TECZKOWEJ
NA GRUDZIEŃ**
Z DOSTĘPEM DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
159,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

* Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17) i podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Cena sugerowana

Janusz Lewandowski

Agresja Putina zmienia bezpowrotnie UE. Rodzi się Unia Obronna

Przez 20 lat naszego członkostwa w Unii Europejskiej byłem przekonany, że uczestniczę w projekcie na wskroś pokojowym. Teraz, za sprawą Putina bierzemy pospieszny kurs wiedzy militarnej. Europejska wspólnota zyskuje wymiar obronny i symbol personalny – komisarza ds. obrony.

Przez 70 lat integracja europejska rozwijała się jako projekt współpracy gospodarczej, pod parasolem bezpieczeństwa USA – począwszy od Wspólnoty Węgla i Stali (1951) przez Traktat Rzymski (1957) po Traktat Lizboński (2007). Jednocząca się Europa wzbogacała się o kolejne wymiary współpracy, ale nie wymiar militarny. Wcale nie musiało tak być. Mało kto pamięta, że już na początku lat 50-tych Rene Pleven, ówczesny premier Francji zaproponował powstanie Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Traktat przewidujący m.in. utworzenie wspólnej europejskiej armii, zawarto 27 maja 1952 roku w Paryżu, więc sprawy zaszyły daleko! Tam też, Zgromadzenie Narodowe nie wyraziło zgody na ratyfikację traktatu i projekt wspólnoty obronnej upadł. Paradoksalnie, dzisiaj właśnie Francja należy do największych orędowników militaryzacji

wo zmieniającego granice Gruzji i Ukrainy. Nieuleczalnie imperialna Rosja obnażyła bezradność powojennych instytucji, które miały strzec pokoju i nienaruszalności granic – OBWE na skalę kontynentalną i ONZ w skali światowej. Zawiodła doktryna „soft power”, czyli osławiania agresywnych reżimów poprzez więzi handlowe (Wandel durch Handel), dialog kulturowy i wymianę młodzieżową. Wniosek może być tylko jeden – jedynie twarda siła może przeciwstawić się agresywnej sile, chroniąc demokrację przed reżimami wrogimi demokracji.

Wspólnota europejska długo dojrzewała do tej prawdy i z opóźnieniem podjęła kroki zaradcze. Konkrety pojawiły się po przełomowym szczycie w Bratysławie w roku 2016, w klimacie zwątpienia w gwarancje USA w epoce prezydentury Trumpa. Stała współpraca

program na rzecz przemysłu obronnego (EDIP). Było to przełamanie pacyfistycznego tabu, ale poniżej oczekiwań tych, którzy oczekiwali wspólnej unijnej armii i euroobligacji zbrojeniowych.

Ogłoszone programy mają jednoznacznie industrialną orientację. Stanowią odpowiedź na US Foreign Military Sales Act, który ułatwia bezpośrednie zakupy broni i od razu skusił nabywców z Europy. Stąd inicjatywy, które mają skłonić do minimum 40 proc. zakupów wspólnych, w 50 proc. lokowanych na rynku europejskim w horyzoncie roku 2030 (wspomagane zachętami w wysokości 1.5 mld euro). Znowu więc dobre intencje nie idą w parze z stosownym wsparciem finansowym. Z punktu widzenia Polski, która ponosi najwyższe wydatki na obronność w relacji do PKB, istotne jest zyskanie większego niż dotąd udziału w funduszach wspólnotowych, rozdzielanych poza kopertami narodowymi. Takie fundusze muszą się pojawić w budżecie UE na lata 2028-34, który będzie projektował polski komisarz Piotr Serafin.

Ambitny plan zarysował Sauli Niinistö, były prezydent Finlandii, któremu powierzono zadanie określenia potrzeb UE w obliczu agresji Putina na Ukrainę i tym samym zagrożeń dla naszego bezpieczeństwa. Niinistö rekomenduje przeznaczenie aż 20 proc. budżetu na bezpieczeństwo, odporność na ataki hybrydowe i zapobieganie klęskom żywiołowym. Jeszcze jedno wyzwanie dla komisarza Serafina! Dziś, po ponownym wyborze Trumpa, czyli niepewności co amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa, zwiększenie budżetu obronnego nastąpi kosztem polityki spójności – przez przekierowanie 39 mld euro na cele obronne w horyzoncie roku 2027. Słodko-kwaśna recepta dla nas, bo świadczy o opóźnieniu w wdrażaniu polityki spójności!

W zgodzie z industrialnym charakterem programów EDIS i EDIP zaprojektowano nową funkcję unijnego komisarza ds. obrony. Powierzono mu misję tworzenia jednolitego rynku europejskiego w zakresie wspólnych projektów obronnych (Defence Projects of Common Interest), obrony cybernetycznej. Na szczęcie także europejskiej tarczy obrony powietrznej (European Air Shield), czyli żelaznej kopuły nad Europą, chroniącej wszystkie kraje – w uzupełnieniu do krajowych systemów antyrakietowych (programy Wisła, Narew i Pilica). Co istotne, komisarzowi będzie podlegać Dyrekcja Generalna ds. Przemysłu Obronnego i Przestrzeni Kosmicznej, przejęta od komisarza ds. rynku wewnętrznego. Napawa optymizmem po-

UE stanowi drugi potencjał gospodarczy świata, dziesięciokrotnie przewyższający potencjał Rosji. Przekucie tego potencjału w zbiorową siłę odstraszania to wyścig z czasem.

wierzenie tej funkcji Andriusowi Kubiliusowi. Były premier Litwy wnosi podobne do naszego rozumienie zagrożeń ze strony Rosji.

Unia Europejska stanowi drugi potencjał gospodarczy świata (19.4 bln USD), dziesięciokrotnie przewyższający potencjał Rosji. Chodzi więc o to, by ten ogromny potencjał ekonomiczny przekuć w potencjał militarny, czyli zbiorową siłę odstraszania. Główna odpowiedzialność spoczywa na państwach członkowskich i budżetach narodowych. Wcześniej oszczędzających na zbrojeniach. Dobra wiadomość jest taka, że według szacunków Kwaterny Głównej NATO, w roku 2024 wymóg 2 proc. PKB na zbrojenia wypełni już 23 z 32 członków sojuszu. Nie dziwi największy wysiłek krajów flanki wschodniej i załęgłości po stronie Południa.

Daleka droga od inicjatyw industrialnych do synergii potencjałów militarnych, czyli systemów

dowodzenia i łączności. W tym zakresie rola wiodąca powinna wciąż należeć do NATO. Jest to wyścig z czasem. Skończył się bowiem urlop od geopolityki. UE musi się odnaleźć w epoce globalnych zagrożeń. W obliczu prezydentury Trumpa musi stanąć o własnych siłach, przygotowana na geopolityczną niepogodę. Unia Obronna stanowi fragment szerszego programu suwerenności strategicznej, w tym odporności na szoki zewnętrzne. Tak więc powrót wojny na nasz kontynent zmienia Unię na trwałe. Nie może to być jedynie regulacyjny gigant, dumny z eksportowania swych wartości, zdany na opiekuńczy parasol Stanów Zjednoczonych. Zaś posłom do Parlamentu Europejskiego nie pozostaje nic innego, jak pospieszny kurs wiedzy o współczesnej wojskowości i przyswajanie mnogich akronimów, jak ASAP, EDIP, EDIS, EDIPRA i wielu nowych, które się pojawiają!



Adobe Stock

Dzwonkiem alarmowym, który obudził instynkt samozachowawczy europejskiej demokracji była zbrodnicza agresja Putina na Ukrainę. Lepiej późno niż wcale.

Unii! Pokojowa wspólnota z wstydliwą bezradnością śledziła akty ludobójstwa na naszym kontynencie, w byłej Jugosławii lat 90-tych. Trzeba było interwencji USA, by przerwać dramat Sarajewa.

Państwa członkowskie chętnie korzystały z dywidendy pokoju, oszczędzając na zbrojeniach. Wyjątkiem, a nie regułą było spełnianie wymogu przeznaczenia 2 proc. PKB na obronność, uzgodnionego na szczycie NATO w Walii w roku 2014. Wtedy ten pułap osiągały tylko 3 państwa członkowskie! Wspólna polityka obronna znalazła wprawdzie umocowania w Traktacie Lizbońskim (art. 42 TUE), ale nie wynikały z tego żadne kroki praktyczne. Nawet wtedy, gdy ciężar zainteresowań strategicznych Stanów Zjednoczonych przenosił się w rejon Pacyfiku w konfrontacji z Chinami, co miało już miejsce w czasie prezydentury Obamy. A przecież oczywiste stały się imperialne ambicje Putina, siło-

obronna (PESCO), roczne przeglądy stanu obronności (CARD) i centrum planowania operacji wojskowych (MPCC) to inicjatywy skromnie oprzyrządowane finansowo w postaci Europejskiego Funduszu Obronnego oraz Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju. „Papielowym tygrysem” pozostały grupy bojowe pomyślane jako narzędzie szybkiego reagowania.

Dzwonkiem alarmowym, który obudził instynkt samozachowawczy europejskiej demokracji była zbrodnicza agresja Putina na Ukrainę 24 lutego 2022 roku. Wobec rysującej się perspektywy, dziś spełnionej ponownej prezydentury Trumpa, zasadne stało się dramatyczne pytanie o militarną samowystarczalność Europy, czyli zdolność odstraszania agresora – nawet bez USA. Pierwszej odpowiedzi udzieliła Komisja Europejska 5 marca 2024 roku, prezentując europejską strategię przemysłową sektora obronnego (EDIS) oraz europejski



Materiały Parlamentu Europejskiego

Janusz Lewandowski, europosel Platformy Obywatelskiej, były komisarz UE ds. programowania finansowego i budżetu, członek Grupy EPL w Parlamencie Europejskim



„Anora” od piątku w kinach

WYGRAŁ CANNES, TERAZ KROCZY PO OSCARY

Wyobraźcie sobie połączenie „Pretty Woman” z „Kac Vegas” w nerwowym rytmie kina braci Safdie. Właściwie nie musicie: wystarczy obejrzeć „Anorę” Seana Bakera, zwycięzcę tegorocznego festiwalu w Cannes.

Piotr Guskowski

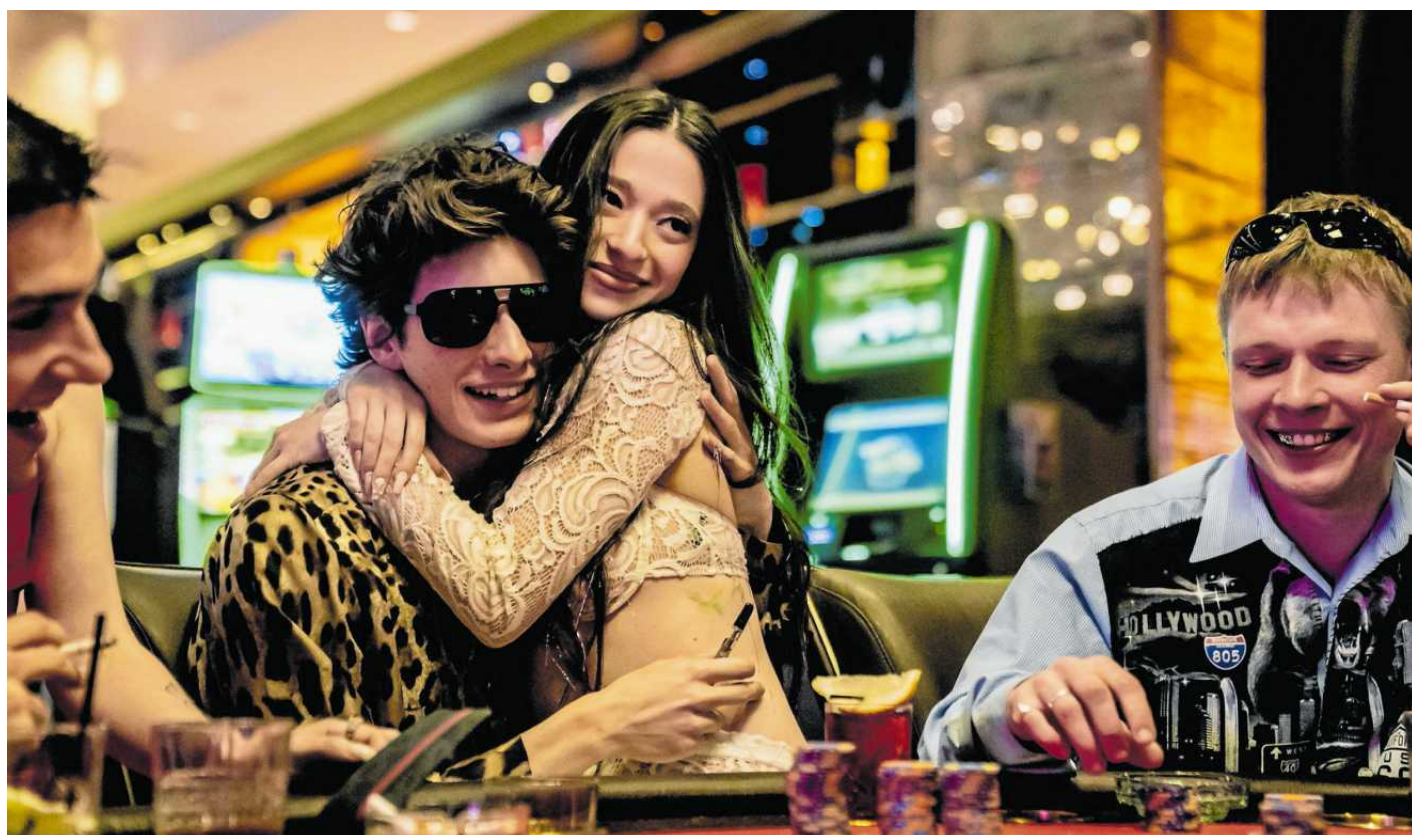
Reżyser Sean Baker przyzwyczail widzów do tego, że znajduje bohaterów zwykle gdzieś na społecznym marginesie: jak motel w cieniu parku rozrywki Disney World („The Florida Project”) albo lokal z donutami („Mandarynka”). Tym razem zagląda do klubu ze striptizem na Manhattanie. To właśnie tam, co wieczór, swój pantofelek, jak i resztę garderoby, gubi z gracją za plik dolarów nasz Kopciuszek.

W dowodzie ma wpisane imię Anora, ale wszyscy mówią do niej Ani. Znajomość języka rosyjskiego sprawi, że – najpierw do stolika, a w końcu na przedłużony bal – zaprosi ją rozpuszczony syn oligarchy. Wania, czyli księżę z bajki, mieszka w willi, którą spokojnie można nazwać pałacem, i świetnie bawi za pieniądze rodziców. Ale co starzy powiedzą, kiedy w trakcie upojnego wypadu do Las Vegas para weźmie ślub?

SYNALEK WANIA

Wdzięczna tragikomedia Bakera porywa nas w świat z bajki, rzecz jasna: dla dorosłych. „Anora” zaczyna się od ujęcia zmysłowo poruszających się ciał sexworkerek i rozanielonych twarzy klientów. Sala skąpana jest w neonowych światłach. Przestrzeń wydaje się nieskazitelna, wręcz odrealniona. Jak ze snu? Prawdziwy sen dopiero się zaczyna, kiedy Ani spędzi tydzień w drogich hotelach i lokalach, zaznajając luksusu, o jakim nawet nie marzyła.

W trakcie łóżkowej przekomarzanki Wania rzuca, że dla Zielonej Karty mógłby się ożenić z Amerykanką. Oświadczenia brzmią jak szczeniacki wygłup. Ale właściwie, czemu Ani nie miałyby powiedzieć „tak”? Co prawda Wanię interesuje tylko konsola, lufka i dobra zabawa, ale wydaje się uroczy, może nawet zakochany. Poza tym małżeństwo to dla niej prawdziwa szansa. Szansa na dostatnie życie. Dziew-



• Dotąd „Anora” zarobiła 20 milionów dolarów z dystrybucji kinowej. Na zdjęciu (pośrodku) Mikey Madison jako Anora i Mark Eydell – Wania, syn rosyjskiego oligarchy FOT. MATERIAŁY PRASOWE

czyna zaczyna wierzyć, że jej los rzeczywiście może się odmienić, kiedy na palcu zobaczy czterokaradowy pierścionek.

Tyle że wieści o ślubie docierają do rodziców Wani, którzy chcą jak najszybciej anulować małżeństwo. W tym celu wysyłają do nowożeńców swoich goryli. Ciąg nieporozumień, napięta atmosfera prowadzi do szarpaniny, w której królują ślapstick i absurd. Dwóch osiłków nie potrafi spacyfikować charakternej dziewczyny. A żeby tego było mało: na gorącej linii pozostaje ich szef, który właśnie podaje dziecko do chrztu. Efekt jest doprawdy komiczny.

W tej brawurowej sekwencji Baker dowodzi, że ma znakomite wyczucie rytmu, panuje nad konwencją i zwrotami akcji, bezbłędnie prowadzi aktorów. Na poziomie dramaturgii również wszystko się tutaj zgadza. Kiedy bohaterom uda się w końcu

przełamać komunikacyjny chaos, wspólnie ruszą w pogoń za mężem-uciekinierem po Brighton Beach. Dla całej czwórki będzie to mroźna, nieprzespana noc. Trochę jak „Po godzinach” Martina Scorsese.

JEST PALMA, BĘDZIE OSCAR?

W „Anorze” Sean Baker pozostaje wierny swojej filozofii, ulubionym tematom, a przede wszystkim ludziom – tym pomijanym i wykluczonym – którzy od początku go fascynowali. Konsekwentnie odkłamuje wizerunek pracy seksualnej. Przypomina, że próba spełnienia marzenia o społecznym awansie często kończy się rozczarowaniem. Ale to nie tylko opowieść o straconych złudzeniach, lecz także o klasowej solidarności. A w tym rozdaniu głównej bohaterce zdecydowanie bliżej do „gopników” (Jurij Borisow sprawdza się w podobnej roli do tej, którą stworzył w „Przedziale nr 6”) niż ich bogatych złeceniodawców.

Zaznajomieni z twórczością Amerykanki wiedzą, jaką wagę dotąd przykładał do chropowatego realizmu. Na tym tle jego nowy film może się wydać nieco gładki. Szczególnie w spojrzeniu na rosyjską diasporę Baker nie wychodzi poza garść banałów o tym, że za pieniądze kupisz wszystko. Pomija zupełnie kwestię, skąd te pieniądze pochodzą, oraz kontekst wojny. Jasne, można próbować wytłumaczyć to komediowym uproszczeniem albo przyjęciem perspektywy Ani, której taki styl zwyczajnie imponuje.

W recenzjach za oceanem ten wątek właściwie nie wybrzmiewa, a canneriskiemu jury pod przewodnictwem Greta Gerwiga nie przeszkodził w przyznaniu Bakerowi Złotej Palmy. „Anora” to największy jak dotąd sukces w jego karierze, także komercyjny (na koncie 20 milionów dolarów z dystrybucji kinowej). A film może zgarnąć jeszcze więcej nagród. W pierwszych przedoscarowych notowaniach wymieniany jest wśród faworytów do najważniejszych nominacji.

GORZKO, GORZKO

Na nominację zasłużyła zdecydowanie odtwórczyni głównej roli. Mikey Madison ma błysk w oku. Prawda, którą tchnęła w postać Ani, jest rozpięta pomiędzy komedią i tragedią. Na przestrzeni dwóch godzin sensu poznajemy ją w różnym wydaniu: zadziorną, ironiczną, pewną siebie, przerażoną, naiwną, cwanną, zdesperowaną. Pytanie, czy dziewczyna dała się uwieść iluzji i naprawdę uwierzyła, że ta bajka dobrze się skończy, pozostaje w gruncie rzeczy otwarte. W każdym razie na chwilę opuściła gardę. Przyjmie bolesny cios, jednak w walce o godność nie sprzeda łatwo skóry. Po swojej stronie ma z pewnością widzów.

Bliżej finału do głosu dochodzi stary, dobry Baker. Słodka komedia staje się coraz bardziej gorzka. Nauczona, że w życiu wszystko jest rodzajem transakcji, a seks to dobra waluta, bohaterka nie wie, jak zareagować na bezinteresowny gest. ● „Anora” w kinach od 22 listopada

W „Anorze” Sean Baker pozostaje wierny swojej filozofii, ulubionym tematom, a przede wszystkim ludziom – tym pomijanym i wykluczonym – którzy od początku go fascynowali. Konsekwentnie odkłamuje wizerunek pracy seksualnej

W kinach

Paddington wciąż ma urok

Zróbcie zapas pomarańczowej marmolady. Po seansie „Paddingtona w Peru” będzie potrzebna.

Maja Staniszevska

W komedii sensacyjnej „Nieznośny ciężar wielkiego talentu” Nicholas Cage (który gra samego siebie) pyta bohatera granego przez Pedra Pascala o ulubione filmy. Ten wymienia „Gabinet doktora Caligari” i „Paddingtona 2”. – Sprawil, że zapragnąłem być lepszym człowiekiem! – mówi, gdy Cage z niedowierzaniem dopytuje, jak to możliwe. W kolejnej scenie oglądają film razem a Cage, ocierając łzy, stwierdza, że „Paddington 2” jest niesamowity. – Przecież ci, k..., mówiłem! – podsumowuje Pascal.

Tak, filmy o misiu Paddingtonie, bohaterze serii książek angielskiego pisarza Michaela Bondy, które ukazywały się od 1958 r. do jego śmierci w roku 2017, są przeznaczone dla dzieci. Ale jak wszystkie naprawdę dobre filmy dla dzieci są filmami familijnymi. Mogą je oglądać widzowie w każdym wieku (także filmowy handlarz bronią przed pięćdziesiątką i dekadę starszy hollywoodzki gwiazdor), razem śmiać się i wzruszać, choć niekoniecznie w tych samych momentach.

PADDINGTON. MIŚ, KTÓRY ZOSTAŁ BROWNEM

Paddington, niedźwiadek z Peru, swoje imię zawdzięcza londyńskiemu dworcowi, na którym spotkali go państwo Brownowie. Przyjechał do Anglii w ciepłej niebieskiej budrysówce i sta-

rym czerwonym kapeluszu, z małą walizką i karteczką, na której napisane było „Proszę zaopiekować się tym niedźwiadkiem”.

Pani Brown postanowiła to zrobić. Tak w pierwszym filmie z 2014 r. peruwiański imigrant znalazł się w domu angielskiej rodziny, a z czasem został jej członkiem. Po drodze urządzając nieco demolki i unikając zostanie wypchanym przez szaloną taksydermistkę graną przez Nicole Kidman.

W drugim filmie, który także jest jednym z moich ulubionych, Paddington usiłuje zarobić pieniądze na prezent na setne urodziny cioci Lucy, która go wychowała, a która mieszka teraz w domu spokojnej starości dla niedźwiedzi w peruwiańskiej dżungli.

I znów wpada w komiczne kłopoty, a jego przeciwnikiem jest tym razem Phoenix Buchanan, w którego wciela się absolutnie fenomenalny Hugh Grant. Już dla niego samego warto obejrzeć film, a więcej nie napiszę, żeby nie psuć zabawy.

CO PADDINGTON ROBI W PERU?

Teraz przyszła pora na film trzeci, w którym Paddington dostaje brytyjski paszport i postanawia odwiedzić ciocię Lucy w Peru. Prowadząca dom dla niedźwiedzi Matka Przełożona zawiadomiła go bowiem, że ciocia nie jest w najlepszej kondycji.

Brownowie, teraz już rodzice dwójki poważnych nastolatków, postanawiają pojechać z nim. Pani Brown (Emily Mortimer) bowiem tęskni za czasami, gdy robiła coś całą rodziną, a pana Browna (Hugh Bonneville) motywuje nowa szefowa, która każe mu



• **Paddington jest imigrantem, peruwiańskim niedźwiedziem. Gadającym i noszącym budrysówkę i kapelusz** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

więcej ryzykować. Pani Bird (Julie Walters), gosposia, nie zostanie przecież sama w domu, ruszają więc w szóstkę.

Gdy w końcu docierają do domu, w którym mieszka ciocia Lucy okazuje się, że ta zniknęła. Nie pozostaje więc nic innego, jak ruszyć na poszukiwania. Jest tylko jeden drobny kłopot: są w sercu rozległej i niebezpiecznej peruwiańskiej Amazonii. Z drugiej strony, niezwykle uprzejmemu niedźwiadkowi o złotym sercu nic nie jest straszne. Ani Brownom, tak naprawdę. Wsiadają na łódź dowodzoną przez Huntera Cabotę (Antonio Banderas) i rozpoczynają misję.

Tylko dlaczego Matka Przełożona tak dziwnie na nich patrzy... „Paddington w Peru” nie jest filmem tak wspaniałym, jak poprzednia część, ale nadal jest filmem zabawnym i ciepłym. Pad-

dington nie stracił nic ze swego uroku, nadal też potrafi użyć Znaczącego Spojrzenia, przeznaczonego dla tych, którzy zapomnieli o manierach. I nadal ma ogromną słabość do marmolady pomarańczowej, która w tej części odgrywa znaczącą rolę. Lepiej mieć w domu zapas, bo można w kinie nabrać na nią ochoty.

Dla młodszej widowni mamy sporo zabawnych sytuacji, scen wręcz slapstickowych, które są znakiem rozpoznawczym serii (śmiali się na nich jednak także Poważni Dziennikarze na pokazie, więc dzieci tym bardziej powinny). Nie brakuje też wzruszeń. Choć to raczej rodzice będą się wzruszać, zwłaszcza rodzice powoli przygotowujących się do wyfrunięcia z gniazda nastolatków.

Wszystkie opowieści o Paddingtonie to opowieści o rodzi-

nie, jej sile, miłości, która ją spaja i o tym, że nie muszą jej wcale tworzyć osoby ze sobą spokrewnione. Więcej – nie muszą to być nawet osoby z tego samego kraju. W końcu Paddington jest imigrantem, peruwiańskim niedźwiedziem. Gadającym i noszącym budrysówkę i kapelusz, a w tej części, jak przystało na świeżego obywatela Zjednoczonego Królestwa o nienagannyh manierach, również elegancki parasol. Ale jest też Brownem.

LAUREATKA OSCARA I ROBERT MAKŁOWICZ

Jeśli jeszcze nie jesteście do „Paddingtona w Peru” przekonani dodam wisienkę na tym torcie. A nawet dwie, choć ta druga jest malutka.

Tą pierwszą jest Olivia Colman, laureatka Oscara, która wcieliła się w Matkę Przełożoną. I używa do tego całego swojego nie-małego talentu i potężnej vis comica. Za każdym razem, gdy pojawia się na ekranie, nie sposób się nie uśmiechnąć. Albo nie zacząć się chichrać, a potem może nawet śmiać w głos. Colman się nie oszczędza i nie hamuje. Jest wspaniała.

Tą małą wisienką jest zaś Robert Makłowicz w podwójnej głosowej roli, jednej na początku, a drugiej na końcu filmu (nie wychodźcie od razu, żeby tego nie przegapić). Film w polskich kinach bowiem z dubbingiem. W roli Paddingtona jak zawsze Artur Żmijewski, a Matce Przełożonej głosu brawurowo użycza Maja Ostaszewska. ● „Paddington w Peru” w kinach od 15 listopada.

REKLAMA

Kraj/34344891

U-jazdowski

20/09/2024—19/01/2025
wystawa



Robienie nowych światów zamiast dać spokój
Wybrane prace wideo z kolekcji Centrum Sztuki



Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski
Jazdów 2, Warszawa
www.u-jazdowski.pl

Sfinansowano ze środków



Partnerzy medialni





Ir.6720.01.2024.MJ

Piaszki, dn. 22.11.2024 r.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Piaszki

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego Gminy Piaszki

Na podstawie art. 8g ust. 1 i 2 oraz art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112).

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Piaszkach Uchwały Nr III/12/2024 z dnia 28 czerwca 2024 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Piaszki. Granicami obszaru objętego planem ogólnym są granice administracyjne Gminy Piaszki, z wyłączeniem terenów zamkniętych innych niż ustalane przez ministra właściwego do spraw transportu.

Wnioski do projektu planu ogólnego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Burmistrza Piaszki w terminie do dnia 16 grudnia 2024 r. (na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego) w formie:

- papierowej** – osobiście w UM Piaszki lub listownie na adres: Urząd Miejski w Piaszkach, Wydział Inwestycji, Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Gospodarki Mieniem, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaszki.
- elektronicznej** – za pomocą skrzynki ePUAP: /UMPiaszki/skrytka, poczty elektronicznej na adres e-mail: um@piaski.pl

Formularz dostępny jest na stronie UM Piaszki <https://piaski.pl/> w zakładce: Urząd Miejski – Pliki do pobrania – GEODEZJA – formularz do aktu planowania przestrzennego (plany miejscowe, plan ogólny).

Składający wniosek do projektu aktu planowania przestrzennego na w/w formularzu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Piaszki danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Piaszki
Michał Cholewa

Kraj/34348628



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Henryka Sienkiewicza 120 m. 7

Powierzchnia lokalu	- 88,93 m²
Cena wywoławcza w zł	- 695 000,00 zł
Wadium	- 69 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 6 950,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 13.01.2025 r. do 15.01.2025 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323 57 38, 71 326 41 01

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **29 stycznia 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 stycznia 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34348558

SPRZEDAŻ UDZIAŁU W SPÓŁDZIELCZYM WŁASNOŚCIOWYM PRAWIE DO LOKALU

Syndyk masy upadłości Grzegorza Zielińskiego osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza przetarg na sprzedaż udziału w wysokości 1/2 w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 31, położonym w Sosnowcu przy ul. Zielonogórskiej 5, o powierzchni użytkowej 64,40 m2, objętego księgą wieczystą o numerze KW KA15/00066343/5. **Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania udziału tj. 116 800,00 zł.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PKC 10/7 w terminie do dnia **18 grudnia 2024 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@omgm.pl**.

Kraj/34348368



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszeń nr 109/2024 i 110/2024 o przetargach ustnych nieograniczonych na najem nieruchomości z zasobu Agencji Mienia Wojskowego
W dniu 12.12.2024 r. o godz. 10:00 odbędzie się trzeci przetarg na n/w lokal użytkowy:

Lp.	Adres nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m²]	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*	Wysokość wadium i termin wpłaty
1.	Legnica al. Rzeczypospolitej 125D lokal użytkowy nr 4	83,20	1 500,00 zł	4 500,00 zł 06.12.2024 r.

W dniu 12.12.2024 r. o godz. 12:00 odbędą się pierwsze przetargi na n/w lokale użytkowe:

Lp.	Adres nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m²]	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*	Wysokość wadium i termin wpłaty
1.	Wrocław ul. Orla 12/14 lokal użytkowy	42,55	1100,00 zł	3 300,00 zł 06.12.2024 r.
2.	Jelenia Góra, ul. Morcinka 41, lokal użytkowy	53,10	740,00 zł	2 220,00 zł 06.12.2024 r.
3.	Jelenia Góra, ul. Morcinka 43, lokal użytkowy 1U	54,50	760,00 zł	2 280,00 zł 06.12.2024 r.

Miejsce przetargów: budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).

Pełna treść ogłoszeń została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczona na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać telefonicznie: tel. 71 710-72-76 lub 71 710-72-77.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl www.amw.com.pl

Kraj/34348401



Orla, dnia 21 listopada 2024 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ORLA

o przystąpieniu przez GMINĘ BOCKI do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Bocki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych Andryjanki, Bocki, Dubno, Dziecinne, Hawrytki, Jakubowskie, Krasna Wieś, Motoczki, Nurzec, Piotrowo – Krzywokoły, Piotrowo – Trojany, Siekluki, Sielc, Starowieś, Szeszyły, Szumki, Śnieżki, Wiercień, Wojtki oraz Wygonowo,

przewidującego lokalizację elektrowni wiatrowej.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317) oraz art. 39, art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112)

przekazuję informację

o podjęciu przez Radę Gminy Bocki uchwały nr VIII/32/2024 z dnia 29 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Bocki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych Andryjanki, Bocki, Dubno, Dziecinne, Hawrytki, Jakubowskie, Krasna Wieś, Motoczki, Nurzec, Piotrowo – Krzywokoły, Piotrowo – Trojany, Siekluki, Sielc, Starowieś, Szeszyły, Szumki, Śnieżki, Wiercień, Wojtki oraz Wygonowo oraz rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla obszaru objętego planem.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych **gmina Orla stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.**

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Bocki zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 grudnia 2024 roku.

Wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Bocki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Bocki lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@ginabocki.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym) lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Wnioski wnoszone na piśmie należy kierować na adres: Wójt Gminy Bocki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Bocki z podaniem imienia i nazwiska (osoba fizyczna lub prawna) lub nazwy jednostki organizacyjnej (nieposiadającej osobowości prawnej) i adresu, oraz oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy. Z dostępną dokumentacją sprawy zapoznać się można w Urzędzie Gminy Bocki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Bocki, w godzinach pracy Urzędu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Bocki.

Jednocześnie podstawie art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych **Wójt Gminy Bocki zawiadamia o organizacji spotkań otwartych dotyczących uchwały Rady Gminy Bocki w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie którego planowana jest lokalizacja elektrowni wiatrowych:**

- Spotkanie otwarte bezpośrednie odbędzie się w siedzibie Gminnego Ośrodka Kultury w Bockach, ul. Dubieńska 11, 17-111 Bocki, w dniu 25 listopada 2024 r. w godzinach od 14:00 do 16:00;
- Spotkanie otwarte prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość (platforma Teams) odbędzie się w dniu 25 listopada 2024 r. w godzinach od 16:30 do 18:30.

Dostęp do spotkania otwartego prowadzonego za pomocą środków porozumiewania się na odległość (platforma Teams) poprzez poniższy link, który został umieszczony również na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy W Bockach w zakładce Ogłoszenia > Rok 2024:

https://teams.microsoft.com/l/meetup-join/19%3ameeting_OTU0N-GNIZDQYzgSOS00fjdLTK10TUtn2ExZDQzMWNIMzk1%40thread.v2/0?context=%7b%22Tid%22%3a%22d189a2ea-4e69-43d7-8598-765ab1be63a8%22%2c%22Oid%22%3a%22d47f6991-099f-4682-93f3-723c435e362%22%7d

lub po zeskanowaniu poniższego QR kodu:



Zgodnie z art. 13 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej 4.5.2016 r., informuję, że administratorem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Bocki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych obrębów Andryjanki, Bocki, Dubno, Dziecinne, Hawrytki, Jakubowskie, Krasna Wieś, Motoczki, Nurzec, Piotrowo – Krzywokoły, Piotrowo – Trojany, Siekluki, Sielc, Starowieś, Szeszyły, Szumki, Śnieżki, Wiercień, Wojtki oraz Wygonowo, jest Wójt Gminy Bocki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Bocki. Informacja na temat zasad ochrony danych osobowych osób fizycznych, w związku z ich przetwarzaniem, dostępna jest na stronie internetowej – BIP Urzędu Gminy Bocki pod adresem bip.ug.rocki.wroclapodlasia.pl w zakładce Urząd Gminy > Ochrona danych osobowych oraz w siedzibie Urzędu Gminy Bocki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Bocki.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 8a upzp w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Bocki danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia aktu planistycznego, prawo dostępu do informacji o źródle pochodzenia danych osobowych osoby fizycznej, której dane dotyczą, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g ww. rozporządzenia, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

/-/ Wójt Gminy Orla
mgr Leon Pawluczuk

Kraj/34348751

Świeradów Zdrój

Sprzedam dom
mieszkalno
- pensjonatowy,
super lokalizacja,
działający.

506 077 096

Kraj/34348667

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie, II Wydziale Cywilnym, w sprawie o sygn. akt II Ns 263/23, toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Anieli Żukowskiej z domu Stępniewskiej (córcie Jana i Marianny) zmarłej w dniu 20 września 1933 roku w Warszawie, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało w Warszawie przy ul. Bojanowskiej 17. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie II Wydział Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34348531

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Szwolężerów”
ul. Dragonów 8, Warszawa, tel. 22 840 47 92 ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY:

Całoroczne wykonywanie prac porządkowych w budynkach mieszkalnych przy ul. Dragonów 6, Dragonów 8 i Czerniakowskiej 159, a także na terenach przyległych do tych budynków wraz z terenem śmietnika przed budynkiem Dragonów 8 oraz na tarasach, schodach i podjazdach zewnętrznych budynku użytkowego przy ul. Czerniakowskiej 161, wraz ze śmietnikiem i terenem przylegającym do tego budynku.

Szczegóły zamówienia w Istotnych Warunkach Procedury, dostępnych w biurze Spółdzielni lub pocztą elektroniczną - biuro@smszwolazerow.pl oraz na stronie internetowej Spółdzielni - www.smszwolazerow.pl Ofertę można także złożyć poprzez system platformy zakupowej do przetargów OpenNexus.

**Termin składania ofert
upływa 09.12.2024 roku, do godz. 16.00.**

Kraj/34348335

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym toczy się sprawa I Ns 334/23 z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Reginie Król, zmarłej w dniu 12 stycznia 2019 r. w Poznaniu, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Poznaniu przy ulicy Sokół 13a/11. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po zmarłej Janinie Reginie Król, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

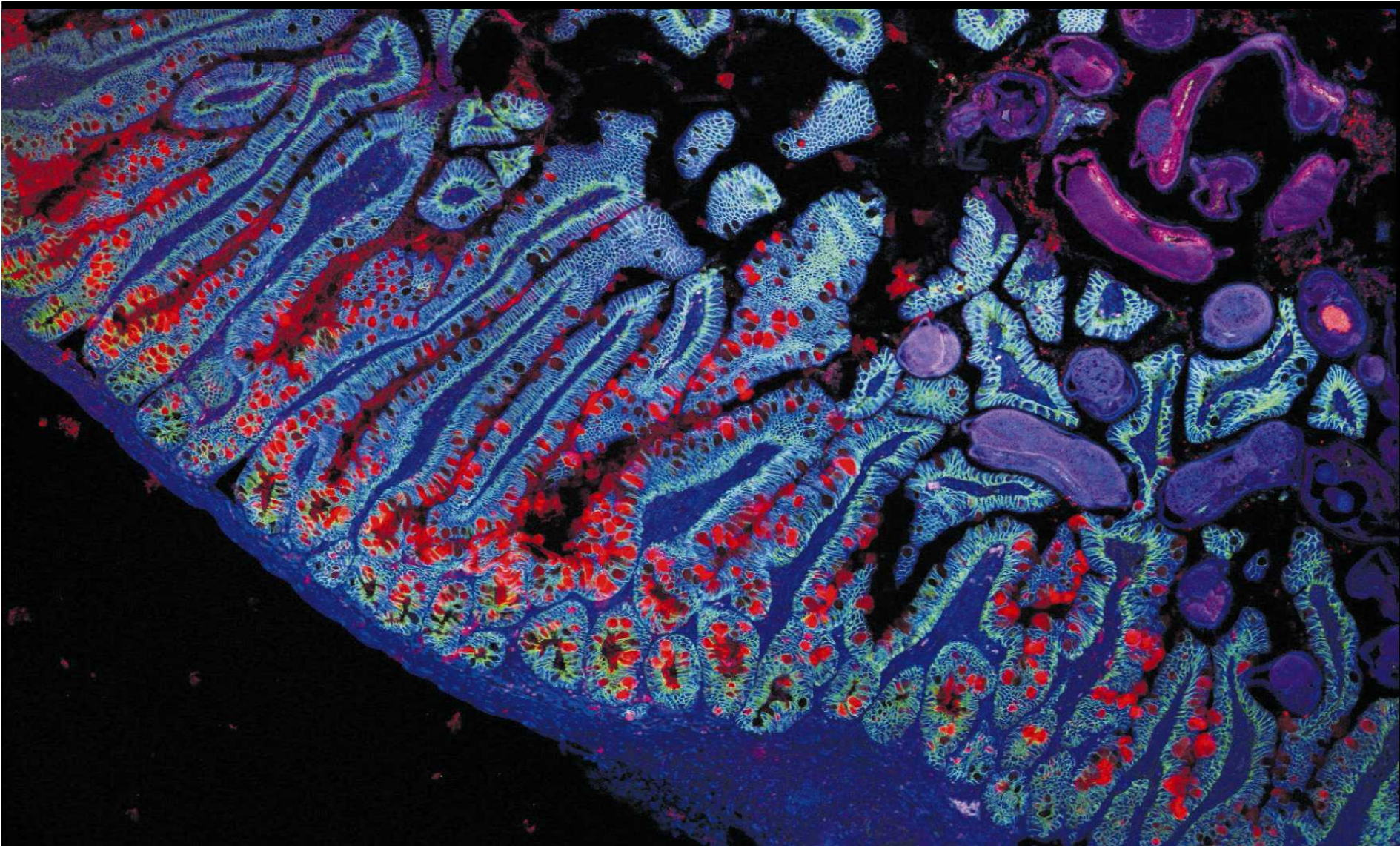
Kraj/34348770

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie I Ns 491/21 z wniosku Katarzyny Sikorskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Szczepanie Sikorskim urodzonym dnia 26 grudnia 1944 r. w Pilawie, synu Edwarda i Ireny, zmarłym w dniu 21 października 2021 r. w Szczecinie, ostatnio zamieszkałym w Szczecinie wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34348775

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza



Margit Kossobudzka

ie sposób opisać każdą z tych prac w jednym popularnym tekście. Pewne jest, że wyniki badań kilkudziesięciu laboratoriów z całego świata zmieniają wiedzę o ludzkim ciele i – co istotne – mechanizmach wielu chorób. Publikuje je tygodnik „Nature” oraz czasopisma z nim związane.

Naukowcy opisują w nich m.in., w jaki sposób powstaje łożysko i szkielet, jakie zmiany zachodzą podczas dojrzewania mózgu, nowe stany komórek jelitowych i naczyniowych, reakcje płuc na COVID-19, a także wiele innych biologicznych procesów. Łącznie te badania pokazują wszystkie aspekty ludzkiej różnorodności – genetycznej, geograficznej, wiekowej i płciowej.

OPISAC KAŻDĄ KOMÓRKĘ

Ambicją konsorcjum HCA, które zostało założone w 2016 r., jest stworzenie kompleksowej mapy referencyjnej wszystkich ludzkich komórek – podstawowych jednostek życia.

Nad profilami ponad 100 mln komórek pobranych od ponad 10 tys. osób pracowało dotąd ponad 3600 członków konsorcjum z ponad 100 krajów.

A to tylko początek. Teraz naukowcy kompletują już pierwszy atlas komórek ludzkich, w którym ostatecznie znajdą się opisy miliardów komórek ze wszystkich narządów i tkanek.

Szacuje się, że ludzkie ciało składa się z 37,2 bln komórek, a każdy ich typ ma unikatową funkcję. Analiza i zrozumienie całej złożoności ludzkiego ciała na poziomie komórkowym ma kluczowe znaczenie dla rozwoju nauk medycznych. Konsorcjum jest podzielone na 18 sieci biologicznych, z których każda koncentruje się na konkretnym narządzie, tkance lub układzie.

– Ten obszerny, globalnie reprezentatywny i rygorystycznie opracowany atlas będzie się nieustannie rozrastał i pozostanie dostępny dla wszystkich. Celem jest po-

Publikacja „Nature”

KOMÓRKI W ATLASIE

Naukowcy z globalnego konsorcjum Human Cell Atlas publikują dziś ponad 40 artykułów, które poświęcone są tworzeniu atlasu ludzkich komórek. Największego w dziejach biologii.

szerzenie naszej wiedzy na temat ludzkiego ciała – zdrowego, jak i chorego – podkreśla dr Aviv Regev, współzałożyciel i współprzewodniczący HCA.

I dodaje: – Kilka z naszych badań dokonało odkryć biologicznych, które przyczynią się do zrozumienia wielu schorzeń. Na przykład zidentyfikowaliśmy typ komórek jelitowych, który może być zaangażowany w stan zapalny jelit, co pomoże w leczeniu takich chorób, jak wrzodziejące zapalenie jelita grubego czy choroba Leśniowskiego-Crohna. Dokonała tego Amanda Oliver i jej współpracownicy przy okazji opracowywania mapy komórek i tkanek od jamy ustnej do przełyku, żołądka, jelit i jelita grubego.

Szacuje się, że ludzkie ciało składa się z 37,2 bln komórek, a każdy ich typ ma unikatową funkcję

Z kolei Sarah Teichmann, Ken To i współpracownicy dostarczyli nowych danych na temat kości czaszki oraz stawów biodrowych, kolanowych i barkowych. Ich analiza obejmuje również mapy tkanek w kolejnych etapach rozwoju ludzkiego szkieletu. Rzuca to światło na pochodzenie zapalenia stawów i identyfikuje komórki zaangażowane w schorzenia układu ruchu.

Inna praca opisuje zaś atlas komórek łożyska w pierwszym trymestrze ciąży, włącznie z programami genetycznymi, które kontrolują sposób, w jaki łożysko rozwija się i funkcjonuje, aby zapewnić składniki odżywcze i ochronę zarodkowi.

Powstał już również atlas komórek grasicy – narządu kluczowego dla naszej odporności.

RÓŻNORODNOŚĆ PRIORYTETEM

Wszystkie te odkrycia stanowią ważny krok w stworzeniu pierwszej kompletnej mapy roboczej komórek HCA. Poprawi to nasze zrozumienie tego, w jaki sposób różnorodność komórkowa wpływa na in-

▲ Ludzkie jelito cienkie

FOT. GRACE BURGİN, NOGA ROGEL I MOSHE BITON, KLARMAN CELL OBSERVATORY

dywidualne reakcje na leczenie i pomoże w badaniu genetycznego podłoża chorób na poziomie komórkowym. Prace obejmują bowiem nie tylko mapowanie pojedynczych dorosłych tkanek lub narządów, ale też rozwijających się ludzkich tkanek.

Część uczonych zajmuje się też opracowywaniem przełomowych nowych metod analitycznych, w tym opartych na sztucznej inteligencji.

– Tworząc kompleksową mapę referencyjną zdrowego ciała ludzkiego – rodzaj „Google Map” dla biologii komórki – budujemy punkt odniesienia w zakresie wykrywania i rozumienia zmian łączących u podstaw chorób. Ten nowy poziom wglądu w określone geny, mechanizmy i typy komórek w tkankach kładzie podwaliny pod lepszą diagnostykę, innowacyjne projektowanie leków i zaawansowane podejścia medycyny regeneracyjnej – komentuje prof. Sarah Teichmann, współzałożycielka i współprzewodnicząca konsorcjum „Human Cell Atlas”.

A prof. Partha Majumder z Indii podkreśla: – Priorytetem dla HCA jest zapewnienie reprezentacji ogromnej ludzkiej różnorodności; genetycznej, kulturowej i geograficznej. Takie badania, jak Azjatycki Atlas Różnorodności Immunologicznej czy analiza charakterystycznych różnic histopatologicznych w próbkach COVID-19 z Malawi, pokazują niezwykłą moc międzynarodowej współpracy naukowej na dużą skalę.

Tak jak sztuczna inteligencja zrewolucjonizowała zdolność ludzi do szybkiego przetwarzania tekstów i obrazów, tak teraz pomaga naukowcom przetwarzać gigantyczne ilości biologicznych danych o procesach komórkowych. Część z 40 prac opisuje nowe metody badania i klasyfikacji komórek, oparte na sztucznej inteligencji.

Badania zostały sfinansowane z ponad stu różnych źródeł na całym świecie. HCA otrzymuje również wsparcie organizacyjne od Chan Zuckerberg Initiative, Wellcome, Klarman Family Foundation, Helmsley Charitable Trust i innych naukowych fundacji. ●

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

PRAWO
lokatora

„Polskie prawo załatwiło
lokatorom dwuletni
pobyt w hotelu.

Bardzo się starało, żeby był ze
wszystkimi wygodami.
Za ten pobyt musiało płacić
rodzinie z upośledzonym
synem” – mówi Sławomir.



W 2015 roku musiał całkowicie zrezygnować z pracy i zająć się opieką nad niezdolnym do samodzielnego życia synem.

– Skorzystałem z tzw. świadczenia pielęgnacyjnego. Nie mogłem podjąć żadnej pracy zarobkowej, takie były wówczas warunki – opowiada mężczyzna.

Przepisy zmieniły się 1 stycznia 2024 r. Można teraz pobierać świadczenie pielęgnacyjne, łącząc je z pracą zarobkową lub innymi dochodami bez ograniczeń.

– Ale stała opieka nad synem i tak uniemożliwia mi podjęcie jakiejkolwiek pracy – mówi Sławomir. – Stałem się najlepszym pracownikiem opieki: nie mam urlopu, nie chodzę na zwolnienia lekarskie, nikomu nie pyskuję, ponieważ nie mam przełożonych ani podwładnych, sprawuję opiekę 24 godziny na dobę i robię to najlepiej jak potrafię, bo przecież jest to mój syn. Jestem kontrolowany, w jakich warunkach mieszka mój podopieczny i czy być może przypadkiem nie wyzdrowiał. Wynagrodzenie miesięczne wynosi w tej chwili prawie 3 tys. zł wolnych od podatku.

Wróćmy jednak do 2015 r. Sławomir dostawał wówczas 1 tys. zł zasiłku pielęgnacyjnego. Nie mógł pracować, ale mógł mieć inne źródło dochodu – np. z najmu mieszkania. I z tego skorzystał. Z rodziną przeprowadził się do mieszkania po zmarłym ojcu, a swoje mniejsze mieszkanie wynajął. Miał nadzieję, że w ten sposób będzie im łatwiej spłacać budżet.

– Tymczasem zgodnie z obowiązującym prawem dostałem dożywotni nakaz utrzymywania obcych osób – zauważa, nie kryjąc rozgoryczenia.

ODCIĘCIE MEDIÓW
PRZESTĘPSTWEM

Lokatorzy wynajmowali mieszkanie przez kilka lat. Kiedy podczas pandemii COVID-19 lokatorka tłumaczyła, że konkubent stracił pracę, Sławomir zgodził się na obniżkę opłat – o połowę przez trzy miesiące. Gdy umowa się skończyła, w nowej zaoferował czynsz niższy o 150 zł.

Wdzięczności nie było. Lokatorzy Sławomira przestali płacić w lipcu 2022 roku, a zgodnie z ustawą o ochronie praw lokatorów, wciąż musiał opłacać rachunki.

– Mieszkanie jest własnościowe spółdzielcze, więc musiałem ponosić wszystkie koszty z tym związane: opłaty za wodę, śmieci, centralne ogrzewanie i inne. Również za gaz, który służy też do podgrzewania wody, czyli razem około 600 zł miesięcznie – wylicza. Jak podkreśla, musiał na to przeznaczać świadczenie pielęgnacyjne, które otrzymywał na opiekę nad synem. Innych dochodów przecież nie miał.

Zgodnie z obowiązującym prawem, właściciel mieszkania nie może bowiem przestać opłacać rachunków, co skutkowało by choćby odcięciem prądu czy gazu w lokalu.

– Wydaje się, że możemy odzyskać nasze mieszkanie od nieuczciwych lokatorów, zmieniając zamki, rozwiązując umowę dostawy gazu, energii elektrycznej czy wywołując rzeczy lokatorów. Ale nic bardziej mylnego: w rzeczywistości wykonanie takiego ruchu wiązać się będzie

z możliwością postawienia zarzutu popełnienia przestępstwa – mówi Maria Lango, radca prawny z Konsorcjum Kancelarii Radcy Prawnego Aleksandry Lisieckiej & Kancelarii Radcy Prawnego Marii Lango.

Powołuje się na art. 191 par. 1a Kodeksu karnego (tzw. zmuszenie), który dotyczy działania polegającego na stosowaniu przemocy i uporczywym utrudnianiu innej osobie korzystania z zajmowanego lokalu.

SPRAWA W SĄDZIE

Sławomir próbował się dogadać z lokatorami. Wysłał smsy i wzywał policję, ale funkcjonariusze zabronili mu jednak wejść do mieszkania i odjechali.

Utrzymywał więc lokatorów, a w grudniu 2022 roku – po pięciu miesiącach wymiany smsów i bezskutecznej interwencji policji – zatrudniony przez mężczyznę adwokat złożył pozew do sądu.

– W marcu 2023 r. lokatorka złożyła do sądu pisemne wyjaśnienie, a jej konkubent oświadczenie. Ten ruch pozwanej oznaczał, że sprawa będzie się przeciągać. Prawnik sporządził odpowiedź i wysłał do sądu. Pozwana podała w wyjaśnieniu osoby zamieszkujące w lokalu, więc pozew musiał zostać rozszerzony i dostarczony także do nich. Czas płynął, a ja dalej z zasiłku utrzymywałem lokatorów – podkreśla Sławomir.

Pozwani nie odbierali listów, trzeba było wysłać je ponownie, a potem dostarczać przez ko-

mornika aż zgodnie z prawem zostaną uznane za dostarczone.

– Potem sąd sprawdzał, czy pozwanym przysługuje lokal zastępczy. Do sprawy została włączona gmina. Sprawdzali, czy pozwani nie są osobami niepełnosprawnymi i czy pobierają renty, zasiłki lub są zarejestrowani jako bezrobotni. Sprawdzono też mnie, czy na pewno jestem właścicielem mieszkania – opowiada Sławomir.

Po upływie 14 miesięcy od złożenia pozwu, na początku lutego 2024 roku odbyła się rozprawa. Stawił się Sławomir z adwokatem.

Ponieważ zabrakło pozwanych, tylko ja zostałem przesłuchany jako świadek. Swoje wyjaśnienia złożyłem już wcześniej pisemnie, w odpowiedzi na pismo pozwanej. Tym razem mogłem osobiście obalić jej twierdzenia i udowodnić, w jaki sposób nieuczciwie działała, składając fałszywe oświadczenia – informuje Sławomir.

Tydzień później sąd wydał wyrok i nakazał lokatorom zapłatę należności. Uznał też, że nie przysługuje im mieszkanie zastępcze.

Sławomir: – Ale pozwana złożyła apelację. W maju 2024 roku sprawa trafiła do sądu II instancji i została jednak odrzucona z powodu błędu formalnego. Pozwana na wezwanie sądu nie uzupełniła braków, w tym nie wniosła opłaty, co sprawiło, że pod koniec lipca akta zostały zwrócone do sądu I instancji, który miał orzec o prawomocności wyroku. I tak się stało we wrześniu 2024 roku, czyli po niemal dwóch latach batalii. Wyrok był już wtedy dla mnie zupełnie nieprzydatny.

W dniu, kiedy wyrok się uprawomocnił, Sławomir otrzymał z obcego numeru sms z informa-

◀ **Wydaje się, że możemy odzyskać nasze mieszkanie od nieuczciwych lokatorów np. zmieniając zamki. Ale nic bardziej mylnego**

FOT. ISTOCKPHOTO

cją o wyprowadzce lokatorów i pozostawieniu kluczy u sąsiada. Dwa dni później pojechał na miejsce i wszedł do środka. Mieszkanie ani wyglądem, ani zawartością nie przypominało tego, co wynajął.

– Lokatorka miała wystarczająco dużo czasu, żeby posprzątać mieszkanie z moich mebli, żyrandoli. Moje mieszkanie nie nadaje się do zamieszkania i wymaga ponownie remontu – opisuje Sławomir. I podlicza swoje koszty: 2657 zł – tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwota 2040 zł wypłaty dla adwokata i 15 tys. zł – czyli 600 zł miesięcznie płacone przez 25 miesięcy za opłaty. Razem 17 657 zł.

– Tyle kosztowało mnie odzyskanie mieszkania i utrzymywanie lokatorów. Są to pieniądze nie do odzyskania – zauważa Sławomir. I dodaje, że odzyskanie mieszkania równie dobrze mogło trwać trzy lata, gdyby proces się przedłużył. Gdyby lokatorzy się nie wyprowadzili, samo działanie komornika mogło zająć wiele miesięcy.

Koszty lokatorów wydają się przy tym nieistotne: to 100 zł za wniosek o pisemne uzasadnienie wyroku (potrzebny do apelacji) i 400 zł za apelację. Innych wniosków nie opłacili.

Sławomir: – Jak widać prawo bardzo skutecznie zabezpieczyło lokatorów przed nieprzyjemnościami i równie skutecznie wydłuziło ode mnie część świadczenia pielęgnacyjnego. Prawo chroniące lokatorów zabrało mi pieniądze z dodatkowego źródła dochodów (najem), źródło tego dochodu (mieszkanie) i część świadczenia pielęgnacyjnego. Przez dwa lata moja rodzina płaciła za każde naciśnięcie spłuczki przez lokatorów, za ogrzewanie i gaz. Jeśli któryś z tzw. lokatorów mieszkających lub przychodzących mył sobie ręce, zęby czy cokolwiek innego – moja rodzina za to płaciła. Polskie prawo załatwiło lokatorom dwuletni pobyt w hotelu. Bardzo się starało, żeby był ze wszystkimi wygodami. Za ten pobyt kazalo płacić rodzinie z upośledzonym synem – denerwuje się Sławomir.

POTRZEBNE ZMIANY?

Ustawa o ochronie praw lokatorów przewiduje skomplikowany tryb rozwiązywania umowy najmu.

By w ogóle rozpocząć taki proces, lokator musi zalegać z opłatami co najmniej przez trzy miesiące. Jeśli w tym czasie nie zapłaci zaległości, wówczas można wypowiedzieć mu umowę, ale z miesięcznym terminem wypowiedzenia.

Nawet wtedy jednak nie można mieć pewności, że lokator się wyprowadzi. Pozostaje przeprowadzenie sądowego postępowania eksmisyjnego. Sąd wówczas zbada, czy nie zachodzą okoliczności uzasadniające przyznanie lokalu socjalnego. Należy się on kobietom w ciąży, obłożnie chorym, emerytom i rencistom czy bezrobotnym. Jeśli zdecyduje, że lokal się należy, będzie musiała przyznać go gminie, ale okres oczekiwania na socjalne lokum może trwać latami.

Właściciele mieszkań podejmują działania zmierzające do zmian w ustawie o ochronie praw lokatorów. Pisaliśmy o petycji, którą można podpisać w tej sprawie. Jej autorami są przedstawiciele kancelarii prawnej Wódkiewicz & Sosnowski oraz Grupy Averno, firmy, która świadczy usługi windykacyjne i detektywistyczne i pomaga w sprawach nieuczciwych lokatorów. Ale działań jest więcej. Powstał Ruch Obywatelski Zjednoczonych Wynajmujących.

Ministerstwo Rozwoju i Technologii nie widzi podstaw do zmian w ustawie. „Prywatni właściciele mieszkań mogą korzystać z umów najmu okazjonalnego. Wzmocnia ona pozycję właścicieli względem niesumiennejnych najemców, którzy nie wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków poprzez możliwość szybkiej eksmisji. Jest to możliwe dzięki złożonemu przez najemcę w formie aktu notarialnego oświadczeniu o poddaniu się egzekucji obowiązku opróżnienia lokalu, które stanowi tytuł egzekucyjny” – podkreśla resort w przygotowanym dla serwisu Wyborcza.biz komunikacie.

Najemca wskazuje też miejsce, do którego może być w razie konieczności eksmitowany. Na ten moment jest to najlepsza, choć niedoskonała metoda, bo właściciel, aby pozbyć się nieuczciwego najemcy, i tak musi z aktem notarialnym iść do sądu i dopiero z prawomocnym wyrokiem może dokonać faktycznej eksmisji lokatora do miejsca, które wskazał. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348560



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu niemieszkalnego:

ul. Piotra Skargi 20 lok. U1F

Powierzchnia lokalu - **52,01 m²** + piwnica o pow. 4,42 m²
Cena wywoławcza w zł - **505 000,00 zł**
Wadium - **50500,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia - **5050,00 zł**

Lokal niemieszkalny oglądać można w dniach od 13.01.2025 r. do 15.01.2025 r., w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **29 stycznia 2025 r.**

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **29 stycznia 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 stycznia 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 9116.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348521

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Jana Góralskiego i Zofii Zdzistawy Góralskiej (sprawa o sygn. akt I Ns 52/24) o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia własności zabudowanej nieruchomości położonej w Sierpcu oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki o nr 1054/1 o powierzchni 0,0698 ha dla, której Sąd Rejonowy w Sierpcu IV Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Sierpcu prowadzi zbiór dokumentów Zd 2593 lit. A.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348640



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20,
został wywieszony na okres 21 dni,

wykaz przeznaczonych do oddania

w 10-letnią dzierżawę w trybie przetargu nieruchomości gruntowych lub ich części zabudowanych, jak i niezabudowanych wiatami przystankowymi, zlokalizowanych w pasie drogowym dróg publicznych, których zarządcą jest Prezydent Miasta Sosnowca.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348282



Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna w Katowicach,

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42, tel. +48 32 2510736,
jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną

informuje:

W dniu 22.11.2024 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.: www.ksse.com.pl ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:

Nieruchomość gruntowa o powierzchni 18,2875 ha, położona w Zawierciu, obręb Marciszów, obejmująca działkę ewidencyjną 1471/21, dla której w Sądzie Rejonowym w Zawierciu prowadzona jest księga wieczysta nr CZ1Z/00078901/5.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: www.ksse.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348515

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 72/20 z wniosku Marka Benedykta Dzierby, z udziałem Sławomira Nosko, Grażyny Stefaniak i Teresy Bijata o zasiedzenie nieruchomości położonej w Radzynie Podlaskim, powiat radzyński, województwo lubelskie, oznaczonej nr 329/1 o pow. 0,0124 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, która znajduje się aktualnie w posiadaniu Marka Benedykta Dzierby.
W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do tych nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi ich zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348523

SYGN. AKT INS 87/24

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Turku toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Kaliskiej 8 w Turku oraz Asekuracji Sp. z o.o. w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Opalczyńskim, zmarłym w dniu 15.02.2022r. w Turku, ostatnio zamieszkałym w Turku. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców lub ich następców prawnych, tj. dziadków zmarłego oraz rodzeństwo rodziców zmarłego, bądź ich zstępnych aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do SR w Turku i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. W skład spadku wchodzi odrębna własność lokalu mieszkalnego nr 3, znajdującego się w budynku znajdującym się przy ul Kaliskiej 8, dla którego Sąd Rejonowy w Turku prowadzi księgę wieczystą KN1T/00044021/2.

OŚWIADCZENIE

Fundacja Marty Magdaleny Abakanowicz Kosmowskiej i Jana Kosmowskiego z siedzibą w Warszawie
niniejszym oświadcza, że

nie jest współwydawcą Catalogue Raisonne Magdaleny Abakanowicz (wydanym przez Fundację All That Art., r. wyd. 2024) ani nie współpracowała przy jego tworzeniu.

Fundacja oświadcza, że Catalogue Raisonne Magdaleny Abakanowicz został wydany wbrew woli Fundacji, zaś wykorzystane w nim materiały graficzne, co do których majątkowe prawa autorskie przysługują Fundacji, zostały wykorzystane przez wydawcę bez zgody Fundacji.

Wobec powyższego, Fundacja Marty Magdaleny Abakanowicz Kosmowskiej i Jana Kosmowskiego oświadcza, że nie ponosi odpowiedzialności za rzetelność publikacji i prawdziwość zawartych w niej informacji, a także za ewentualne wady prawne w zakresie tekstu i jego redakcji.

Tomasz Piątkowski, Prezes Zarządu Fundacji
Magdalena Grabowska, Dyrektor Generalny Fundacji.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dent. Agnieszka Juśkiewicz

...próchnicy z rakiem
głowy i szyi

Jama ustna, podobnie jak skóra czy przewód pokarmowy, nie są sterylne. Zasiedlają je drobnoustroje, głównie bakterie, grzyby oraz wirusy. Wśród nich są takie, które pozytywnie wpływają na nasze zdrowie, to tzw. komensale, ale też groźne z potencjałem chorobowym. Stany zapalne wywoływane przez te złe mikroorganizmy to potencjalne czynniki ryzyka wielu chorób cywilizacyjnych.

Zdaniem naukowców bakterie i mediatorzy stanu zapalnego z chorych kieszonek dziąsłowych trafiają do krwiobiegu, przenikają barierę krew – mózg, a następnie mogą wyzwać niekorzystne reakcje w mózgu. Uważa się, że sprzyjają odkładaniu się białek odpowiedzialnych za chorobę Alzheimera, czyli m.in. beta-amyloidu.

Ostatnio badacze zgłębiający zależności pomiędzy patogenami jamy ustnej i chorobami znaleźli jeszcze jeden związek. Aż 13 gatunków bakterii może zwiększać ryzyko raka płaskonabłonkowego głowy i szyi. Według „JAMA Oncology” ryzyko wzrasta nawet do 50 proc. Co ciekawe, takiej zależności nie odnotowano w związku z obecnością grzybów, w tym drożdżaków, jak np. *C. albicans*. ● **Not. ET**
*stomatolożka z Medicover Stomatologia”



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Przy otwartych drzwiach
do sypialni śpi się lepiej?

Wielu z nas ma nawyk zamykania drzwi do sypialni. Wtedy jednak cząsteczki kurzu nie mają dokąd uciec i krążą po sypialni, a to nie przyczynia się do dobrego odpoczynku. Utrzymanie świeżego i czystego powietrza w miejscu, gdzie spędzamy około jednej trzeciej naszego życia, jest ważne dla naszego samopoczucia w ciągu dnia.

Sypialnia może być siedliskiem cząsteczek kurzu, alergenów, martwego naskórka czy zarodników grzybów. Osoby cierpiące na alergie, astmę czy inne problemy zdrowotne związane z jakością powietrza, powinny zadbać o dobrą wentylację sypialni.

Pozostawienie drzwi sypialni uchylonych na noc pozwala na lepszą cyrkulację powietrza w pomieszczeniu, bo przesuwają niektóre z tych szkodliwych cząstek na zewnątrz.

Także uchylone okno pomaga je wypchnąć. Otwieranie okien to jeden z najprostszych sposobów na zapewnienie dobrego powietrza w sypialni.

Regularne wietrzenie pomieszczenia, zwłaszcza rano i wieczorem, umożliwia wymianę zużytego powietrza na świeże. Dzięki temu, zanieczyszczenia, wilgoć oraz dwutlenek węgla zostają usunięte, a do wnętrza dostaje się tlen, co pozytywnie wpływa na jakość snu. ●

Liczba

40

PROC.

● **opiekunów osób chorych m.in. na raka deklaruje, że podaje swoim podopiecznym żywność medyczną** – wynika z badania „Opiekunowie i odżywianie” przeprowadzonego w Polsce na zlecenie Danone

Gra



● **GRAJ BEZ STRESU. STRESmisja to pierwsza na świecie gra psychoedukacyjna o działaniu obniżającym poziom kortyzolu. Stworzyli ją naukowcy z Uniwersytetu SWPS. Gra łączy naukę, edukację i rozrywkę dając każdemu możliwość zarządzania stresem. Do 12 grudnia każdy może nabyć swój egzemplarz.**

Więcej na Wspieram.to/stresmisja

Czy potrzebny jest antybiotyk?

Skąd się
bierze
zapalenie
zatok

Zatkany nos i ból głowy – takie objawy mogą ciągnąć się tygodniami. To powód do leczenia antybiotykiem czy „normalne” następstwo kataru?

Katarzyna Staszak

Mówi się często, że katar nieleczony trwa tydzień, a leczone siedem dni. Gdy po raz setny wydmuchujesz nos w chusteczkę, tydzień wydaje się wiecznością. Jednak wiele osób może tylko pomarzyć o tak szybkim zniknięciu objawów infekcji. Gdy kończy się u nich przeziębienie, zostają z ciągnącym się zapaleniem zatok. To tak jakby wydzielina z dolnych piętér nosa przeniosła się na wysokie piętra i nie chciała wyjść. Mimo intensywnego dmuchania w chusteczkę.

Uczucie zatkanego nosa w ciągu dnia utrudnia skupienie się na zadaniach. W nocy – źle wpływa na jakość snu. Z zapchanymi zatokami jesteśmy bardziej zmęczeni i nerwowi. Gdy infekcja nie przechodzi, zaczynamy myśleć o antybiotyku.

ZIELONY KATAR,
CZYLI DYWAN W NOSIE
SIĘ NIE RUSZA

– Z dużych badań wynika, że bardzo niewiele problemów związanych z zatokami da się wyleczyć antybiotykiem. Zaledwie ok. 2 proc. dolegliwości wymaga takiego leczenia – mówi dr. n. med. Eliza Brożek-Mądry, kierowniczka Kliniki Otolaryngologii w Państwowym Instytucie Medycznym MSWiA w Warszawie.

Większość zapaleń zatok przynosowych ma podłoże wirusowe, a antybiotyki walczą z bakteriami, nie wirusami.

Często zapalenie zatok to konsekwencja typowego przeziębienia. Zapalenie zatok jest więc okresem, w którym podrażnione błony śluzowe dochodzą do siebie po „banalnym” katarze.

Dlaczego tak się dzieje?

Zatoki łączą się z nosem. Jeśli nos jest zdrowy, powietrze może swobodnie przechodzić do zatok, a produkowana stale wy-

dzielina może się swobodnie przemieszczać. Nie przeszkadza nam.

– Błonę śluzową nosa pokrywają rzęski. Przypomina to dywan z włoskami. Te włoski się ruszają, dzięki czemu dywan się oczyszcza. Przy infekcji tego oczyszczenia nie ma, ponieważ dywan przestaje się poruszać. Jest stan zapalny i obrzęk błony śluzowej. Wydzielina nie ma jak się wydostać. Stan zapalny może objąć zatoki – tłumaczy dr Brożek-Mądry.

Gdy katar przechodzi w zapalenie zatok przynosowych najczęściej przyczyną są wirusy. Sama potrzeba dmuchania w chusteczkę dłużej niż tydzień nie jest więc wskazówką do sięgania po antybiotyki. Branie antybiotyków wiąże się ze skutkami ubocznymi. Nie warto się na nie narażać, gdy taka terapia nie jest nam na pewno potrzebna.

NIE BIERZ
ANTYBIOTYKU, GDY GO
NIE POTRZEBUJESZ

Antybiotyki niszczą nie tylko szkodliwe bakterie, uderzają też w mikroby, które są ważne dla naszego zdrowia. Przez antybiotyki możemy mieć wysypkę lub inne problemy skórne, a także kłopoty z jelitami. Częste stosowanie antybiotyków podnosi ryzyko otyłości, demencji oraz raka jelita grubego. Nadużywanie antybiotyków jest też przyczyną narastającej antybiotykooporności. To znaczy, że bakterie przestają reagować na leczenie, a to sytuacja groźna dla życia. Jeśli naprawdę nas zaatakują, nie będziemy mieli skutecznej broni.

– Po infekcji wirusowej organizm może nie wyciszyć stanu zapalnego. Jego objawem jest obrzęk, przez który mamy uczucie zatkanego nosa. Uważa się, że takie zapalenie zatok,

tzw. powirusowe zapalenie, może trwać do 12 tygodni – tłumaczy dr Brożek-Mądry.

Jak rozpoznać sytuację, w których antybiotyk jest jednak potrzebny?

TYLKO ZDROWIE



FOT: SHUTTERSTOCK

Po co nam zatoki

• Zatoki to puste przestrzenie w czole i w kości szczękowej. – Jedną z funkcji zatok jest ochrona mózgowczonej w razie upadku czy innego urazu. Puste przestrzenie działają jak bufor. Zatoki są połączone z nosem i jak on oczyszczają, ogrzewają i nawilżają wdychane powietrze. Zatoki przynosowe pełnią też funkcję rezonatora, pomagają modulować dźwięk podczas mówienia – tłumaczy laryngolożka dr. n. med. Eliza Brożek-Mądry.

– Niepokojące jest, jeśli było już lepiej, a potem objawy wracają lub nasilają się albo jeśli pojawi się gorączka, czyli stan powyżej 38 st. C. W takich wypadkach należy skonsultować się z lekarzem. Zapalenie zatok o podłożu bakteryjnym podejrzewamy przy jednostronnym, silnym bólu, obrzęku powiek i gdy widzimy w wynikach badania krwi podwyższone OB czy CRP, czyli wskaźniki zakażenia – wymienia laryngolożka. J

Weź antybiotyk, jeśli zatoki chorują przez bakterie

Bakteryjne infekcje zatok są rzadkie, ale wymagają leczenia, bo mogą być śmiertelnie groźne. Bakterie z zatok mogą np. przedostać się do mózgu.

– Na mój dyżur został przywieziony nieprzytomny mężczyzna. Miał wysoką gorączkę i całkiem sztywny kark. To objaw wskazujący na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Mężczyzna stracił przytomność na autostradzie, gdy prowadził samochód. Jego żona szybko zareagowała – chwyciła za kierownicę i uchroniła ich przed wypadkiem. Powiedziała, że jej mąż miał chore zatoki, ale nie chciał rezygnować z podróży. Patogen, który wyhodowaliśmy po pobraniu płynu mózgowo-rdzeniowego był tym, który zaatakował zatoki – opowiadał prof. Anna Moniuszko-Malinowska, która kieruje Kliniką Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

Czasem skutki infekcji bakteryjnej widać na twarzy.

– Zapalenie zatok może wywołać obrzęk w okolicy oczodołu, czasem z wytrzeszczem oka. Powikłaniem, które widać jest też guz Potta na czole, czyli zapalenie toczące się w kości – mówi dr Brożek-Mądry.

LECZ ALERGIĘ, POLUB MENTOL

Na przewlekłe zapalenie zatok szczególnie narażone są osoby z alergią, palacze i bierni palacze.

W sytuacjach, gdy antybiotyk nie jest potrzebny, kluczowa jest poprawa komfortu oddychania. Do domowych metod polecanych przez lekarzy należy regularne płukanie nosa, np. solą fizjologiczną. Dla niektórych osób to stały rytuał, podobnie jak mycie zębów.

– Regularne płukanie nosa polecane jest m.in. palaczom. Dym papierosowy jest pełen substancji toksycznych, może drażnić błonę śluzową nosa i prowadzić do stanu zapalnego – wyjaśnia laryngolożka.

Gdy trudno nam się oddycha przez zatłoczony nos, możemy użyć dostępnych bez recepty kropli, które zmniejszają obrzęk błony śluzowej. Nie można jednak tych preparatów nadużywać i stosować dłużej niż pięć-siedem dni. Przewlekłe stosowanie grozi bowiem polekowym katarem.

– Leczenie zatok wymagają kompleksowego podejścia. Warto konsultować się nie tylko z laryngologiem, ale też alergologiem. Czasem problem ma związek z chorobą zębów – zaznacza dr Brożek-Mądry.

Zdarza się, że to, co bierzemy za nawracające przeziębienia to niezdiagnozowana alergologia. W takich przypadkach pomocne jest zainwestowanie w domowy oczyszczacz powietrza. Bezpiecznym sposobem poprawiającym oddychanie są preparaty z mentolem.

– Tak naprawdę mentol nie zmienia naszego oddychania, ale daje takie wrażenie. Z nosa do mózgu idzie informacja, że przepływ powietrza jest lepszy i czujemy się przez to lepiej – podpowiada laryngolożka.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345770

Język żyrafy w szkołach

– jak uczyć dzieci i nastolatków komunikacji bez przemocy (NVC)?

Słowa mają znaczenie. Brzmi jak banał powtarzany w filmach czy książkach, jednak to jedno zdanie oddaje, jak ważny jest sposób komunikacji z innymi ludźmi. Możemy powiedzieć do kogoś podczas kłótni „Ale ty jesteś głupi!” albo „Twoje zachowanie wzbudziło we mnie lęk” czy „Nie podobało mi się to, co powiedziałeś”. Zupełnie inny wydźwięk ma wypowiedź, w której kogoś bezpośrednio obrażamy i etykietujemy („jesteś głupi”), a inaczej taka, w której wskazujemy na własne emocje lub preferencje.

Czym jest NVC i język żyrafy?

Porozumienie bez Przemocy (ang. Nonviolent Communication, NVC) to koncepcja rozwijana przez amerykańskiego psychologa Marshalla B. Rosenberga. Oznacza postawę komunikacyjną opartą na szacunku do drugiej osoby, otwartym wyrażaniu swoich emocji, potrzeb i prośb oraz autentycznym kontakcie ze sobą i z innymi. Ten sposób komunikacji Rosenberg nazwał językiem żyrafy, odnosząc się do tego, że żyrafa ma największe serce wśród wszystkich zwierząt lądowych. Język żyrafy polega na otwartym, szczerym i przemyślanym mówieniu o swoich emocjach, potrzebach oraz prośbach, a także na słuchaniu w sposób wspierający i współczujący.

Jak budować komunikat NVC?

Pierwszym krokiem Porozumienia bez Przemocy jest **spostrzeżenie**, czyli umiejętność rozgraniczania obserwacji od interpretacji. Obserwacja jest jak zrobienie zdjęcia

– nie zawiera oceny, jest jedynie pewnym wycinkiem rzeczywistości. Przykładowo, spostrzeżeniem zabarwionym oceną będzie „Jesteś taki nieorganizowany”. Zamiast tego lepiej powiedzieć „Zaczęłeś uczyć się do klasówki dwa dni temu”. Innym oceniającym przykładem jest powiedzenie komuś „Nigdy nie mogę na Ciebie liczyć!”. Komunikatem pozbawionym oceny będzie w tym przypadku „Kiedy nie przyniosłaś mi rano książki, jak obiecałaś, poczułem irytację”.

Te przykłady pokazują, jak spostrzeżenia zabarwione oceną mogą wpłynąć na relację. Jeśli powiemy komuś, że nigdy nie można na niego liczyć, wówczas nie zostawiamy przestrzeni do rozmowy. Rozmówca zapewne przyjmie pozycję agresywną lub bierną. Będzie mu trudno zauważyć pole do zmiany i nie usłyszy, jakie emocje i potrzeby ma jego rozmówca.

Drugim elementem komunikatu NVC jest **wyrażanie uczuć**. Komunikowanie swoich emocji to ważna część Porozumienia bez Przemocy, prowadzi do wzajemnego zrozumienia i budowania zaufania. Ponadto tłumione, niewyrażane emocje lubią się w nas kumulować aż do momentu, gdy ich nagromadzenie nas przeciąża – wtedy reagujemy nieadekwatnie do sytuacji („wybuchamy”) albo odczuwamy konsekwencje związane z tym nagromadzeniem (np. w postaci bólu głowy czy brzucha). Praktycy NVC zwracają dodatkowo uwagę na to, by rozróżniać uczucia od tzw. uczuć rzekomych, czyli wyrażań, które w warstwie językowej mogłyby wydawać

się uczuciami, ale tak naprawdę są interpretacjami. Przykładem uczucia rzekomego będzie „Czuję, że nie potrafisz normalnie ze mną rozmawiać”, a uczuciem „Czuję irytację, ponieważ gdy do Ciebie mówię, patrzysz w telefon”.

Shemat NVC zaleca nam przyjrzenie się także swoim **potrzebom**. Wyrażenie swoich potrzeb oraz zrozumienie potrzeb innych ludzi jest kluczowe dla budowania skutecznej komunikacji. W Porozumieniu bez Przemocy potrzeby rozumiane są jako wartości i pragnienia uniwersalne dla wszystkich ludzi. To, czym się różnimy, to strategie, w jaki te potrzeby zaspokajamy. Każdy człowiek może mieć kilka czy kilkanaście strategii na daną potrzebę, z kolei jedna strategia może zaspokajać wiele potrzeb. Przykładowo potrzeba bliskości może być realizowana poprzez takie strategie jak rozmowa z kimś bliskim, przytulenie się do kogoś czy zabawa ze zwierzęciem domowym.

Ostatnią część komunikatu to wyrażenie **prośby**. Nawet w momencie, gdy wyrazimy jasno i bez przemocy swoje potrzeby oraz emocje, to jeszcze nie znaczy, że rozmówca domyśli się, o co go prosimy. Prośby nie są rozkazami, czyli nie mogą zawierać elementów, które wskazywałyby, że czegoś

od kogoś żądamy. Taka postawa obudzi w rozmówcy bunt albo uległość, a przecież nie o to chodzi w empatycznej komunikacji. Przykładem żądania będzie „Wyprowadź rano psa na spacer!”, a prośby „Czy mogłabyś jutro przed szkołą wyprowadzić psa na spacer?”.

W jaki sposób wprowadzać elementy NVC w szkołach?

Pierwszym krokiem do wprowadzenia NVC do programu nauczania jest szkolenie nauczycieli, pedagogów i psychologów szkolnych. Pracownik szkolny, które chce nauczać dzieci i młodzież takiej komunikacji, może także na własną rękę sięgnąć po różne materiały i podręczniki. Podstawową pozycją do przeczytania jest książka Rosenberga „Porozumienie bez przemocy”. Z kolei w książce autorstwa Lucy Leu znajdują się ćwiczenia, dzięki którym można zdobywać nowe umiejętności komunikacyjne i które mogą być inspiracją do przeprowadzania zajęć z uczniami. Wystarczy jedna czy dwie lekcje, choćby w ramach lekcji wychowawczych, by przedstawić uczniom zasady Porozumienia bez Przemocy oraz przećwiczyć z nimi formułowanie komunikatów.

Kinga Bartkowiak – psycholożka w trakcie szkolenia psychoterapeutycznego, pracuje na Oddziale Podwójnej Diagnostyki i Leczenia Uzależnień CM HCP w Poznaniu oraz w Pilotowym Centrum Zdrowia Psychicznego.

www.zobaczczlowieka.pl



Ministerstwo
Zdrowia



ZOBACZ CZŁOWIEKA



NPZ
NARODOWY PROGRAM ZDROWIA

Zadanie realizowane ze środków Narodowego Programu Zdrowia na lata 2021-2025, finansowane przez Ministra Zdrowia

Ultimatum dla boksu

Dlaczego Polski Związek Bokserski tkwi przy federacji bliskiej Putinowi? Jeśli polskie pięściarki i pięściarze się od niej nie oderwą, nie pojadą na igrzyska w Los Angeles.

Radosław Leniarski

Ultimatum postawił MKOl. Półtora miesiąca temu rozesłał list do szefów narodowych komitetów, w tym do Radosława Piesiewicza. Zażądał od nich zerwania wszelkich kontaktów z krajowymi federacjami bokserskimi związanymi z IBA. Jest to organizacja zarządzająca światowym boksem z Moskwy, gdzie mieszka jej szef Umar Kremlow. Reprezentacje bokserskie – napisał MKOl – które się nie zastosują, zostaną wykluczone z igrzysk w Los Angeles w 2028 r.

Jedną z krajowych federacji, które kurczowo trzymają się IBA, jest Polski Związek Bokserski. Innymi słowy, jeśli PZB będzie wciąż stał przy IBA, Julia Szeremeta nie wystartuje w igrzyskach w Los Angeles i nie będzie miała szansy na obronę srebrnego medalu olimpijskiego.

Alternatywą dla IBA – i szansą dla PZB – jest stworzona w kwietniu 2023 r. World Boxing (WB). Już zdobyła wstępną akceptację MKOl jako organizacja odpowiedzialna za olimpijski boks, choć jeszcze nieoficjalna.

Wiceszef PZB: „To jest bardzo trudna sprawa”

Mimo że od chwili założenia WB próbuje przekonać do siebie wszelkie krajowe federacje, PZB związał się z organizacją Kremlowa na dobre i na złe. Dołączenie Polski znacznie polepszyło sytuację WB, ale kiedy federacja starała się o akceptację MKOl – została ona obiecana, gdy organizacja przekroczy liczbę 50 krajowych federacji jako członków – PZB trwał przy Kremlowie. A zapisało się do WB między innymi 15 krajów z Europy – w tym Anglia, Niemcy, Szkocja, Włochy, Belgia, Czechy, Litwa, Holandia – które łączyło głównie, choć nie tylko, obrzydzenie do ostentacji Kremlowa jako poplecznika wojny i Kremla. Polska czekała.

31 października 2024 r. WB osiągnął wreszcie poziom 51 krajowych federacji, 4 listopada – 55. Ale ważniejsze, że w tym dniu akces złożył Uzbekistan, czyli kraj z rekordową liczbą złotych medalistów w boksie na igrzyskach w Paryżu: pięcioma. Dołączył też Kazachstan, a największa gwiazda boksu tego kraju, były wielki mistrz zawodowy Gienadij Golowkin, został szefem olimpijskiej komisji WB. W końcu też WB włączyła się do olimpijskiego systemu antydopingowego.

A PZB wciąż trwa przy IBA.

– To jest bardzo trudna sprawa. Gdyby nie mistrzostwa świata pod auspicjami IBA, zawodnicy i zawodniczki nie mieliby podstaw do



• **Szef IBA Umar Kremlow z Władimirem Putinem** FOT. GAVRIIL GRIGOROV/AFP/EAST NEWS

pozbierania stypendiów. Taki jest system w Polsce – mówi „Wyborczej” wiceprezes PZB Maciej Demel. – Zastanawiamy się nad przeniesieniem do World Boxing. Pewnie to zrobimy na przełomie roku, choć nie chcę deklarować za cały zarząd. Na szczęście IBA rozluźniła przepisy i teraz można być i jej członkiem i World Boxing.

A jeśli WB zażąda wyłączności i nie zgodzi się na podwójną przynależność? – To wtedy wybierzemy World Boxing, bo najważniejsze są igrzyska – powiedział wiceprezes PZB. Będzie to konieczne, choćby ze względu na wymóg stawiany przez MKOl.

Kremlow jako narzędzie Kremla

Kremlow wygrał wybory na szefa IBA w 2020 r. za pomocą hochsztaplerki: wykluczając rywali-reformatorów z powodów niby-formalnych (właśnie wykluczeni kandydaci stworzyli później WB). Kremlow jest byłym gangsterem z wyrokiem za rabunkowe przejęcie sklepu jubilerskiego w Sierpuchowie, tylko że wtedy nazywał się inaczej. Dziś ma ściśle związki z Kremlm i z Putinem, dzięki którym zapewniał IBA sponso- ra – Gazprom.

Za pieniądze państwowego koncernu federacja stała się narzędziem rosyjskiej propagandy. Po najeździe Rosji na Ukrainę Kremlow zezwalał Rosjanom i Białorusinom na start w mistrzostwach świata z pełnymi honorami: hymnami, barwami i flagą. Wykluczył z IBA ukraińską federację bokserską. Uczestnikom dawał olbrzymie premie za sukcesy: pieniądze otrzymywali zawodnicy od pierwszego miejsca do ósmego. Mistrz – 100 tys. dol. Kremlow pomagał tym

federacjom, które nie miały pieniędzy, żeby przylecieć na mistrzostwa.

– Nigdy nie korzystaliśmy z pieniędzy IBA. Jako PZB deklarowaliśmy nasz stosunek do wojny i roli Rosji. Nie pojechaliliśmy na mistrzostwa świata do Delhi, ze względu na to, że startowali tam Rosjanie i Białorusini. Poprosił nas o to minister sportu Kamil Bortniczuk. Powiedzieliśmy mu, że musimy zadbać o stypendia dla osób, które nie wystartują na mistrzostwach. Obiecał, że im je zapewni. Nie zobaczyli nawet złotych – mówi Demel. – Moim podstawowym zadaniem jest zadbanie o polskie pięściarki i pięściarzy. Dlatego byliśmy w IBA, a nie dlatego, że podobał nam się Kremlow. Ale uczciwie przyznam, że gdy przejął IBA od poprzedników, skończyła się korupcja, federacja została uporządkowana.

IBA nigdy nie miała szczęścia do swoich szefów: najpierw był nim nieudolny Tajwańczyk, który nie zauważył, jak pod jego rząda-

mi rozwija się sędziowska mafia. IBA została wykluczona z MKOl po skandalach z ustalaniem wyników walk na igrzyskach w Rio de Janeiro. Następnym szefem został narkotykowy mafioso z czarnej listy FBI. A teraz jest nim putinista.

Dlaczego wybuchł skandal w Paryżu

Przez to wszystko olimpijskie turnieje bokserskie w Tokio i Paryżu przeprowadziły specjalne komórki sformowane przez organizatorów igrzysk. Między innymi dlatego w Paryżu doszło do niebywałego skandalu. Niewprawni organizatorzy nie dopilnowali uregulowania warunków udziału w kobiecej kategorii bokserskiej, co wykorzystał Kremlow. Rzucił wobec dwóch zawodniczek oskarżenie, że są mężczyznami. Imane Khelif i Lin Yu Ting zdobyły złote medale – Tajwanka w finale pokonując Julię Szeremetę. MKOl stanął w ich obronie, ale sprawa była bardzo dzieląca społecznie. Wciąż toczą się przeróżne sprawy przed sądami, trybunałami, pisane są listy otwarte.

Ostatnio wyciekła dokumentacja medyczna Khelif ze szpitala w Algierii, a jedna z dużych feministycznych organizacji domaga się odebrania obu pięściarkom złotych medali za nieuprawniony i niebezpieczny dla rywalk udział w zawodach dla kobiet. Najwięcej na ten temat publikuje portal, którego cichym inwestorem poprzez różne spółki zarejestrowane na Węgrzech jest... Kremlow. On sam mógł zameldować szefowi na Kremlu wykonanie zadania: zaindukowanie chaosu w igrzyska olimpijskie i MKOl, które śmiały wykluczyć Rosję z zabawy. ●

Alternatywą dla IBA jest stworzona w kwietniu 2023 r. World Boxing (WB). Już zdobyła wstępną akceptację MKOl jako organizacja odpowiedzialna za olimpijski boks

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34324279

34348588

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmagają się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedostuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

